

**PRZEDPŁATA w Petersb.** Dziennie  
 rs. 10, pół. rs. 5, kw. rs. 20. 30.  
 Na prow. w Cen. i Krol. oraz  
 na gr.: rocz. rs. 12, pół. rs. 6, kw.  
 rs. 3, m. rs. 1. Opłaconia samojedno  
 raz, wiersza woparaleln: „Ma-  
 terpoli, wiersza woparaleln: „Ma-  
 terpoli, przed art. wst.) po rs. 1,  
 do 20, na in. po k. 25 od w. Re-  
 klamy („Domieslenia“ w takcie) po  
 k. 40. Cena pojedyncz. k-rs k. 25.  
 Za dotaz. ogłoszenia, prospektu i  
 t. d. pojedyncz. rs. 20, opr. poszt.  
 10 k. od futu taad. ogam.) i  
 kosztów przesyłki do Petersburga.

# KRAJ

Pismo polityczno-literackie.

PETERSBURG, DNIA 18 (30) MAJA 1896 ROKU.

**BIURO Redakcji i Administracji**  
 „Kraju“ (Jekateryński kanał, 62)  
 otw. codz. od g. 11 rano do g. 5  
 popołud. Redaktor „Kraju“ przy-  
 jmuje osobiste interesantów od  
 g. 11 rano do g. 12 w południe.  
 Adres dla telegramów i listów:  
 „Petersburg, Kraj“ Kantor war-  
 szawski dla prynceraty w War-  
 szawskiej i ogłoszeń a Warsza-  
 wy i Krolestwa: Sapitaina, 10.  
 Prynceraty i ogłoszenia przy-  
 jmuja wszystkie znaczące kole-  
 gium w Cesarstwie, Krolestwie i  
 zagranicą.

Towarzystwo Akcyjne

## NORBLIN, BRACIA BUCH I T. WERNER, W WARSZAWIE

WYROBY PLATEROWANE I SREBRNE.

Magazyny w Warszawie, Krak.-Przedm. № 67<sup>1</sup>/<sub>444</sub> i róg Wierzbowej i Niecałej № 2.  
 Magazyny w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odesie, Wilnie, Rydze, Mińsku, Charkowie, Kazaniu, Saratowie, Ekaterynburgu, Tyflizie, Baku i w Łodzi, ul. Piotrkowska dom Scheiblera. (1011-18)

**DON KOMISOWY**  
**Import i Eksport**  
**T. FILIPOWICZ,**  
 Hamburg, B. d. Strohkause 31.  
 Sprzedak kumpowa zbozia, nasion i  
 innych stonopodow.  
 Potrudniczenie przy abywaniu kra-  
 wowych wyrobów przemyslu, oraz naby-  
 waniu zagranicznych plodow i wyrobow  
 tururow, sztuczn. nawozow, maszyn rolni-  
 czych, i in. artykułow spozywczych: kawy,  
 herbaty, ryzu, owocow, cywar itp.). (3336)

**ZARZĄD**  
**TOW. WZAJEMN. UBEZP. ZASIEWOW**  
**OD GRADOBICIA**  
 (założonego w r. 1877)  
 przy muje ubezpieczenia od gradobicia roślin dwuch kateorii. To chow. rolin cles-  
 tych, przedzielanych, fabryarskich, warzywnych, potewnych i t. p. 2) winne  
 plantacy, chmielu, waty i tytoniu i innych roslin, wymagalnych wysoko i dro-  
 giej kultury.  
 Ubezpieczenie od gradobicia dokonywa się na zasadzie deklaracyi, wyrażanych  
 do Zarządu w Moskwie, do oddziałow Zarządu — w Kijowie, Warszawie i Władykau-  
 kazie, do głównych agentur — w Odesie i Mchylowie podolskim, oraz do agentur,  
 znajdujących się w innych miastach Rosji.  
 Usługi, warunki ubezpieczenia i deklaracje otrzymywać można we wszystkich  
 oddziałach, agenturach, oraz w Zarządzie Tow. w Moskwie: Beteraja Lubanska, dom  
 monasteru Iwanowichiego. (1077 8)

Potrzebna młoda intel. polka do 2 chłop-  
 czykow lat 5 i 7, moż. zaraz. udatotat  
 lekcy, muzyki. Oferty proszę przayti  
 pod adr. I. Baranowski, Moskwa, Mi-  
 nistska, d. Spiridonowa, m 7 (3008 2:2)

**Magazyn Ubiorow męzkich**  
**„MAGAZYN FRANCUZKI“**  
**PETERSBURG,**  
 Newski, 21, naprz. W. Koniuszennej.  
 poleca w wielkim wyb. a cazyta wafay:  
 Gornury maryn. . . . . od 18 rs.  
 Spodnie modne (ang. rya) . . . 5 „  
 Półki winienne . . . . . 20 „  
 Naciągali wielki wybor masek, franc.  
 angielskich, oraz najlepzych krajowych.  
 Punktu line i elegancje wykonawczych.  
 w niedziele otwarty od 12 do 4.  
 Obsta z prow. sadawia za zalica. post.  
 Zalaska za cady sumy Przy ramow. nad-  
 40% stary audyt lub miarę w pierśiach i  
 ramionach dobrać tozar. ubrania\* (3206)

Proszę za-  
 dać wszę-  
 dzie **SZUWAKSUGLIŃSKIEGO.**

KOZYSTUJĄCA OD ROKU 1861  
**PAROWA FABRYKA KAKAO, CZEKOLADY I CUKRÓW**  
**RIESE & PIOTROWSKI**  
 w WARSZAWIE, Kantor Elektoralna, 26 23. Filja honorarowa, 26 N.  
 Cenniki wysyłam gratis i franco. (1073)

**WYKAZANIE**  
 Wymagania do ponia  
 Nisze bukiet. do w dani.  
 Mowa wladzie. Niemiezna,  
 (1011-18)

**A. Urbanowicz**, krawiec polski  
 i wogul ubrania, ceny niskie, Jekateryński  
 kanał, № 4, w Petersburgu (1307)

**W SZYSTKIE** książki pol-  
 skie, wydawane tak  
 w kraju, jak i zagra-  
 nicą, dostarcza księgar-  
 nia K. Grondyżynskiego  
 w Petersburgu. Osoby, spro-  
 wadz. jednoraz. książek za  
 rs. 10, kosztów przesyłki  
 nie ponoszą. (3464)

Upraszamy szan. czytelników, aby samowijąc lub kupując produkt reklamowa-  
 nych w „Kraju“, lub wogul korzystając z dotad ogłoszeniowego, racyle po-  
 wolywad się na „Kraju“, jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie  
 powolywanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“

**NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE TOW. PAROWEJ FABRYKI**  
**CZEKOLADY, CUKIERKÓW I HERBATNIKÓW**  
**„EINEM“**  
**W MOSKWIE.**  
 Kawa, Czokolada, Kakko, Herbatniki i t. p.  
 Dostac można we wszystkich skład. towarow kolonialn i towarniach. (1074)

Krawiec męski  
**J. ALFRED**  
 (Bykowski),  
 Moskwa, W Zubianska, róg Kinskiego  
 pier. Wielki wybor materjałow (268)

**WACHLARZ**  
 Członi wachlara bywa taroży  
 z przyczynąj rżanobardwoj mgły,  
 Członi skrzydła jego warożo,  
 Jak mleca, oo ciska skry  
 Członi w katedro smyka  
 Znaczoż w rżaco tkaj  
 A członi jest to kropka  
 Nad „b“.  
 (Kur swiaty)

**PRACOWNIA I MAGAZYN**  
**OBUWIA**  
**L. NIEMOZYŃSKIEGO,**  
 Petersburg, M. Italjańska 19.

**NIENI ZENIWE** „Naci Mosk dr. 22,  
 jak moze nczarozostawia i nczarozostawia  
 tych dotach za domow.  
 Mowa kochania, za nczarozostawia  
 wazim, to moze p. 25 tych dotach w do-  
 mozawci. (Kur swiaty)

**NOWE FRANCUSKIE**  
**HERBATNIKI**

PREMIERNE  
 MOSKWA

**S. Sion & Co.**

**NARYB** można na bardzo korzystn. war-  
 tanjżek ziem. morgow 483 glosy poses-  
 noj a 200, a plynka rozycenie. i park. ang.  
 w Krol. polsk. o kilka goda. drogi od Kra-  
 kowa. Nilsza wlad. pod adr. W. ny Josef  
 Mayzel, adw. przyz. w Kielcach (3584 4:2)

# JANINY

Magazyn Dziecinny,  
Marszałkowska, 151, w War-  
szawie, stale zastępowany w naj-  
modną ubrania dziecięcą. (1061a)

## ZARZĄD TOW. DR. ŻEL.

### NADWIŚLAŃSKIEJ.

Z d. 1 (13) maja r. b. wprowadzone zostają, do czasu odwołania, nowe, z obniżeniami za przejazd pasażerów cenami, bilety abonamentowe, powrotne i jednorazowe wszystkich trzech klas, w następujących komunikacjach:

1) między stacją Warszawa-Nadwiślańska a stacjami, półstacjami, oraz przystankami kolei Nadwiślańskiej, łączącymi na oddziale od Lublina do Mławy łącznie;

2) między stacją Warszawa-Nadwiślańska a stacjami kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, łączącymi na oddziałach od Garbatki do Olkusza i od Nieklania do Ostrowca łącznie, w kierunku przez Iwangród (z wyjątkiem biletów abonamentowych);

3) między stacją Lublin a stacjami, oraz półstacjami kolei Nadwiślańskiej, łączącymi na oddziale od Nałęczowa do Chełma łącznie.

Szczegółowe przepisy użytkowania i sprzedaży wspomnianych biletów abonamentowych, powrotnych i jednorazowych, jak również obniżone ceny przejazdu za temi biletami, pomieszczone zostały w numerach 717, 726 i 727 „Zbioru taryf kolei rosyjskich“, oraz w wywieszonych na właściwych stacjach ogłoszeniach. (3569)

# BANK HANDLOWY w Warszawie

ma honor zawiadomić pp. akcjonariuszów, iż na zasadzie decyzji ogólnego posiedzenia akcjonariuszów, jakie odbyło się w Warszawie dnia 29 kwietnia (11 maja) 1896 r., oznaczono dywidendę za akcje Banku Handlowego w Warszawie 11 proc., to jest

rs. 27 k. 50 na akcję.

Tym sposobem, dodawszy rs. 15 wstępnej dywidendy na akcję, pozostaje do wypłaty

rs. 12 k. 50 na akcję.

Wypłata powyższej dywidendy odbywać się będzie:

- w Warszawie—w kasie Banku;
- w Petersburgu—w kasie filji Banku (Newski prosp., № 9—34),
- w Łodzi—w kasie filji Banku;
- w Berlinie — w kasie Mitteldeutsche Creditbank Berlin;

codziennie, oprócz niedziel i świąt, od g. 11 rano do 2 popołudniu, za okazaniem właściwych kuponów z wykazem №№ akcji podług emisji. (3588)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z założeń ogłoszeniowego, rzeczywiście powzięli się na kraj, jako na źródło, skąd informacje swoje czerpają. Także powołując się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“.

Wynajmuje się na letn. mieszk. 3 pok. s pełn. utorzym. Ogród spacerowy i owoc. do użytku, w ogrodzie kąpiel, łódka do spaceru. Stacja kolejowa, poczt. i telegraf o 10 w. Konie do wyjazdu. O szczegół. listownie pod adresem: stacja Szpota, wieś Wodzisław, A. Kamiński. (3595-21)

— Patrz: no mięs, to narzeczoną panny Emilji; wspaniała ma postawę!  
— Tak, moja droga, ale za to bardzo lične stanowisko. (Hum. Bl.)

WILNO.

## HOTEL ST-GEORGES

(Geopriencas rocrannas)

nowootworzony, elegancko urządony, w najładniejszej części miasta, na S. Jerskim prospekcie. Wanny, powozy, restauracja, wyborowa kuchnia francuska, skład wina, duża sala koncert. dla weseł i wieczorów. Ceny umiark. (3588-8-2)

# Wszystkie NUTY MUZYCZNE

na fortepian, instrumenty rżnięte i dęte, orkiestrę, oraz do śpiewu z tekstem polskim i obcymi językami, wydane górnolowick, wysyła się za

**zaliczeniem pocztowym,**

[po otrzymaniu zadatku nie mniej rubla.

Przesyłka pocztą bezpłatnie.

Korespondencję w języku polskim, ruskim, niemieckim lub francuskim należy adresować do (307)

## MAGAZYN MUZYCZNEGO

# J. HILKNERA w Moskwie,

Twerska ul., d. Wargina (wprost pałacu gen.-gubernatora).

# KOWANÓWKO.

Pocsta i stacja kolejowa Oborniki w W. Ks. Poznańskim.

## ZAKŁAD LECZNICZY

dla umysłowo- i nerwowo-chorych.

Pałacik ciche, zdrowe, wesołe. Pomieszkania dla chorych wygodne i osobno urządzone. Opieka szafdu osobno pawilony, wódy parku pułkownika. Poyskie i chorejmi familijni, opieka nad nimi troskliwa i serdeczna. Na ładnie prospekty z warzankami. (1204-6-6)

Lek. Wiktorski. Lek. Karaszewski, dyrektor szafdu.

## Krawiec męski

### J. ALFRED

(Bykowski),  
Moskwa, W. Zubienka, róg Kiełskiego  
plac. Wielki wybór materjałów. (360)

## MUTANTUR TEMPORA.

Ogół, gdy szlachta bieda nie była zatruta,  
Stała się przyzwoitą nam szlachta  
buja!

Dziś, kiedy szlachta goła, świat z gro-  
zy wysuły,  
Stęsnie mogą w przyszłość wia-  
szlachockie buty.  
(Kur. Świat.)

# R&KI.

Poszukuje dostawców, którzyby mogli od 1 maja do 1 października dostawiać regularnie, co tydzień, od 30—50 tysięcy sztuk dużych, średnich i małych raków. Wypłata natychmiast po otrzymaniu raków według cen, listniących na tutaj-  
szym targu, lub też według umówionych stałych cen. Odbiór raków na granicy. Oferty adresować: Gustaw Adolf Mady, Heflebrandt Berlin, W. Maerstrat, 4546 Krotch-Importeur. (3593-17-15)

W APORYZMÓW MĘDRCA. Im więcej poznaję kobiet, tem więcej przekonanywam się, iż jest to jedno i to samo.

Nie wolno o takim powiedzieć, że jest głupi, dopóki się nie osent. (Prześlądy.)

## Na letnie miesiące

jest do wynajęcia czyste dmu mieszkalnego na wól, o 8 wiorst od stacji kolei warsz. petersburskiej; i pokoja z kuchnią, sklepem i wspólnym przedpokojem. Produkty spożywcze do nabycia na miejscu. Adres Witebska pok., st. Rlitycz, maj. Tłokady, W von Romer (3601-3-1)

## DWA majatki ziemskie

na Podole Galicyjskiej, przy linii kolejowej Lwów-Odesa, w najlepszej glebie i korzystnych warunkach, do sprzedania. Bliższe wiadomości u 4-ra Hrusziewicza Cwidlika, adwokata krajowego w Tarnopolu. (3593-13-9)

SPŁO. OMOR. WENERYCZNYCH, okóln. wewnątrz pielow. (niemocelakt.). Emanuel aka. 11, m. 1. Gab. lek. k. Znakomowa, od 4—1 p. 6—8 w. (wtork. i piat. do 10). (3593-6-1.)

## Stud. uniw. dorpackiego

poszuk. kondycji na czasy od 15 maja do 1 września s. s. Jurjew (Dorpat) in Livland, Jacobstrasse, W. Bałkowskij. (3593-13-1)

## POTRZEBNI representanci i agenci

w każdym mieście Rosji, Syberji, Litwy i Król. polak. Płatni wynagrodzenia swoje sągole w godzinach dogodnych. Usługi specjalnie niepotrzebne. Sprawy się: M. R. E. à Boulogne sur Seine, 24 Avenue Victor Hugo (France). (360-1-3)

# PATENTY na wynalazki

wyrobie i użytkowa-  
Inż. Kazimierz Osowski,  
duro techniczne międzywar-  
dowe. (3-26)  
BERLIN, W. Pojezdniczastr. 8

Mały Jasio kapużyte wampy!  
— Mamoli czy i tydowalne dpl-  
nian przynocall (Kur. 24-1)

# PETERSBURG

# FOTOGRAFIA

Malarza M. BIELAWSKIEGO. (3054)  
NEWSKI № 34, dom kościoła św. Katarzyny.

## KURJEREK PETERSBURSKI.

Przyzobienie miasta w dni, poświęcone uroczystościom koronacyjnym, było wspaniałe. «Duma» petersburska w tym celu wyasygnowała 50,000 rs. Domy prywatne, gmachy publiczne, latarnie, kraty ogrodowe i t. d., szczególnie na Newkim prosp. i nad Newą, były obciążone kolorową materją, a słonca elektryczne, bramy tryumfalne z żywych kwiatów, ognie bengalskie, ogromna ilość flag i t. p., nadawały miastu fajerwerkowej świetlicy. Urządzone też były obłady bezpłatne dla ubogich, zabawy ludowe, w ogrodach fajerwerki, a w wielu miejscach graty orkiestry wojskowe.

Zasady służby policyjnej. Z rozporządzenia j. c. Kleigela wydana została książka, pod tyt. «Zasady służby policyjnej», stanowiąca, kto wie, czy nie pierwszy popularny wykład obowiązków policji i jej przenaczenia. Z usępną o ostrożności przy aresztowaniu kogobądź, zastępują na uwagę słowa: «Wolność i honor należą do najwyższych dóbr obywatela i dlatego w ostateczności tylko należy aresztować winowajców. Z zatrzymanymi należy postępować nie szorstko, a tem bardziej nie używać gwałtu, bicia, straszenia, żądania datków, kar».

Pomysłowa kara. Piętna donoszą o prawdziwie dowcipnym sposobie poprawy niesfornych wozniców petersburskich, zastosowanym przez j. c. Kleigela. Przed kilku tygodniami niestraszny drożkarski, który przejechał kobietę, przycygnął ją poważnie obrażenia, zobowiązany został przez naczelnika miasta do codziennego dowiadzywania się o jej zdrowiu i do również codziennego raportowania o tem w gradonaczelnictwie.

Duma petersburska, na pamiętkę koronacji, postanowiła, między innymi, założyć szpital dla dzieci na 400 łóżek.

**P** otrzebna 200,000  
RUBLÓW wyborowych.  
Z oferta zwrócić się do biura  
hotelu  
**LION D'OR**  
Kijów, Wielka Włodzimierska, 16. (445-4 2)

Stacja klimatyczna leśno-górska i internat hydropatyczny na  
**Czarnieckiej Górze**  
(st. Niektan, g. radom. i) przeprow. reform i urządzeń doborowej kuchni, otwarte będą od 1 czerwca do 30 września. Adresować Warszawa, Marszałkowska, 118, dołk. Misławicza. (1223-4 4)

**MIEDZY NAMI...**  
Miedzy nami wszystkim było:  
O miłości rwała mowa  
I przysięgi i sakielę się —  
Żona wielka i ogłowna...  
Sesny z trześcią tak zawiał  
Tyle wrażeń krwi, sandwici —  
Miedzy nami wszystkim było,  
Przez drobności, przez — miłości.  
(Kur. Świąt.)

## WARSZAWSKA RESTAURACJA

Fonarny zauł., naprz. Kazimierzki ul. № 9.  
wydaje śniadania, obłady ze świeżej prowizji, kuchnia polska, litewska i ruska. Wielki wybór win zagran i ruskich, piwo różn. browarów. Biłardy regularne, oddzielne gabinety. Miody polskie i wina węgierskie. Piłsja podczas lata w Nowej-Derewni, Szymonarewki zauł., gdzie dla przyjemności st. publ. urządzona jest Kregt-lina. zaopatrzona w doborowe piwo, przekąski i miody polskie. (3597)  
Podczas wyszógów w Kofomiągach, naprzeciw hipodromu, urządzone jest bufel, zaopatrzony w wielki wybór win. piwa różnych browarów, win węgierskich i miódów polskich. Ceny nader umiarkowane.  
Właściciel **F. Kühn.**

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działań ogłoszeniowych, racyli powoływać się na «Kraja», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

## ST. JACHOWICZA BAJKI I POWIASTKI

wydanie kompletne,  
najlepsze dla DZIECI, w trzech tomach.  
W oprawie ozdobnej **75** KOP. z przesyłką **1** RS.  
Skład główny w księgarni  
**JÓZEFA ZAWADZKIEGO**  
w Żytomierzu.

## KAWIARNIA POLSKA

przy ul. Michajłowskiej № 2 w Petersburgu,

wydaje codz. obłady, przyrząd. z najd. prowizji i na najleps. mat. Obłady z 6 potraw 50 k. Śniadania i kolacje «à la carte», a także: Flaki i Kaszany litewskie i rozmaite potrawy polskie. Kawy, Herbata, Czekolada, Pączki, Faworki i ciasta w wielkim wyborze. Przyjmują się zamówienia na obłady i kafejki, lody, kremy, piramidy i t. p. Wielki wybór piw; usługa polska. (3961)

D.O.M + D.O.M

**BENEDICTINE**  
de de  
**L'Abbaye de Fécamp**  
La Meilleure des Liqueurs Se trouve dans toutes les bonnes maisons de contrefaçons. chaque ville

D.O.M + D.O.M

**KRAWIEC MIEKI**  
**KAZ. SŁODZINSKI**  
(zga. od r. 1875),  
Petersburg, Gruchowa. № 34, róg Żydowy

**PREP. "PANOPTICUM"**. Nie daleko pań. panie Rubelkopf, obciążd dahomejski  
— Co to jest?  
— Dzikie kobylki — rządkoś.  
— Co pan opowiada! Dzikie owowiek — to rządko rządkość; rubel — to teraz jest rządkość.  
(Kółce).

## Księgarnia Polska

K. GRENDYSZYŃSKIEGO  
w Petersburgu, ul. Jekateryńska 2.

poleca nowości literackie:

- Antoniewicz K. Rożne prozie. Wydał ka. Jan Badaei. Z portretem autora. rs. 1 k. 35.
- Berger M. Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z kluczem, w opowie, rs. 1 k. 50.
- Byron. Wędrowni Childe-Harold. rs. 1 k. 2.
- Chmielewski P. Wapierzeński poeta polscy. rs. 2.
- Debicki M. W. ks. Filozofia niemiec. Rzecz o istocie buddyzmu, k. 75.
- Gomulicki W. Nowe pieśni, rs. 1 k. 50, w opr. ozd. rs. 2.
- Zielony kajek, szkice z ustronia, rs. 1.
- Grajner W. Zbrodniarz, roman z życia warszawskiego, k. 75.
- Gród-Bogackowska W. Bez woli, powieść w 3 częściach, rs. 2 k. 50.
- Guizand P. Opowiadania historyczne. Bism. Życie prywatne i publiczne rymian, rs. 1 k. 80.
- Wielopier M. O ziemi, słońcu i gwiazdach, czyli o budowie świata, jego początku i końcu. Wykład popularny zasad kosmografji i kosmogonii dla amantów. Z 40 rys. w tekście. Wydanie drugie, dopołacone i zmienione, w opr. kart. rs. 1 k. 20.
- Jankowski Cz. Powiat Oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi. Cz. 1, rs. 4.
- Janusza K. Wauceek i inne noweli i obraski, k. 80.
- Janusza K. Synowie pana Marcina, powieść wjaską, rs. 1 k. 20.
- Kaliska Wal ka. Ustawa trzeciego Marja, k. 50.
- Kosyc W. U wód, nowela, k. 60.
- Kowerska Z. Na służbie, powieść, 2 tomy, rs. 2.
- Kostowski Sz. Ks. Archibiskup. Ewangelje i lekcje z krótkim ich objaśnieniem, która kościoł Rzymsko-Katolicki narusza do czytania na niedziele i święta całego roku. Wydanie drugie, w opr. kart., rs. 1.
- Litka A. Ze świata muzyki. Życiorysy i szkice, rs. 1 k. 80.
- Orzechowska K. Australijsk. powieść, rs. 1 k. 20.
- Melancholij, nowele, 2 tomy, rs. 1.
- Piękń przetrwana, Z ilustracjami i Maszyńskiego, rs. 1.
- Pamiętniki z Jasnej Góry w Czestochowie. Album, złożone z 17 rysunków L. Dymitrowicza, w oprawie, k. 50.
- Pawłowski S. ks. dr. Żywot i dzieła Bractwa Renana. Wydanie nowe powiększone, rs. 2 k. 70.
- Peterki J. hr. Notatki myśliwskie z dalekiego Wschodu. Tom I: ludzi; II: Ceylon. Wydanie wtórne, z ilustr. P. Stachewicza, 2 tomy w opr. ozd. rs. 16.
- Pras B. Grzechy dzieciństwa, wydanie miniaturowe, z ilustr. A. Kędziorskiego, rs. 1.
- Sewer. Hedronie, powieść z 34 ilustracjami W. Tomajera, rs. 1 k. 50.
- Sewer. Eryma, powieść współczesna, rs. 1 k. 50.
- Siermiński J. dr. Na kresach cywilizacji. Listy z podróży po Ameryce południowej, obytej w r. 1892, rs. 2.
- Sienkiewicz M. Nowele: Janko muzykant, Jamioł. Z pam. puzn. powieści. Latarnik. Lux in tenebris. Lucifera. Bógawława. Wydanie miniaturowe, z ilustr. A. Kędziorskiego, rs. 1.
- SIENKIEWICZ M.** Gwiazda, powieść z czasów Nerona, 3 tomy, rs. 3.
- Sienkiewicz M. Świada i kwiaty. Myśli, zebrane z utworów H. Sienkiewicza, Ułojł Marjusa. Z portretem H. Sienkiewicza, rs. 1 k. 25, w oprawie ozdobnej, rs. 2.
- Tarasowski St. O dramatach Schillera, rs. 2.
- Trp. Nie z salonu, szkice z codziennego życia, rs. 1 k. 50.
- Wagner M. dr. Jak się nabywają choroby zakaźne. Odczyt publiczny, 1. 25.
- Władysławowski St. Mikołaj Raj z Nagłowic, rs. 1 k. 20.
- Zagórski W. W XX wieku, fantazja humorystyczna, k. 80.
- Zielinski J. K. Ogary, powieść, rs. 2.
- Wspomnienie starego kawalera, rs. 1 k. 50.
- Zychowicz B. ks. Naceli krótkie homilje wygłoszone na wszystkie niedziele i święta uroczyste całego roku, rs. 1 k. 20.

**Kasy ogniotrwale** najnowszych konstrukcyj, gotowe i na oblatunek, poleca specjalna fabryka (418-52)

**S. ZWIERZCHOWSKIEGO** w Kijowie,  
Sofijewski plac, № 19.

Ceny niżej wszystkich fabryk i składów.

# KIJÓW

## KURJER KIJOWSKI.

o Niezwykła przyjaźń. Niedawno 16-letnia pracownica jednej z fabryk wyrobów tabaczknych otruła się kwasem karbolowym. Przez rodziców i krewnych jej śmierć oplakiwała przyjaciółka, która wkrótce potem w ten sam również sposób odebrała sobie życie.

o Hość plantacji buraczanych w Europie tak się przedstawia: w Niemczech, gdzie czynnych jest 309 cukrowni, obszar plantacji wynosi 419,875 hektarów; w Austrii (217 cukrowni)—345,391 h.; w Belgii (111 cukrowni)—70,004 hektarów; w Holandji (30 cukrowni)—43,868 hekt.

o Hość studni artezyjskich z każdym prawie miesiącem się zwiększa. W tych dniach inżynier Straus wybudował studnię artezyjską w cukrowni Horodyszczach, gub. kijowskiej. Studnia ta dostarcza 5,600 wiader wody na godzinę.

o W ogrodzie klubu kupieckiego, w ciągu letnich miesięcy, koncertować będzie orkiestra symfoniczna, pod dyrekcją Bulerjana. Dżdżysta pogoda i niska temperatura zmusiły orkiestrę do zainaugurowania sezonu w zimowym lokalu klubu.

o Rada pedagogiczna Instytutu w Nowej-Aleksandrii ma zamiar wysłać studentów IV kursu wydziału leśniczego, w towarzystwie profesorów, na czerwiec i lipiec do guberni południowo-zachodnich, w celu dokładniejszego obznajmienia się tam z gospodarstwem leśnym.

## KIJOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE FABRYKA TEKTURN I BETONÓW S. SUSKI

Kijów, Kresczatik, № 43.

Podjejmuję się wykonania wszelkiego rodzaju robót asfaltowych, krycia dachów tekturą ogniotrwale, przyjmowanych do asekuracji narówni z krytymi żelazem, izolacji fundamentów i tynkowania ścian przeciw wilgoci, ułożenia i sprzedaży mozaikowo-cementowych płytek, wyrobów rury betonowe, schody, sedesy po cenach umiarkowanych. (426-25)

Wyłączne prawo umieszczania ogłoszeń na terytorjum wystawy wszechrosyjskiej w Niżnim-Nowgorodzie 1896 roku

OTRZYMAŁ  
DOM HANDLOWY  
**M. Radomiński,**

w KIJOWIE,  
Filja w Niżnim-Nowgorodzie.  
Ogłoszenia będą figurowały na zewnątrz i wewnątrz wagonów kursujących na terytorjum Wystawy 3<sup>1</sup> 2<sup>2</sup>-wiorstowej drogi żelaznej elektrycznej.

Ogłoszenia te będą czytane przez ogół niemal CAŁEGO ŚWIATA. (420)  
Od 1 maja OBSTALUNKI przyjmuje KANTOR w Niżnim-Nowgorodzie, ul. Obożna, dom Batjenkowej, 3<sup>a</sup>.

Podaje się do wiadomości właścicielom domów i budujących.

Przenosząc od 1 lipca r. b. skład fabryczny obiół na Kresczatik, naprzeciwko giełdy, do nowowbudowanego domu Tow. wz. kred., № 18.

## B-GIA TARNOPOL

namazali po raz pierwszy taniej wyprzedził wszystkich obiół. (446-4-3)  
Ceny nie podlegające konkurencji.

Specjalność perfumierji  
**J.O. Michalskiej**  
polecia wyroby krajowe i zagraniczne.  
róg Kresczatika i Fandukiejowsk. (437-52)

„**ARKADJA**“  
(dawne „Tivoli“)  
Kijów, Buzarska, № 52.  
Najnowo wytworzone urządzenie  
Sala koncertowa.  
= **Café-chantant.** =  
Codzien. urozm. przedstawienie.  
Pierwszorządza kuchnia. Gabinety. Oświetlenie elektryczne.  
(347) Adam Gintowt.

**HOTEL „ERMITAGE”**. Elegancko urządzone numery od 75 k. do 10 rs. Oświetlenie elektryczne. Telefon. Omnibusy. Komisarjonyrzy. **A. KULCZYCKI**, Kijów, Średok Kresczatika. (404)

Elegancko urządzone numery od 75 k. do 10 rs. Oświetlenie elektryczne. Telefon. Omnibusy. Komisarjonyrzy. **A. KULCZYCKI**, Kijów, Średok Kresczatika. (404)

**STEFAN DUBIŃSKI.** Specjalny skład i wielki wybór najlepszych przyborów i materiałów do fotografii. Hurtowa i detaliczna sprzedaż. Ceny zniżone. Cenniki ilustr. z przewodnikami do fotogr. wysyła się za 50 k. markami. (210)  
APARATY FOTOGRAFICZNE.  
Kijów, Proszana, № 12.

Specjalny skład i wielki wybór najlepszych przyborów i materiałów do fotografii. Hurtowa i detaliczna sprzedaż. Ceny zniżone. Cenniki ilustr. z przewodnikami do fotogr. wysyła się za 50 k. markami. (210)

**STEFAN WEGLIŃSKI**  
Biuro techniczne  
W KIJOWIE, PRORIEZNAJA, № 7.  
Buduje fabryki dla przerobu kartofli, pszenicy, kukurydzy na krochmal, syrop, maitozę, cukier gronowy, dekstryny.  
Specjalność: Krochmalnie rolnicze, buduje z gwarancją i przy ułatwionych warunkach zapłaty.  
Porady, ekspertyzy, plany i kosztorysy urządzeń.  
Dostawa pojedynczych maszyn i narzędzi dla krochmalni.  
Czerelni i t. p. Remont już istniejących krochmalni. (447-4-3)

DO WIADOMOŚCI pp. amatorów!  
Otrzymałem wielki wybór  
**HAWAŃSKICH CYGAR**  
najlepszych firm Hawany:  
Flor de Naves, Rosa Aromatica A. Fernandez Garcia, Villar y Villar Commercial, Punch Rock y Comp., La Africana, La Esponada, La Intimidad Por Jarana, La Legitimidad, La Ley Flor de Cuba M. Valle y Comp. Figur, Por Tod y Figones, Henry Clay, Manuel Garcia, Rosa de Santiz, La Bata, D. H. Late, Mapa Mundi, Sol, Upana y Comp. i t. d. Ceny bardzo umiarkowane.

**I. G. de Lipford-Eisenmeier**  
Kijów, Kresczatik, 43-44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.  
Telefon N. 638. (206) Telefon N. 648

„**MAGAZYN HOLENDERSKI**“  
Kijów, Kresczatik, № 40, pod hotelem „Ermitage”.  
BIELIZNA DAMSKA I DZIECIĘCZA.  
(395-70-12)  
gotowa i na oblatunek.  
TYLKO WŁASNEGO WYROBU  
PŁÓTNO KRAJOWE I ZAGRANICZNE

Były student prawa uniwersytetu św. Włodzimierza.  
**ADAM RADLIŃSKI**  
prodawca od wielu lat intensywnie wybudowany (długość 1000 m) i szerokość 100 m) kłosa i kupki kłosa, porządku i czystości, z wieloma urządzeniami i administracyjną. Adres: Kijów, 2-ty kłosa, № 10. W. 1000 m x 100 m

# KIJÓW

## MAGAZYN MEBLI O. A. KOTÓWICZA,

KIJÓWIE, róg Kresczatki i Bibikowskiego bulwaru, dom Niekrasowej, № 30  
posiada na składzie wielki wybór mebli i luster.  
Ceny bardzo przystępne. (405)

### KURJEREK KIJOWSKI.

ow. Tow. hodowli ryb, jak wiadomo, założyło racjonalne gospodarstwo rybne w stawach lasku Kadeckiego. Zarybek karpiów i sandaczów, ofiarowany bezpłatnie przez p. Michała Podhorskiego, w tych dniach dostawiono do Kijowa i wpuszczono do stawów.

Grabież. Przybyły z Odessy niejaki Chudtekow, wieczorem na ul. Stepanowskiej uległ rabunkowi ze strony trzech rzemieślników, którzy poszkodowanemu zabrali odzież i 2.000 rs. Policja winnych schwytała i łup im odebrała.

Na dodatkowe roboty reglacyjne Dniepru pod Jekaterynosławiem i na urządzenie przystani na odnodze Dniepru, Amurze, ministerstwo komunikacji wyasygnowało 35.000 rs.

Teplaciele ptaków. W tych dniach policja zaaresztowała 3 więźniów, którzy nleśli w klatkach przeszło 150 sówków. Biednych więźniów wypuszczono do ogrodu Botanicznego.

Pożar lasu. W tych dniach zapalił się las pod Gorencajami, pow. kij., należący do p. Gwozdika. Straty wynoszą około 2 tysiący rubli.

Osobiste. Pan Kazimierz Skrzywa, wice-dyrektor cukrowni «Lubimówka», objął posadę dyrektora w cukrowni «Kordelówka».

ośw. oświetlenia elektrycznego, pod firmą «Straus i Sawicki», nie podjęto się oświetlenia elektrycznością gmachu magistratu.

Nowe Tow. naukowe fizyko-medyczne ma powstać wkrótce w Kijowie.

**AKYI STAROZYNE**  
z 1620—1750. opatrzone pierścieniami i podpisami, odnoszące się do osób Kijowskich, Bohoskich, Nestorowiczów, Żelawskich, Brzeskich, Murzieli, Kuli-Kiwskich, Babian, Przeworskich, Hulawa-czow, Kmita, Wschorskich, ks. Radzi-wiłow, Zazyżyskich, Szczerbskich, Rud-nickich, Baranowskich, Trypolskich, Gay-kowskich, Zachowicz, Hodołowicz, Sol-tan, Rzeczyckich, Woroczyszko, Korybut, ks. Woronowicz, hr. Miaguzki, Ostro-wickich, Zaleskich, Bratkońskich, Stani-żewskich, Charłubińskich, Hutalewskich, Po-turki, Kozimierz, Polubnowskich, Prępa-nińskich, Zacharyczewskich, Lichnikowicz, hr. Ławczyński, Babinski, Krasnicki, Pia-tykowski, Wychowskich, Rzeczowskich, Stawski, Kuzowski, Drowbowski, ks. Czernyński, Filipowicz, ks. do na-bycia. Bieżnie wiadom udziela Karol Ro-tter, Kijow, Unia, spusk, № 10. (3587-3-2)

## BIELIZNA

damska, męska i dziecienna własnej fabryki. Płótno bielefeldskie, huleenderskie i ru-skie. Chustki do nosa, skarpetki, pończochy damskie i dziecięce. Parasolki, rękawiczki, krawaty; normalna higieniczna bielizna prof. d-ra Jaegera. Kolonowe hu-lenderkie płótno, kreton i batyst do bielizny świeżo otrzymane.

Przy magazynie doświadczony krojczy dla przyjmowania zamówień.

### MAGAZYN BIELIZNY I PŁOCIEN MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO

## Bracia A. i I. Alschwang,

Kijów, Kresczatik, Grand-Hôtel. Cenniki na żądanie wysyłają się bezpłatnie. (410-22-13)

## S. BROSSMAN W ZMERYNCE,

stacja poł.-zach. dróg żelaznych.

### SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Poleca na bieżący sezon z najbardziej renomowanych fabryk na świecie: **specjalne amerykańskie młocarnie koniczynowe, wydające odrazu czyste ziarno.**

Bukowniki koniczynowe, młocarnie zbóżowe, manerie, wialnie, młynki, fryery, sortyrowki i wszelkie inne maszyny, narzędzia i zapasowe części, znajdujące zastosowanie w gospodarstwie rolnem. (337-52)

### Główny Skład Carsko-Sielskiej Fabryki

## OBICIA E. LANGE,

Obicia zagraniczn. i ruskich fabryk. Próby wysyłają się na pierwsze zapotrzebowanie. (427-10-7)

## DOM HANDLOWY LANGE, BOURK I SPÓŁKA,



w KIJOWIE.  
Największy skład welocepedów angielskich „SWIFT”, „WHITWORTH”, „PREMIER”. Weloceped angielski typu 1906 r., na pneumatycznych gumach „Dunlop” od rs. 135.  
Nadgodnieważe warunki wypłaty. Cenniki na żądanie gratis. (436-12-6)

Upraszamy serce czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działań ogłoszeniowych, rączyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

## BIELIZNA.

PETERSBURSKA FABRYKA BIELIZNY I KRAWATÓW. Specjalność: wszelkich przedm. toalety męskiej. Przyjmują się oblatunki.

### SIKAWKI I POMPY

skorzone, gumowa, z pierścni wlebidźkiej etc. Cenniki i oferty bezpłatnie. Teny nielkie

## N. FAHLBERG W KIJOWIE,

Kresczatik № 40. (227)

## H. KLIMOWICZ, Krawiec męski,

poleca swój magazyn sukien męskich, wielki wybór nater. Kroj najnowszy. Kijow, Kresczatik, 32, 2-e piętro. (328)

### MAGAZYN OBUWIA JANA ŁOJKO

(były J. Gogulińskiego) Kijów, Kresczatik róg Besarabki № 47. (Hotel Internacjonal). Zapotrzebowany w naj-większy wybór obuwia, a także przy-muje oblatunki. Katalogi na prowincję bezpłatnie. (387-52)

### ZĘBY

szuczne na zlot. i kauruk blazek i bez-blazek. Przerab, lecz. i plomb. zębów. Dent. I. Zingewicz, Proziezna, 10. (339)

### LEK. NECZAJ-HRUZEWICZ

(polak), chor. zębów, jamy ustnej, szuczne ne zęby, plomby. Kijów, Wielka Włodzia-mierska, d. Michelsona, № 37. (315)

## Akuszerka

KUCHARENKO-MAIDL, Kijów, Wielka Wasilowska 41. Z kiesz. rady lek. przyjm. połozn. w domu umieszcza dzieci i przyjmuje na wycho-wanie. Zupelna dyskrecja. (321)

## A. GROSSE,

Kijów, Kresczatik, № 12, d. W-nuch Ja-rozyskich. (434-3-6) KRAWIEC męski, poleca swój magazyn wykon. zamów. podług najnows. mod.

### SPECJALNY SKŁAD PERFUMIENI I KOSMETYKÓW K. I. WARGO,

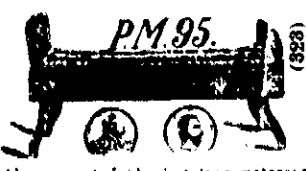
Kijów, Kresczatik, dom Biaka, 11-a ul. Holle Var poleca wielki wybór perfum, kosmetyk, przybor. toaletow. skład. w yr. Bazarar-grzebieni i szczetek. (339-26-3)

### Rozkład jazdy pociągów. Koleje poł.-zachodnie.

	Wychodzi.	Przychodzi
Kurjerski...	7,45 w.	11,00 r.
Pocztowy ..	9,00 r.	5,49 w.
Pasażerski ..	12,02 n.	7,07 r.
„ „	8,50 w.	9,87 r.
Na Fastow i na fastow-ską drogą.	5,41 p.	3,59 r.
<b>Kurska.</b>		
Kurjerski ..	5,45 p.	2,05 p.
Pospółenny ..	12,00 p.	7,55 w.
Pocztowy ..	8,00 p.	1,30 p.
Pasażerski ..	9,10 w.	8,00 r.
<b>Brzeska.</b>		
Kurjerski ..	7,00 w.	2,00 p.
Pocztowy ..	10,30 w.	8,30 r.
Pasażerski ..	10,30 w.	11,00 w.

### DRUKARNIA, LITOGRAFJA i fotoligatura H. FRONCKIEWICZ

Kijów, Luterska, № 5. (344) Reprezentant sprzedaży cukru Najwy-szej satwierzonego Tow. „Uladowa” H. FRONCKIEWICZ Kijów, Luterska № 5. (344)



152ka amerykańskie i stalowe materace Rudolf Miller w roku 1895 r. od 10 ra i drzew. Kijow, Lylanska, № 21. Cennik bezpłatnie.

WODY MINERALNE NATURALNE  
**WSPLEKIE PRODUKTY ŹRÓDŁOWE**  
 poleca **INSTYTUT**  
**L. ZIEMIŃSKIEGO,**  
 Marszałkowska, róg Królewskiej, wprost Saskiego ogrodu, oraz  
 w Aptecz. Marszałkowska, № 147. (12364-3)

# WARSZAWA

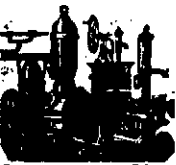
## KURIEREK WARSZAWSKI.

Wystawa umeblowań stylowych jest tłumnie odwiedzana. Zainteresowanej publiczności brak katalogu ogólnego dotkliwie uczynić się daje. Katalog w tym tygodniu jeszcze opuścił prasę. Katalog działu zakopańskiego, bardzo starannie wydany, sprzedawany jest przy wejściu.

Umorzenie sprawy. Sąd okr. warszawski, na zasadzie art. 277 ust. post. kar. umorzył sprawę Teofilii Młkńskiej, obwinionej o otrucie brata i matki. Akta sprawy przesłane będą do ministerstwa sprawiedliwości.

P. Bogumił Aspis. Po dłuższej nieobecności w Warszawie p. Bogumił Aspis powrócił tu do niej, jak słyszeliśmy, na stałe, mając zamiar kontynuować swoje zajęcia profesorskie.

Na Jasną Górę. W sobotę z Pragi wyruszyła do Częstochowy kompanja, złożona z 2,000 pątników.



**POMPY.**  
**SIKAWKI.**  
 Rezerwoary,  
 ARMATURY.  
 Pasy do maszyn,  
 Pakunki i techniczne wyroby gumowe.

**Antoni PECH & Co,**  
 Warszawa, Nowa-Miódowa, 1. (1264)

## SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

# LUDWIKA SPIESSA i SYNA,

w Warszawie, Plac Teatralny.

## ARTYKUŁY I PRZETWORY CHEMICZNE,

### PERFUMY,

(1125-25-7)

### FARBY I LAKIERY.

### NAWOZY SZTUCZNE z WŁASNEJ FABRYKI i ZAGRANICZNE.

Na żądanie wszelkie towary wysyłają się za zaliczeniem kolejowym i pocztowym.

# M. ROTHBERG i S-ka

Aleja Jerozolimska, 61,

TELEFONU № 883,

polecają:

Rury kanalizacyjne żelazne, szteingutowe i ołowiane.  
 Miski zlewowe emaljowane. (1252-3-3)  
 Fajansowe miski klozetowe z najcenniejszych angielskich fabryk i wszelkie inne w zakres kanalizacyjno-wodociągowy wchodzące artykuły.

Upraszamy sz. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub wopole korzystając z druku ogłoszeniowego, przyczyniły się do wzmocnienia „Kraju”, jako do źródła, skąd informację swoje zaczerpnęli. Takie powołanie się wpływa bowiem na rozszerzenie obiegu „Kraju”.

**WYBÓR**  
**Giełżyński Piotr.** DYWAŃY.  
 Pokrycia meblowe.  
 Serwety, Koldry,  
 Kapy, chodniki it.p.  
 Wybor duży! Ceny niskie!  
 Warszawa, Marszałkowska, № 187.  
 (1068-26)

**SAJWIEŻY WILKÓW**  
 kolorowych powłok i malowniczych polaków fabryk powstawa (1128-6-3)

**Karola SOMMERA**  
 Warszawa, Leszno, 36. dom  
 Warszawa, własny.

**MAGAZYN MEBLI**  
**ZALESKIEGO i Sp.**  
 W WARSZAWIE,  
 137, Marszałkowska, 137.  
 posiada na składzie wielki wybór mebli wykonanych i skromnych. Podejmuje się urządzenie apartament podług rysunków. Dział dekoracji tapicera. Wynajem mebli mało używ. Ceny niskie, stałe. (976-22)

Biuro Kierownicze  
**M<sup>me</sup> AUSCULAT.**  
 biuro pracowni pismosł. dla chłopów  
 (1218-3-2)

**BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA**  
**Inż. ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka,**  
 Warszawa, Szpitalna, 5. (1126-52)

**Skład Maszyn Młynarskich.**  
 Budowa młynów podług najnowszych systemów.  
 Katalogi ilustrowane franc. i gratis.

# SZYBY

**LAGROWE DO OKIEN**  
**ZWYCZAJNE**  
**BELGIJSKIE**  
**KOLOROWE**  
**MATOWE**  
**DESENIOWE**

NAJTAŃNIEJ

**WIROMOWEGO GALLANI**  
 POLICA  
 1890-1907  
 Skład Szkła, Porcelany, Fajansu i Szybdookien  
**ALEXEJA BAYTEL**  
 ul. Podwale, № 7, w Warszawie. (1118-4-3)  
 Specjalne hurt. i detalicz. cenunki na żąd. gratis franco.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wydawnictwo  
**GEBETHNERA I WOLFFA** W WARSZAWIE.

# „QUO VADIS?”

Henryka Sienkiewicza.  
 POWIEŚĆ z CZASÓW NERONA.  
 3 tomy rs. 5, w oprawie ra. 0 k. 20, przesyłka pocztowa k. 40. (1214-4-1)

Księgarnia **GEBETHNERA i WOLFFA** w Warszawie  
 POLECA

# NOTATKI MYŚLIWSKIE

z dalekiego Wschodu  
**JÓZEFA** Hrabiego **POTOCKIEGO.**  
 Tłum. Ludj. J. J. J. J.  
 Wystać w 100 egz. 100 k.  
**PIOTRA STACHIEWICZA.**  
 2 tomy w 100 egz. 100 k. (1118-4-1)

**SŁODOWY EKSTRAKT I KARMEŁKI**  
 z Miodu, Studu i Zioł.



Fabryki  
 ulica „LELIWA” w Warszawie  
 Zgoda, № 5.

Wydawnictwo **GEBETHNERA i WOLFFA** w Warszawie.  

# PAMIĄTKA

  
 z **JASNEJ GÓRY**  
 w **Częstochowie,**

Wydawnictwo „Leliwa” w Warszawie, ul. Zgoda, № 5. (1118-4-1)

Wydawnictwo „Leliwa” w Warszawie, ul. Zgoda, № 5. (1118-4-1)

# WARSZAWA

## LECZNICA

chorób zębów i jamy ustnej.  
*Marszałkowska, 109, Warszawa.*  
 Operacje dentysty-chirurgiczne. Leczenie zębów, plombow. Zęby sztuczne. (1127)

## Zakłady gazowe

W WARSZAWIE

polecają:

Koka czterdzieli po rs. 1, za pud 18 k. przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat. (1111-52)

### KURJEREK WARSZAWSKI.

z Bielani. Przez dwa dni Zielonych Świąt parostatki przewoziły na Bielany około 18,000 osób. Daleko więcej, bo około 40,000, podążyło łądem przez rogatkę Marymoncką. Cichy zazwyczaj lasek bieleński i cała powierzchnia góry Polkowej rozbrzmiewały szalonym gwarem. Niestrudzony i dzielnie się jeszcze trzymający, cieszący się ogólną sympatią słowosław staryszek, o. przeor Florian Marcewski, przez cały dzień przyjmował zapisy na msze święte i datki na światło. Groby ś. p. oo. kamedulów w r. b. były dla publiczności zamknięte, gdyż w r. u. jacyś świętokradcy rozwalili jeden z grobów i naigrywali się ze szczątków, spoczywających w nim od lat kilkudziesięciu.

o Korso. Na postępowaniu wydziału dochodów niestających Tow. dobroczynności, postanowiono urządzić w tym roku korso w d. 18 czerwca na polu Mokotowskim.

o Stan atmosfery. Po raz pierwszy w tym miesiącu przez cały dzień sobotni, 23 b. m., nie spadła ani kropla deszczu. Przesełnna pogoda przetrwała aż całą dobę.

## DYREKCJA TOW. UBEZPIECZEŃ

# „PRZEZORNOSC”

ma zaszczyt podać do wiadomości, że stosownie do §§ 35 i 36 stat., odbędzie się d. 27 maja (8 czerwca) r. b., o g. 2 pop., w lokalu warszawskiego Tow. ubezpieczeń od ognia (Krak.-Przedmieście, № 7),

### trzecie zwyczajne ogólne zebranie

członków Tow. «Przezorność», na które dyrekcja ma zaszczyt prosić wszystkich stowarzyszonych, zarówno akcjonariuszów, jak ubezpieczonych:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności w 1895 r.
2. Odczytanie protokołu komisji rewizyjnej, oraz wnioski teże co do sprawozdania, bilansów, planu działań i etatu wydatków na r. 1896
3. Rozpoznanie wniosków komisji rewizyjnej, oraz postanowienie co do sprawozdania i bilansów Tow.
4. Rozpoznanie wniosku dyrekcji i postanowienie co do zysku, oszczęd. w r. 1895.
5. Rozpoznanie wniosków komisji rewizyjnej, oraz postanowienie co do planu działań i etatu wydatków na rok 1896
6. Wybór członka dyrekcji i zastępcy członka dyrekcji.
7. Wybór członków komisji rewizyjnej na r. 1896. (1261)

Za kartę wejścia dla ubezpieczonych służy polisa.

W GŁOSOWANIU

ZAKŁADZIE NAUKOWYM ŻEŃSKIM

## Anieli Hoene,

w Warszawie, ul. Mazowiecka, № 4.

przedwakacyjny zapis uczennic trwać będzie do dnia 22 maja (3 czerwca). (1265)

### PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

## HENNEL

Senatorska, № 11. (1263-4-1)

## MAJĄTEK

w gub. płockiej,

niedaleko kolei, w pełnej kulturze, z obszernymi i piękniemi zabudow. mieszkał. gospod. do sprzedania. Wiad. list. Warecka-Nowogrodzka, 23. Raszewski, d. K. P. lub osob. tamże do 11 rano. (1260)

## SZKOŁA DENTYSTYCZNA

w Warszawie

zapis nowych słuchaczy na rok szkolny 1896—97 rozpoczęła od d. 15 (27) maja (1263-3-1)

## Lek. Leonard Leszczyński

zamieszkał Trębacka, 4; przyjmuje choroby zębów i jamy ustnej od 11 do 5 i w ambulatorjum na Łysej, 6, od 8 do 10 rano. (1237-5-4)

## Biuro pedagogiczne MARKA

w Warszawie, Mazowiecka, 11, rekomenduje gubernatorów, metrych, nauczycieli i buny rozmaitej narodowości. (1267-5-2)

## SZPITAL

chirurg. i ginekolog. lek. Solmana, Warszawa, Aleja Szuca, 9. Pobyt z leżaniem od 1 rs. 50 k. do rs. 4 dziennie. (1110)

## Wody Mineralne Naturalne

ŚWIEŻEGO CZERPANIA

poleca

APTEKA

## EDWARDA TREUTLERA,

Nowy-Swiat, № 60, w Warszawie. (1253-3-2)

## A. TAHN, C

WŁAŚCICIEL

Fabryki Tektury Smółcowej

i ASFALTU

## F. PIETSCHMANN

W WARSZAWIE.

K. ul. Hamackie, № 3; Fabryka Lesano, № 86.

Polecają

Tektury i paki smółcowe, lak asfaltowy, gwardzie, natwy, smole gazową, holcement, kiełbasę, asfalt, gutron i t. d.

Wykonują wszelkie roboty tekturowo-dachowe i asfaltowe.

ul. w Łódzi, Mikolajowska, 17-65.

Ceny umiarkowane

(1243-6-2)

Skład maszyn rolniczych i nasion

## ALFRED GRODEKI

w Warszawie, ulica Senatorska, № 33. (1121)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

Mazowiecka 16 **ZALEŃSKI** Mazowiecka 16 w Warszawie.

posiada w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bun roznej narodowości i kowe na radanie wprowadzania z zagranicy. (1291)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I NASION

## TAD. KOWALSKI i A. TRYLSKI,

Warszawa Młoda, № 1. (1112)

## FABRYKA KWIATÓW SZTUCZNYCH

Wiktorji i Julji

## ORŁOWSKICH,

sprzedaje hurtownie i det. po cenach przystęp. Fabryka nasza posiada wybór modeli, na co zwracamy uwagę sz. pan miodniarek i pp. kupców. (1215-5-3)

ul. Długa, 6, w Warszawie. Długa, 6. (1215-5-3)

PIERWSZORZĘDNE KAUCJONOWANE BIURO NAUCZYCIELSKIE

w Warszawie, Niecała № 12, parter. **F. SIKORSKIEJ** cała № 12, parter.

Upoważnione przez Władzę na Cesarstwo i Królestwo, ma do umieszczenia Nauczycieli, Nauczycielki i Buny. (1230-20)



## KAZIMIERA WINER,

№ 3. Królewska, № 3, w Warszawie,

drugim dom od Krak.-Przedm. poleca wielki wybór porcelan po cenach bardzo przystępnych, szczególnie od rs. 2 do 30; odpłatnie znieny rabat dla pan nauczycielek. per sjonarek i wogóle pan pracujących. Jako specjalność korsety dla ułomnych i szelki do prostego trzymania. Z prowincji przyjmują zamówienia i wysyła za cenami hurtowemi. (1270-4-3)

## BIURO KOMISOWE UNGRA,

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście, № 9.

stale posiada na składzie nowe i używane:

- |   |  |
|---|--|
| <p>734. Biblioteki dębowe, orzechowe, mahonowe.</p> <p>Burka meblowe i d. moku.</p> <p>Dywany perskie, tureckie, francuskie i syberyjskie.</p> <p>Krany mahonowe.</p> <p>Kortoplany i pianina.</p> <p>Kortony dębowe, orzechowe, mahonowe.</p> <p>Krzesta dębowe i glite.</p> <p>Lampy stołowe i wiszące.</p> <p>Lustra ozdobne, dębowe, orzechowe, mahonowe.</p> <p>Lóżka orzechowe, mahonowe i t. d.</p> <p>Lazienki.</p> | <p>Meble salonowe i fantazyjne.</p> <p>Obrazy i dzieła sztuki.</p> <p>Otmiany rita lub dywan. kryte.</p> <p>Słupy drewniane i stukowe.</p> <p>Staty dębowe, orzechowe, czerne.</p> <p>Staty dębowe, orzechowe, mahonowe.</p> <p>Szkiełki i porcelana.</p> <p>Tuafaty orzechowe, mahonowe.</p> <p>Umywalnie orzechowe z białymi marmur. weni.</p> <p>Zastawy brązowe na biurka.</p> <p>Zydl dębowe.</p> <p>Zyrangete i kandy labry.</p> |
|---|--|

Ceny niskie.

# KRAJ

Z powodu nieczynności drukarni pod-  
czas Zielonych Świąt i uroczystości koronacyj-  
nych numer niniejszy uległ opóźnie-  
niu dwudniowemu i nie jest we wszyst-  
kich swych działach rozwinięty.

PETERSBURG, 18 (30) MAJA 1896 r.

## TREŚĆ N-ru 20 „KRAJU”:

Artykuł wstępny Artykuł bieżący: Z nad Sekwa-  
ny, p. A. W. Z powodu Kałazki Kozłowa. Działy bie-  
żące. Koronacja i Ich Cesarzkich Mocy.

Dział literacko-artystyczny. Artykuły: Ohwila prze-  
złoty w życiu Mickiewicza III, p. Ferd. Huszka, Musgr.  
Agliardi, p. E. J. Z. Akademii krakowskiej. Rola pań-  
stwa w gospodarstwie społecznym, p. H. Album ko-  
biecych typów Sielkiewicza, p. Ergo, Psycholog (wersja),  
p. Kas. Teinajara, Jozef Przyborski, p. H. D. Adre-  
do Nitschmana. U progu sztuki, powieść Szwera, Zda-  
leka i zblizka z piasku i kateki, powieść Nieszany list Mickie-  
wicza, Sogalski polscy w Niemczech. Notatki o no-  
wych księgach. Kronika literacka.

Ilustracje: Pałac Szacha Perskiego. Karykatura po-  
lityczna. Portrety: Musgr. Agliardi Dr. Bludowski Dr.  
Polak. Posel chiński Li Chung Czang. Miu Hanotanz.  
Kowy Szach Perski. Jozef Przyborski.

Petersburg, 15 maja.

Oczekiwany z biciem serca przez  
całą Rosję Manifest koronacyjny,  
opublikowany został w Petersburgu  
dnia 15 b. m. w południe. Ten wy-  
soki akt Łaski Monarszej, wydany  
pod hasłem „umocnienia w wierze,  
dobrych obyczajach i rzetelnej  
oswiece” i przeznaczony dla „cier-  
piących i obarczonych”, odznacza  
się przede wszystkim bardzo znacz-  
nymi, i z wielu względów bezprzy-  
kładnymi, ulgami dla własności  
ziemskiej, większej i mniejszej,  
w całym państwie bez wyjątku,  
bo i Królestwo polskie korzystać  
będzie z nich w równym stosunku  
z Cesarstwem.

Każdy z Monarchów rosyjskich,  
przy wstąpieniu na tron i po do-  
pełnieniu aktu Koronacji, uważał  
za swój obowiązek udzielać szczo-  
dra dłoń ulg dla szlacheckiej i  
włościańskiej własności rolnej, ale  
ulgi te nie wykazywały po za umo-  
wienie kar i zaległości podatko-  
wych, lub po za udogodnienia kredy-  
towe (fundusz 5-miljonowy dla Tow.  
wzaj. kredytu ziemskiego, Szlachecki  
Bank państwowy i t. p.), a przy-  
tem odnosiły się nieraz do pew-  
nych prowincyj i do pewnej tylko  
kategorji obywateli ziemskich. Po-  
raz pierwszy dopiero, z inicjatywy  
i z woli obecnie panującego Mo-  
narchy, skarb państwa zerka się  
nietylko zaległości i kar podatko-  
wych, ale idzie o krok dalej, re-  
dukuje najważniejszy z podatków:

gruntowy, do połowy i oznaczając  
trwanie ulgi przez lat 10, daje  
tem samem rękomię i zapewnie-  
nie, że w następującem dziesięcio-  
leciu podatek gruntowy w Rosji  
europejskiej i Królestwie polskiem  
podwyższony nie będzie. Zmniej-  
szenie podatku gruntowego do po-  
łowy stanowić będzie dla Cesar-  
stwa około  $7\frac{1}{2}$  milj. rubli rocz-  
nie, dla Królestwa 1 milion, licząc  
zaś z umorzonymi zaległościami  
(Cesarstwo  $4\frac{1}{2}$  milj., Królestwo  
839 tys.) i mnożąc dwie pierwsze  
cyfry przez 10, wypadnie, że  
w ciągu następującego dziesięcio-  
lecia skarb państwa zaoszczędzi  
rolnictwu 90 mil. rubli wydatku.  
Takie przyjsie z pomocą zagro-  
zonymu przemysłowi rolnemu jest  
niezaprzeczenie stokroć racjonal-  
niejsze, aniżeli owo, tak gorąco i  
tak niefortunnie ordowane przez  
szlachtę moskiewską, obniżenie opła-  
ty za przewóz zboża do  $\frac{1}{100}$  od  
pudowiorsty, coby nie zubożyło  
wschodnich części państwa, a zruj-  
nowałoby niewątpliwie nietylko za-  
chodnie, ale i wewnętrzne gubernie.

Szczodroblewość Monarszą dla  
większej i mniejszej własności rol-  
nej, tak mocno uwydatnioną w Ma-  
nifeście koronacyjnym, można było  
do pewnego stopnia przewidzieć,  
wiedząc o zainteresowaniu się, z ja-  
kiem Jego Cesarzka Mość Najja-  
śniejszy Pan traktować raczył  
wszystkie kwestje, dotyczące tra-  
piącego państwo przesilenia rolne-  
go. Dość wspomnieć ogłoszone  
w „Praw. Wiestn.” w końcu r. z.  
Najwyższe uwagi na najpoddań-  
szym raporcie p. ministra dóbr  
państwa i rolnictwa. W świeżo  
opublikowanym Najwyższym uka-  
zie na imię sekr. stanu Sołskiego  
troska Monarsza o polepszenie sta-  
nu rolnictwa przebiega się w sło-  
wach, wyrażających pewność, że  
„uregulowanie finansów państwa  
okaże swój wpływ dobroczynny na  
dalszy rozwój wszystkich gałęzi  
pracy narodowej, a zwłaszcza naj-  
ważniejszej z nich: rolnictwa, tej  
kardynalnej podstawy oczystego  
dobrobytu”...

Po tak dobitnem i miłościwem  
uwzględnieniu interesów rolnictwa  
przez Monarchę, powinny być od-  
tąd zespolone wszystkie usiłowania

państwowe, społeczne i prywatne,  
aby ten upadający pod brzemieniem  
kłesk przemysł uzbroid do walki  
z zagraniczną konkurencją i dać  
mu możność przetrwania najgor-  
szych okresów—przejściowych. Do  
tego zaś nie dość jest budzić ener-  
gję samych rolników, nie dość jest  
wyrabiać w nich niezbędne cnoty  
ekonomiczne: pracowitość, oszczę-  
dność i wytrwałość, trzeba jedno-  
cześnie jak najprędzej urzeczywistnić  
projektowane oddawna reformy, na  
całym obszarze państwa: rozsze-  
rzyć i uprzystępnąć wykształcenie  
rolnicze, niższe i wyższe; zmieść  
sztuczną wewnętrzną konkurencję  
handlowo-zbożową; wzmocnić kom-  
petencję ministerstwa rolnictwa;  
utworzyć rady rolnicze; popierać  
towarzystwa, zjazdy i wystawy go-  
spodarstwa wiejskiego nietylko gu-  
bernialne, ale i powiatowe; ufa-  
twić przechodzenie i spadkowanie  
własności ziemskiej, poskromić sku-  
tecznie grabież lasów, ulepszyć  
drogi wodne i t. d. Wiele z tych  
reform już zaprojektowano, niektó-  
re w zasadzie zdecydowano, chodzi  
więc w wielu wypadkach tylko o  
przyspieszenie tempa w wykona-  
niu. W rolnictwie więcej, niż gdzie-  
kolwiek, „czas płaci, czas traci”...

Co do innych ulg finansowych,  
podatkowych, kontrawencyjnych i  
t. p., odsyłamy czytelników do sa-  
mego manifestu, zaznaczając tyl-  
ko, że wszystkie one stanowią oko-  
ło 17 milj. rubli, tak, że razem  
z 90 milionami dla rolnictwa,  
suma ulg, przyznanych w Manife-  
ście Koronacyjnym, wyraża się  
w 107 milionach rubli.

Ulg dla winnych przestępstw i  
przekroczeń natury karnej zajmują  
znaczną część Manifestu.

Co się tyczy specjalnie politycz-  
nych przestępstw, to korzystają  
oni w znacznej części z ulg i łask,  
zapewniczonych zwyczajnym prze-  
stępcom. Złagodzenie kary w wyż-  
szym stopniu dla skazanych w dro-  
dze sądowej i wszelkie ulgi dla  
osob zesłanych i ukaranych w dro-  
dze administracyjnej, pozostawione  
są uznaniu p. ministra spraw we-  
wnętrznych<sup>1)</sup>, który, po rozpatrze-

<sup>1)</sup> Odnosi się do skazanych sądowo, po  
porozumieniu p. ministrem sprawiedli-  
wości.



niu sprawy, przedstawiać będzie swoje wnioski do Najwyższej decyzji. Wszelkie więc prośby w tym zakresie wnosić należy na imię p. ministra spraw wewnętrznych, przy jednoczesnych staraniach o opinie władz miejscowych.

Zaznaczmy w końcu, że p. 7 art. XXIII zezwala na powrót wychodźców z r. 1863, z warunkiem 3-letniego nadzoru policyjnego dla tych z pomiędzy nich, którzy oskarżeni byli o zabójstwo, znęcanie się, grabież lub podpalenie.

Jednocześnie z Manifestem koronacyjnym przyniósł „Praw. Wiestnik” długą listę odznaczeń i nagród, poczynając od portretów Cesarskich, a kończąc na ostatnim szczeblu drabiny orderowej: orderze św. Stanisława III klasy.

Portrety czterech cesarzów: Mikołaja I, Aleksandra II, Aleksandra III i Mikołaja II, otrzymał J. Ces. Wysokość W. Ks. Michał Mikołajewicz, b. namiestnik Kaukazu; obecnie prezes Rady państwa; portretem Najjaśniejszego Pana obdarowani zostali: J. C. W. W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, dowódca wojsk okręgu petersburskiego i gwardji i hr. Teodor Heyden, generał-gubernator Finlandji. J. C. W. W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, generał-inspektor kawalerji, otrzymał order św. Włodzimierza I klasy. Najwyższe reskrypty dziękczynne otrzymali: minister oświaty hr. Deljanow, prezesowie trzech departamentów Rady państwa: sekr. st. Solski (ekon. państw.), Ostrowski (praw) i Stojanowski (spraw cyw. i duch.) i minister wojny Wannowski. Najwyższy order rosyjski: św. Andrzeja, udzielany przeważnie członkom Rodziny Cesarskiej, otrzymali: minister Dworu hr. Woroncowa-Daszkow, dowódca głównej kwatery Cesarskiej jen. Richter, b. minister sprawiedliwości hr. Pahlen, b. minister komunikacji adm. Possjet, generał-gubernator warszawski hr. Szuwałow, ponniedznik jego feldm. Gurko, b. poseł w Stambule i b. minister spraw wewnętrznych, a obecnie prezes słowiańskiego Towarzystwa dobr. i prezes Tow. przem. i handlu hr. Mikołaj Ignatjew, dowódzcy wojsk okręgu moskiewskiego jen. Kostanda i kazajskiego jen. Meszczerinow, nac. okr. zakaspjskiego jen. Kuropatkin, oraz członek Rady wojennej jen. Semeka. Następny z kolei order, św. Włodzimierza I klasy, otrzy-

mali: b. minister spraw wewnętrznych, a od Nowego roku prezes komitetu ministrów Durnowo i naczelny prokurator najsw. Synodu Pobiedonoscew.

Wszystkie powyższe ordery udzielone zostały przy Najwyższych reskryptach, charakteryzujących poszczególne strony działalności i charakteru dostojników. Nader pochlebny reskrypt do p. ministra wojny przypomina, że jen. Wannowski „cieszył się stale zupełnym zafaniem i serdeczną życzliwością” Cesarza Aleksandra III i wyraża nadzieję, że jen. W., „z Bożą pomocą przez długi czas jeszcze zachowa siły i zdrowie” i że Jego Cesarska Mość „długo jeszcze korzystać będzie ze szczerych i otwartych rad i niez mordowanego a wiernego współpracownictwa”. Reskrypt do hr. Woroncowa-Daszkowa podkreśla „surową prawdziwość i szczerłość” i „głębką wierność” dla Rodziny Cesarskiej. Reskrypt do jen. Richtera przypomina słowa zmarłego Cesarza Aleksandra III, który działalność jen. R., na stanowisku szefa kancelarji prób, określał słowami: „łącząc poczucie obowiązku z popędami serdecznymi i szczeremi, był wiernym wykonawcą Monarszego miłosierdzia”. W reskrypcie do sekretarza stanu Durnowo podniesiono „wysokie przymioty serca, zawsze czulego na cierpienia bliźnich”. Najwyższy dziś dostojnik wojskowy w Rosji, feldmarszałek Gurko, zaszczycony został słowami wysokiego Cesarskiego uznania dla pełnej chwały półwiekowej kariery wojskowej, zasług na polu administracyjnym i za „udoskonalenie strategicznej obrony najważniejszej z prowincji kresowych”. Reskrypt podnosi „twardość charakteru” feldmarszałka i wyraża ze strony Monarchy nadzieję, że jen. G. „jeszcze przez długie lata pozostanie wiernym i otwartym doradcą” Jego Ces. Mości „w sprawach wyższego wojennego i państwowego zarządu”. W gorących i nader łaskawych słowach zredagowany został reskrypt do nac. prokuratora najsw. Synodu. Reskrypt stawia wysoko zasługi p. P., położone w ciągu ćwierćstulecia na stanowisku nac. prokuratora Synodu, przez dbałość o powagę kościoła prawosławnego i walkę ze złąkaniem odszczepieńcami, podnosi znaczenie całej 50-letniej służby rz. r. t. Pobiedonoscewa, odznacza-

jącej się „przywiązaniem do chwały Tronu, uczciwością, bezstronnością i przykładną gorliwością”. Reskrypt podnosi obszerną wiedzę p. P. i kończy się życzeniem, aby Jego Cesarskiej Mości danem było jak najdłużej zachować jubilatą „w gronie najbliższych Swoich doradców”.

Wszystkie reskrypty, przy których przesłane zostały powyżej wymienione ordery, kończą się zapewnieniem o Monarszej przychylności. Pod niektórymi figurują własnoręczne Jego Cesarskiej Mości dopiski. I tak: przy reskryptach do hr. Deljanowa i jen. Wannowskiego, Jego Cesarska Mość dopisał raczył własnoręcznie: „szczerze was szanujący i wdzięczny”; do jen. Richtera: „serdecznie wdzięczny”; do hr. Woroncowa-Daszkowa: „szczerze wdzięczny”; do hr. Szuwałowa, rz. radców tajnych: Pobiedonoscewa, Durnowo, Solskiego, Ostrowskiego i Stojanowskiego, hr. Pahlena i Possjeta, do jenerałów Gurki i Ignatjewa: „wdzięczny”.

Z pomiędzy ministrów: r. t. Goremjkin, minister spraw wewnętrznych, i r. t. Jermołow, minister rolnictwa, awansowani zostali na rz. radców tajnych; ministrowie skarbu, r. t. Witte, i sprawiedliwości, r. t. Murawjew, oraz sekretarz państwa Plewe, mianowani zostali sekretarzami stanu Jego Cesarskiej Mości, który to tytuł odpowiada stanowisku jen. adjutanta w służbie wojskowej. Minister komunikacji, ks. Chiłkow, i dyrektor kancelarji prób, r. t. Sipiagin, którzy, pozostając od niedawna na służbie państwowej, nie nabyl jeszcze praw do wyższych odznaczeń, otrzymali ordery św. Anny I klasy. Z pomiędzy powyższych 7 dostojników r. t. Witte zaszczycony został oprócz tego Najwyższym reskryptem, w którym Jego Cesarska Mość nazywa p. ministra skarbu „swoim światłym i użytecznym doradcą” i podnosi jego „niestrudzoną energję i rozumną natarczywość”.

Zapowiadane, oddawna i w wielkiej ilości, zmiany osobiste w składzie wyższej administracji niesprawdziły się. Rzecz to zupełnie zrozumiała. Trudno przystosować do pewnego oznaczonego dnia wszystkie akty rządowe, nie mające charakteru łask lub ulg, ale wpływające z wymagań porządku państwowego, i dlatego zależne często

od warunków miejsca i czasu. Zresztą zmiany osobiste pociągają za sobą nietylko nominacje, ale i dymisje, a te, choćby w najszlachetniejszej formie, nie licują z charakterem uroczystości koronacyjnych. Mamy więc do zanotowania tylko parę zmian ważniejszych i to oddawna przewidywanych. Książę Wołkoński opuścił stanowisko towarzysza ministra oświaty, powołany do Rady państwa i obdarzony orderem św. Włodzimierza I klasy, a miejsce jego zajął r. t. Aniczkow, dyrektor departamentu. Na miejsce inż. Skalkowskiego, który porzucił służbę i przeniósł się do Paryża, mianowany został dyrektorem departamentu górniczego r. t. Denisow, naczelnik okręgu tomskiego.

Do Rady państwa, która liczy obecnie około 50 członków, powołano 12 nowych: jen.-adj. księcia Oldenburskiego, hr. Szuwałowa, dyrektora przybocznej kancelarii Cesarskiej, r. t. Rennenkampfa, senatorów: Bosinga, Selifontowa i barona Velho, jen.-adj. Stürlera, głównego ochmistrza Dworu hrabiego Bobrinskiego, adm. Czichaczowa, wice-adm. Kremera, r. t. Werchowskiego i, jak wyżej, księcia Wołkońskiego.

Pozostaje nam jeszcze omówić niektóre z reskryptów Cesarskich, w których poruszone zostały kwestje lub pomieszczone zostały wskazania, dotyczące polityki państwowej. Na pierwszym miejscu stawiany reskrypt do prezesa departamentu ekonomji państwowej, rz. r. t. Solskiego, w tym bowiem akcie zarysowany został program polityki finansowej. Zaznaczając, że „obecnie stoi na porządku dziennym kwestja polepszenia obiegu pieniężnego“, reskrypt zwraca się bezpośrednio do rz. r. t. Solskiego i oddaje uregulowanie kwestji monetarnej pod jego opiekę w następujących słowach Monarszych: „Nie wątpię, że przynależne mi rozwiązanie tej sprawy, mającej tak doniosłe znaczenie państwowe, będzie ułatwione przez wyczerpujące zbadanie różnorodnych jej stron pod waszem światłem przewodnictwem“. Projekt reformy monetarnej, przedstawiony przez p. ministra skarbu i zatwierdzony przez wyższy komitet finansowy, znajduje się obecnie, jak wiadomo, w Radzie państwa, gdzie będzie rozpatrywany zaraz po wakacjach. Słowa Najwyższego reskryptu dają rękojmiej,

że kwestja reformy monetarnej będzie zdecydowaną, *sic ira et studio*.

W reskrypcie do hr. Szuwałowa który otrzymał jednocześnie dwie wysokie oznaki łaski Monarszej: nominację na członka Rady państwa i order świętego Andrzeja, znajdujemy dwa ważne ustępy, z których jeden odnosi się do polityki zagranicznej, a drugi do wewnętrznej. Pierwszy przypomina 9-letnią działalność hrabiego na stanowisku posła rosyjskiego w Berlinie, gdzie hr. S. „umiał z właściwym sobie taktem i sztuką podtrzymywać dawne przyjacielskie stosunki z wielkim sąsiednim mocarstwem“. W drugim ustępie wyrażone jest uznanie Jego Cesarzkiej Mości dla „rozsądnej i mocnej“ działalności hr. Szuwałowa, jako generała-gubernatora warszawskiego, na którym to stanowisku hr. S. „usprawiedliwił położone w nim zaufanie“ Najjaśniejszego Pana. Reskrypt dzisiaj jest niejako uzupełnieniem znanego reskryptu z d. 20 grudnia 1894 r., w którym Najdostojniejszy Monarcha wypowiadał przekonanie, że „obfitemi w plony będą prace, jakie odtąd hr. S. poświęcać będzie dobrobytowi i pomyślności kraju“.

W reskrypcie do hr. Heydena znajduje się ustęp, wyrażający jasno i stanowczo pogląd na cele i zadania polityki państwowej Finlandji: „Zarządzając powierzonym wam krajem, nie przestajecie z właściwą wam uczciwością i poczuciem obowiązku pracować niezłomnie, starając się o pomyślność Finlandji i o rozwinięcie racjonalnego pojmowania istotnych korzyści i interesów, wynikających na podstawie nierozzerwalnego związku tego kraju z państwem rosyjskiem“.

## Z NAD SEKWANY.

Paryż, 20 maja.

[Nowy gabinet. Manifestacja uliczna. Od Joanny d'Ark do Rotszyld. Drumont i Rochefort. Antysemityzm. Rola zachowawcza teraźniejszego ministerstwa. Aksamićna czapeczka. Popularność pana Faure. Filip z konopli. Widoki restauracji monarchicznej. W zakładzie św. Kłaimierza. Obchód 50-iej rocznicy założenia domu prątnika. Wołanie o ratunek].

Nie miałem jeszcze sposobności pisać o nowem ministerstwie. Jest to bardzo przyzwolite ministerstwo jak na naszą, ultra demokratyczną biedę. Wszyscy ministrowie w niem są ludźmi współmiernego i miernego talentu. Nie masz ani jednej wysta-

jącej makówki. P. Méline nosi aksamićną czapeczkę z kutasem i odznacza się wzorowemi cnotami w domowym pożyciu. Panna Méline, jego córka, zdawała wczoraj egzamin na stopień *infirmierki* w jednym ze szpitali podmiejskich. Szczegół ten rozczulił mnie do lez. Pan Barthou, minister spraw wewnętrznych, uchoodzi za człowieka energicznego, i dał dowód swojej energii śród zesłoniędzkiej hecy ulicznej. Nie poznając swego pryncypała, urzędnik policyjny chciał go zaprowadzić do kozy; pan Barthou nie dał się. Ja sam nie wiem, czy poznałbym pana Barthou na ulicy, choć był on już kiedyś ministrem czegoś w jakimś gabinecie. Szczegół to nie wystarczający do rysopisu.

Ale muszę powiedzieć o owej hecy. Niejaki ksiądz Garnier, któremu nabożeństwo w kościele nie wystarcza, zebrał coś dwustu parafjan dla manifestowania przed posagami Joanny d'Arc, na placu Piramid, z powodu narodowego święta na cześć bohaterskiej dziewicy, które zostało uchwalone przez senat, a nie zostało uchwalone przez izbę niższą. Do dwustu owych manifestantów przyłączyło się dwa tysiące gapiów, jak zwykle, i zrobiła się heca. Zauważyłem to już nieraz, że tłumy nie lubią manifestować przed marmurami czy spizowami posagami, których to nie parzy, ani ziębi. Wola żywe mięso. Zabawiwszy tedy z pół godziny na placu Piramid, tłum zwabiony przez księdza Garnier ruszył szukać gdzieś indziej zabawy; a dlatego trafił do redakcji „Libre Parole“ i do Drumont'a, tego nie potrafię już wytłumaczyć. W szkole uczono mnie, że Joanna d'Arc z Anglikami wojowała, nie zaś z Żydami. Ale może Drumont i w tym względzie zrobił nowe odkrycia. Dość, że do stała mu się owacja. Ze zaś po drodze trafiła się redakcja „Intransigeant“ i ze u ulicznych owacyj bywa zawsze kocia muzyka w odwodzie, więc uszy zabolaly Rochefort'a. Dla słynnego pamflicysty cios to srog! Ulicca była mu dotąd wierną kochanką. Dowiedział się teraz, jaka to kapryśnica!

Trzeba wiedzieć, że Rochefort i Drumont ostrzą na siebie zęby od kilku już miesięcy, a to — *cherchez la femme* — z powodu Seweryny, którą jeden napastował, a drugi wziął rycersko w obronę. Ostatecznie Seweryna poróżniła się także ze swoim obrońcą, ale nienawisć dwóch współzawodników pozostała.

Ostatecznie, skrupiło się wszystko w zeszłą niedzielę, czy miało się skrupić na Rotszyldzie, którego pałac przy ulicy Lafayette uległ chwilowemu oblężeniu. Drumont nie może darować policyi, że pospieszyła ze skuteczną odsieczą. A ja znowu da-

rować nie mogą tutejszym antysemitom, których liczba, przyznać to muszą, mnoży się, że nie wiedzą i nie chcą wiedzieć, czego chcą i dokąd idą. Zola, o którego «Rzymie» wybieram się pisać przyszłą pocztą, wystawił sobie bodaj czy nie lepszy pomnik literackiego animuszu i filozoficznej rozważki, występując w jednym z ostatnich numerów «Figara» przeciwko temu ślepego rozpędowi mas. JAKO? Chcecie jeszcze prześladować Żydów? Ależ od dziewiętnastu wieków robiliście to samo i domiślicie właśnie tą drogą do rezultatów, na które się skarżycie! Masy odpowiadają: Jako żywo, nie chcemy ich prześladować. To oni nas prześladowają! Chcemy tylko bronić się. Dobrze; ale w jaki sposób? Co myślicie zrobić z tymi prześladowcami, których liczba przeraza was? Jest ich może ze sto tysięcy we Francji na trzydzieści ośm milionów mieszkańców — z ich majątkami, które wam kołają oczy? Na to niema odpowiedzi; tylko: Drumont ma rację, a Zola nie ma racji. Nie cierpię Drumonta i jego propagandy; ale ten wie przynajmniej, czego chce. Obchodząc kilka tygodni temu czwartą rocznicę założenia «Libre Parole», wyraził on nadzieję, że przyszły obchód odbędzie się w rosztyldowskim zamku w Ferrières. To przynajmniej jasne. Trzeba żyde wsiąść za gardło, udusić go albo zabić, dobrać się do jego ogniotrwałej szafy i napełnić sobie kieszenie, a, jeżeli mieszkanie ma wygodne, usadzić się w jego mieszkaniu. Jest to program; ohydny, ale jest. O tym programie rzeźmieszkowakim masy wiedzieć także nie chcą. Wystarcza im wołanie: *à bas les Juifs!* I byłaby to ostatecznie zabawa niewinna, gdyby nie to, że w takim zrujnowanym budynku jak nasze społeczeństwo, wszelkie hałasy są niebezpieczne: sciany od wołania trzęsą się i sufit na głowę leci. Zeszłonedzielną heca nie miała sama przez się wielkiej doniosłości, ale niepodobna nie widzieć w niej dość groźnego symptomatu. Wiem, że w dzisiejszym stanie rzeczy tutejszych, ułiczne zaburzenia nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa, o ile władza zachowuje wolę położenia im tamy. Siły zabraknąć jej nie może. Czasy Ludwika Filipa minęły bezpowrotnie. Nie masz już gwardji narodowej, a przeto nie masz organicznego żywiołu żadnego, odegrać mogącego rolę w podobnych pokuszeniach. Za pomocą telefonów, podziemnych przejść i wydoskonalonej na ogół polityjno-wojennej organizacji, ulica może być każdego czasu i na każdym punkcie wymieciona w przeciągu jednej godziny. Chodzi tylko o to, aby był ktoś do trzymania miotły w garści. To na-

wraca mnie do terazniejszego gabinetu.

Ci panowie znaleźli położenie trzeciej Rzeczypospolitej bardzo popstutem nawewnątrz i nazewnątrz. Czy wzięli się do naprawy i czy potrafiliby podołać zadaniu, miarkować dotąd trudno. Nawewnątrz nieobecność izb, nazewnątrz ogólnie europejski zastój, zawieszają poniekąd ciąg politycznego życia. Pan Felix Faure tylko poprawił trochę swoją sprawę. Sześciomiesięczna historia radykalnych rządów i ich ostateczny wynik otworzyły mu zapewne oczy. W gruncie rzeczy, p. Felix Faure przestraszył się, sześć miesięcy temu, socjalistycznego potwora, i umyślił ułagodzić go daniną klasyczną słodkich ciastek z miodem. Potwór połykał ciastka, i wyszczerzał coraz gorzej zęby. Wtedy senat zerwał się na nogi, i potwór uciekł do jamy — przed aksamitną czapeczką pana Méline!

Ale jest to, bądź co bądź, tylko aksamitna czapeczka, i zawieszona na kołku, który w palacu Elizejskim, pod strażą pana Faure, nie wydaje się bezpiecznym. Ztąd, w łonie republikańsko-zachowawczego stronnictwa, pomysł i projekty obronne, wobec których stanowisko terazniejszego prezydenta Rzeczypospolitej pozostaje nadwężonem. Republikańsko-zachowawcze stronnictwo pozyskało świeżo świadomość swojej siły. Gdyby tedy zaszła potrzeba energicznej obrony zachowawczo-republikańskich interesów, dymisja prezydenta byłaby wywołaną, a dalsze obroty reakcyjnej kampanji wysnułyby się same przez się: Kongres, odsyłający prawdopodobnie pana Méline do Elizeum, gabinet rozwiązujący izbę, i t. d.

Ale chodzi zawsze o aksamitną czapeczkę, to jest o to, czy posiada ona rozmiary i wytrzymałość dostateczną dla utworzenia kopuły w projektowanej tym sposobem restauracji republikańskiego budynku. A tymczasem pan Faure bierze się, jak może, i wcale nieźle, przyznać trzeba. Pojechał nad granicę wschodnią, pokazuje się znowu codziennie prawie na wystawach, w muzeach. Tylko dawny dobry humor znikł bezpowrotnie, jak miarkować można, z jego jakby odrętwionej powierzchowności; znikła werwa życia. A właśnie książę Filip Orleański przyswoił sobie i jakby przejął od zaszłego prezydenta hasło *dobrego humoru*, podnosząc je prawie do godności politycznego programu.

Ten Filip z konopi doprawdy się wyrwał! Byliśmy już prawie zapomnieli o nim. Słyszeliśmy sporo od niejakiemu czasu o Henryku, który ze swojemi podróżkami, prolekcjami w sali Towarzystwa geograficznego, legją honorową i t. d., zarobił sobie

wcale nieźłą prasową reklamę. Henryk tedy wyrwał prawdopodobnie Filipa z rozkosznej zadumy, w którą pograżyły go tedy hołdy wygorsowanych kelnerów ludyńskiego Savoy-Hotel'u. Filip chce teraz ruszać się, działać. Zwłaszcza, że chodzi na razie o dwa spadki: jeden po Rzeczypospolitej, której zdrowie może istotnie zdawać się nadwężonem, drugi po księciu d'Aumale, który zdrów jest i bawi się doskonale w Sycylii, w towarzystwie byłej cesarzowej Eugenji (*sic!*), ale któremu ósmy krzyżyk siada już na barki. Ztąd nieporozumienie między Filipem a paryżkim *komitetem rojalistycznym*. Komitet ten, z księciem d'Audiffret-Pasquier na czele, składa się właśnie z ludzi, którzy cierpią na nieuleczalną podagrę. Wszelki ruch jest dla nich bolesnym i, jak sądzą, nawet niebezpiecznym. Od monarchji nie żądają już oni niczego więcej, jak spokoju. Filipowi przyszła do głowy myśl postawienia swojej kandydatury w jednym z wyborczych okręgów tutejszych, które zachowały kult monarchicznej tradycji. Zwarjował! — zawołali jednogłośnie członkowie komitetu. Wybiorą go, czy nie wybiorą, a my będziemy mieli ambarasy. Więc, szabl nie mając jeszcze pod ręką, Filip wziął za pióro i machnął na odlew, wcale tego, przyznać trzeba. Dzienniki ogłosiły wczoraj ten list książęcy do komitetu, który z tajnego stał się listem otwartym. «Młody jestem i chcę mieć do czynienia z młodym. Humor mam dobry i nie lubię miu zasępionych koło siebie. Wolę pójść do kozy, albo dostać kulę w łokć niż drzeć w zastarowanym zamku czczych honorów, zasad i złudzeń».

Brzmi to wcale nieźle, powtarzam. Bieda tylko z tem, że słyszeliśmy już kilka razy tę zwrotkę. Wiemy o tem, że młody książę posiada w swem otoczeniu młodych przyjaciół, którzy chętnie mówią o wystawieniu swoich głów na stłuczenie (*se faire casser la tête*) za jego sprawę. Ale dotychczas widzimy te głowy całe; chociażby zaś przyszło naprawdę do ich stłuczenia, to pytanie, coby się znalazło w środku? Wątpię, aby monarchja wyjść z nich mogła, naksztalt Minerwy. Wogóle sędzę, iż tylko wielki kataklizm zewnętrzny lub wewnętrzny, druga nieszczęśliwa wojna, albo druga komuna mogłyby nawrócić społeczeństwo tutejsze do monarchistycznego ideału. Ale wtedy nie byłoby już może z czego wykroić królewskiego płaszczka!

W zakładzie św. Kazimierza, przy ulicy du Chevaleret, święciliśmy pięćdziesięcioletnią pamiątkę założenia tego domu przytułku dla starców i sierot. Po masy i stosownem przemów-

wieniu sędziwego kapelana, Francuza, czekała nas niespodzianka: W ubogiej salce, odświętnie przystrojonej, jak się dało, i zamienionej w teatr, działa miejscowa dała nam widowisko: obrazy żywe, wiersze okolicznościowe, a na zakończenie krakowiak w zaimprovizowanych strojach. Biednie to wszystko wyglądało, nieco smutnie przez tę wielką biedę, ale tak swojsko-pocziwie, że wzruszenie ogarnęło nas niezmiernie. Zauważyłem zaś jedną dziewczynkę, ośmioletnią na oko, przebraną za krakowiaka, i zabierającą głos w imieniu towarzyszy z tak przedziwną przytomnością, trafnością wyrazu i swadą, że znowu serce urosło mi potężnie. To mi dopiero będzie polka, co się zowie! Po niej odezwał się p. Swiejkowski, odczytując wiersze sędziwej matrony naszej, p. Duchinińskiej, której wiek jakby tknął dotąd nie śmiał, nie odebrał nic ciepła sercu, ani żywości natchnienia. Przyjechała, choć zdaleka, i napisała ślicznie o tej polskiej naszej «grządce» na obczyźnie, z której od pół wieku wybiegło na świat «pół-tysiąca dziewczerek!»

K. W

## Z POWODU KSIĄŻKI KOZMIANA.

Kozmiana «Rzecz o r. 1863» dała powód gazecie «Now. Wr.» do wypowiedzenia kilku ogólniejszych poglądów na stosunki rusko-polskie. Artykuł, poświęcony temu przedmiotowi, podajemy tu w dosłownem tłumaczeniu, z pominięciem jednego ustępu, który streszczamy.

«W Krakowie — pisze «Now. Wr.» wyszła niedawno książka publicyisty polskiego, Kozmiana, traktująca o powstaniu polskiem z roku 1863. Autor przyznaje, że w polityce międzynarodowej «kwestja polska» już nie istnieje. Polska niepodległa mogłaby się odrodzić tylko przy pomocy obcej, ale na taką pomoc rachować niepodobna, oczekiwanie jej dалоby w rezultacie tylko bezużyteczną stratę czasu i dlatego kwestja polska otrzymała charakter miejscowy, prowincjonalny zarówno w Rosji, jak w Austrii i Prusach. Wychodząc z tej zasady, p. Kozmian radzi politykom polskim ratować spuściznę narodową Polski, o ile to jest możliwe, nie oddając się szerokim planom odbudowania państwa polskiego od morza do morza. Mogłiśmy, niestety, poznać się z treścią broszury tylko w tłumaczeniu, ale sądząc po ogólnej jej idei, która zapewne nie została skażona w przekładzie niemieckim, widzimy, że autor jej należy do liczby tak nielicznych w narodowym obozie polskim polityków trzeźwych, realnych. Pozostaje do wyjaśnienia, co rozumie on pod słowami: narodowa spuścizna Polski? I jeżeliby okazało się, że arszka się on od absolutnie nie mogących się urzeczywistnić pretensyj do kraju północno-zachodniego i południowo-zachodniego, a w swoich życzeniach lepszej z punktu widzenia polskiego przyszłości ogranicza się do samych tylko guberni nadwisańskich, w takim razie wyjaśnienie programu realistów mogłoby być interesującym i przynależnie niemają korzystać nie samym tylko polakom.

W dalszym ciągu «Now. Wremia» mówi, że wszystkie starania rządu po przyłączeniu Polski do Rosji były skierowane ku poprawieniu losu masy ludowej, w czem przeszkadzała władzom arystokracja i duchowieństwo, że oba te stany dążyły do tego, ażeby wskrzesić dawną nieprzyjaźń, która właśnie zgubiła Polskę, ale po nieudaniu się powstań, obie te warstwy swój wpływ utraciły, a lud ożył pod rządem rosyjskim.

«Widocznie z tego to właśnie ludowego punktu widzenia — mówi dalej «Nowoje Wr.» — p. Kozmian surowo potępia sposób działania polityków polskich w roku 1863. Według jego zdania, należało im trzymać się polityki ugodowej z Rosją, tej polityki, której najwybitniejszym i prawie jedynym wpływowym kierownikiem był margrabia Wielopolski. Czerwoni jednak obrali sobie hasło: «Wszystko — albo nic», t. j. marzyli o odbudowaniu Polski w granicach z r. 1772, umiarkowani zaś, choć rozumieli niewykonalność tych dążeń, wstydzieli się przyznać do tego, ugantali się za popularnością wśród szlachty i zamiast tego, by otwarcie i stanowczo popierać Wielopolskiego, dali się porwać polityce rewolucyjnej. Ten nieprzyjazny stosunek publicyisty polskiego do kierowników powstania z r. 1863 tem większe wzbudza zainteresowanie, że w tym samym sensie odzywali się o nich publicyści ruscy, którzy zarazem zgodę rusko-polską uważali za możliwą do przeprowadzenia. Dużo wody upłynęło od owych czasów, a teraz znajdują się i inne punkty wspólne między politykami-realistami polskimi a politykami ruskimi, jeżeli tylko usunąć z kwestji zgody zbyteczny sentymentalizm; oraz wszelki fałsz, choćby najsubtelniejszy, a natomiast traktować kwestję tę prosto z punktu widzenia interesu, a na kwestję polską zapatrywać się jako na sprawę miejscową, stosownie do trafnego wyrażenia p. Kozmiana. Politycy polscy zrobiliby pierwszy krok poważny ku tej zgodzie, jeżeliby prasa nadwisańska i zakordonowa uznała raz na zawsze władzę ruską w kraju za niewzruszoną, za taką władzę, która już teraz opiera się na historii. Wówczas bowiem tylko, kiedy otwarte poparcie władzy ruskiej i współdziałanie jej na korzyść ludu polskiego, oraz w widokach umocnienia jednoci państwowej będzie się zgadzało z patriotyzmem polskim, można będzie mówić o początku nowej ery w stosunkach rusko-polskich.

•••••

## Z TYGODNIA.

Petersburg, 17 maja.

Śmierć arcyksięcia Karola Ludwika wywołała znowu w prasie europejskiej kwestję, która już i dawniej zjawiała się od czasu do czasu, kwestję następstwa tronu w Austrii. Niektóre pisma powtarzają uporeczywie pogłoskę, że po śmierci dzisiejszego cesarza korona nie przejdzie na tych, którym się z prawa należy, lecz z pominięciem ich dostanie się komu innemu.

Rzecz prosta, że nikt nie odgadnie, jakie zamiary kryją się w duszy Franciszka-Józefa. Możemy jedynie na podstawie informacji,

jakie mamy od osób, zajmujących stanowiska polityczne w Wiedniu, przedstawić obecny stan tej sprawy i zaznaczyć, jakie jej rozwiązanie uważamy za najprawdopodobniejsze.

Prawo spadkowe dynastji austriackiej mieści się w sankcji pragmatycznej, wydanej lat temu bezmała 150, a obowiązującej równie w Austrii, jak w królestwie węgierskiem. Według tego prawa następcą Franciszka-Józefa jest syn najstarszy Karola-Ludwika, arcyksiążę Franciszek-Ferdynand Este, człowiek nie żonaty, chory od lat dwóch na piersi i przebywający obecnie w Territet, nad jeziorem Genewskiem.

Zdrowie tego arcyksięcia jest w takim stanie, iż objęcie rządów przez niego uchodzi za rzecz niemożliwą. Pobyt zimowy w Egipcie nie wzmocnił go nawet o tyle, iżby mógł na maj powrócić do Austrii. Wszystko przemawia za tem, iż tron go ominie.

Prawnym następcą byłby w takim razie młodszy brat jego arcyksiążę Otton, ożeniony z księżniczką saską, Marią-Józefą i ojciec dwóch synów, z których starszy, Karol-Franciszek, ma obecnie lat dziewięć.

Otóż cała kwestja obraca się dziś około pytania, czy arcyksiążę Otton obejmie dziedzictwo po bracie, czy też zostanie pominięty.

Ci, którzy twierdzą, że berło nie dostanie się w jego ręce, powołują się na wypadki z przed lat dziesięciu, które nie usposobiły opinji publicznej życzliwie dla arcyksięcia. Jego fantazje młodzieńcze i sposób, w jaki folę im dawał, przechodziły miarę zwykłej swawoli. Mówiono o nich wiele, a raz odbiły się nawet echem w radzie państwa.

Według zapatrywania wielu osób poważnych, względy te nie wpłyną na dziedzictwo tronu i korona przejdzie na arcyks. Ottona. Zdanie to uważamy za najbardziej uzasadnione ze wszystkich, z jakimi w tej sprawie spotkać się można. Prawa spadkowe nie układa się w rodzinie panującej dla jednego lub kilku pokoleń, lecz dla długiego ich szeregu. Okoliczność, że w ciągu wieków znajdzie się na stopnia tronu, szalejący za młodu, nie wchodzi wcale w grę. Z lek komyslnych królów, jak już wiemy o tem z Szekspira, bywają sprawiedliwi i dobrzy królowie, tak samo, jak z pobożnych i skrom-

nych okrutni i zawzięci. Młody arcyksiążę nie daje od lat kilku powodów do skarg i sarkania, a karanie go wydziedziczeniem za wybryki lat dawnych naraziłoby może państwo na przejścia daleko cięższe, niż te, na które narazić je może porywczy temperament Ottona.

Bo i w jakim sposobie dałoby się ominąć tego prawego spadkobiercę? Możliwe to osiągnąć przede wszystkim przez nakłonienie go do podpisania renuncjacji. Ale w takim razie korona przechodzi na jego syna, który, póki jest dzieckiem, zrzec się jej nie może. Jeżeli zważymy, że cesarz Franciszek-Józef ma obecnie lat 66 i że należy się liczyć z możliwością zmiany panującego w niezbyt dalekiej przyszłości, to zrozumiemy, że ten syn arcyks. Ottona wstąpiłby na tron prawdopodobnie w wieku tak młodym, iż ojciec jego na wszelki wypadek mógłby znaczny wpływ na losy państwa wywierać. Prosta renuncjacja nie prowadziłaby zatem do celu. Trzebaby użyć innego środka.

Środkiem tym byłoby obalenie sankcji pragmatycznej i przeniesienie praw spadkowych na inną linię rodziny cesarskiej. W Wiedniu panuje przekonanie, iż środek ten zanadto jest niebezpieczny.

Sankcja pragmatyczna, która po raz szósty już wyznaczyła następcę tronu, stała się, dzięki półtorawiekowemu istnieniu, dokumentem sędziwym i poważnym, którego lada kto lekkomyślnie nie naruszy. Każda zmiana tego aktu prawnego mieściłaby w sobie pre Judykat. Skoro ją zmieniono raz, można ją zmieniać częściej. Zmian takich żądałyby może kiedyś ludy Austrii, a może zażądałyby ich Węgrzy. I w tym właśnie największe tkwi niebezpieczeństwo. Gdyby dynastia zaczęła według innych praw dziedziczyć koronę cesarzów austriackich, a według innych koronę węgierską, doszłoby zapewne niebawem do całkowitego rozerwania monarchii na dw. obce ciała.

Im sankcja pragmatyczna bardziej się starzeje, tem większego nabiera poważania, tem silniejszym staje się węzłem między Węgrami i Austrią. Dynastia wychodzi to na korzyść i dlatego to przypuszczają w kołach, wiedzących, co się dzieje na zamku wiedeńskim, że sankcja pragmatyczna pozostanie nadal w swej mocy, a cesarzem Austrii i królem Węgier będzie Otton I.

Rozumowanie to wydaje nam się bardzo uzasadnionem.

Podług powziętych przez nas informacji, sprawa wykupu propinacji miejskich została ostatecznie załatwioną. Główne zasady, na których wykup przeprowadzony zostanie, są następujące:

Prawo do wykupu propinacji przyznane zostaje instytucjom i osobom, które przedstawią dowody, że użytkowanie z tego prawa przez nich lub ich poprzedników rozpoczęto nie w kraju północno- i południowo-zachodnim przed d. 1 stycznia 1863 r., a w Królestwie polskiem przed d. 28 października 1866 r. trwało po tym terminie i nie zostało przerwane w ciągu ostatnich 10 lat, licząc do zniesienia prawa propinacyjnego w każdej guberni. Oprócz tego, jako dowód prawa propinacji, mogą być przedstawione dokumenty, stwierdzające istnienie prawa, np. akty kupna, akty działów, wyroki sądowe, Najwyższe rozporządzenia, ukazy senackie, akty nadawcze b. królów polskich i wielkich książąt litewskich, postanowienia sejmów i t. p., jeżeli przytem uodwodnionem będzie, że istotnie użytkowanie z tego prawa przez deklaranta lub jego poprzedników nie było przerwaniem w ciągu ostatnich lat do chwili zniesienia propinacji w każdej guberni.

Z dalszych głównych punktów notujemy: Termin wykazania swych praw—roczny. Decyzje wydają ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych. Skargi na takie decyzje winny być podawane w terminie trzechmiesięcznym do 1 departamentu Senatu. Podstawę do wykupu stanowić będzie dochód przeciętny z ostatnich lat 5, licząc po dzień 1 stycznia 1895 r., skapitalizowany w stosunku 5 proc. Wypłata dokonana będzie gotówką lub rentą 4-procentową. Miasteczka, zamienione na wsie, będą miały również prawo do wykupu propinacji.

W końcu Rada państwa zwróciła się do p. ministra skarbu z wezwaniem o wypracowanie i przedstawienie w możliwie krótkim czasie projektu wykupu propinacji po wsiach w obrębie Królestwa polskiego. Ta ostatnia kwestja rozpatrywana będzie w Radzie państwa dopiero po wakacjach, t. j. w jesieni.

Warszawa ma w tym roku nowe miejsce letnich zebrań. Miejscem tem jest rozległy plac wystawy higienicznej. Miasto, które ma szczególnie talent zapełniania teatrów, ogródków, sal koncertowych, zapełni niezawodnie pawilony, ścieżki i restauracje wystawy. Przy oświetleniu elektrycznym będzie tam gwarno i rojno w długie wieczory letnie. Słuchając muzyki, będzie świat warszawski gwarzył, żartował i spierał się codzień o inną kwestję, będącą właśnie u niego dobie.

Czy z tych częstych odwiedzin i rozmów wyniknie jaki skutek pozytywny? Nie wątpimy ani na chwilę, że tak będzie. Nie jesteśmy wprawdzie takimi optymistami, byśmy wierzyli, że, przeszedłszy parę razy wystawę wzdłuż i wszerz, można się nauczyć, jak należy higienicznie żywić się, mieszkać i wychowywać dzieci. Ale za to nie wątpimy, że wystawa higieniczna utworuje drogę zdrowym pojęciom o utrzymywaniu zdrowia. Społeczeństwo, które od jakiegoś czasu karleje, zwróci może nareszcie uwagę na to zjawisko, a gdy obok tablic, uzmysławiających zanik zdrowia i sił, zobaczy zbiory środków, które w innych krajach służą do walki ze zwyrodnieniem, pomysły może też z czasem o ich zastosowaniu. Dbałość o zdrowie ogółu zajmie może w umysłach tyle miejsca, ile troska o losy jen. Baratierego lub o przyszłość wyspy Kuby, a jeżeli myśl będzie się stale zwracała w tym kierunku, kto wie, czy kiedyś nie nadejdzie czas, w którym Warszawa będzie tak samo dumna z przyrostu ciała u swej dziatwy, jak dumną jest dzisiaj ze zwycięstw koni angielskich, zakupywanych u naszych hodowców lub z tryumfu dzieci cudownych, hodowanych obecnie tak forsownie nad Wisłą.

Ze względu na te dobroczynne następstwa zasługa organizatorów wystawy jest wielka. Przedsięwzięcie ich jest atoli dla nas sympatyczne i z innego względu. Widzimy w niem wiarę w własne siły, widzimy wiarę w poparcie społeczeństwa, widzimy wreszcie to silne przekonanie, że, zamiast narzekać na przeciwności i przeszkody, lepiej zawsze, bez względu na warunki zewnętrzne, nie zakładać rąk i brać się do pracy.

Trzeba było doprawdy wielkiej wiary w siebie i drugich, żeby ba-

subwencji, bez kapitału rezerwowego przystępować do takiego przedsięwzięcia. Powzięcie takiej śmiałej decyzji—to w dalszem następstwie szereg niespanych nocy, ciągła walka z ospałością i niedbalstwem drugich, tysiące zawodów, mogących zniechęcić mniej wytrwałego.

(Oprócz pewności, że miasto, któremu się taką wystawę składa w darze, nie da jej upaść, trzeba było także gorącej chęci przystąpienia się temu miastu i jego mieszkającym.

O ważnej dla wychodźstwa polskiego chwale izby reprezentantów donoszą z Waszyngtonu. Jak wiadomo, w izbie tej od dłuższego czasu toczyły się obrady nad wnioskiem, aby emigrantom płci męskiej w latach od 16 do 60 roku życia wzbrowiony był wstęp na terytorjum Stanów Zjednoczonych, jeżeli nie umieją czytać i pisać. Otóż najnowsze telegramy donoszą, że waszyngtońska izba reprezentantów wniosek ten uchwaliła 196 głosami przeciw 26. Jeżeli jeszcze senat uchwali tę zatwierdzi, to zyska ona sankcję rządu, a wtedy przeważna część emigrantów z Galicji będzie mieć wzbrowiony wstęp do Stanów Zjednoczonych, gdyż należą oni przeważnie do analfabetów.



WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Włochy.** Wojna z Abisynją została zakończona, czy może tylko przerwana na kilka miesięcy. Wiosł nastąpił w prowincji Tigre i oddał twierdzę Adigrat, za co otrzymał, jak dotąd, osiem jeńców włoskich, znajdujących się w Abisynji. Okazało się obecnie, że powrót negusa Menelika do Szol, wraz z armją, wywołany był buntem plamion Ambara i Galla. Osobowodzenia Adigratu przez kolumnę generała Dolmayno, napad szwajcarski kapitana Sapellego na ważną pozycję Amba Debra, oraz objawy wojny domowej na południu Abisynji, skłoniły rasów abisynjskich do spełnienia żądań włoskich, co do jeńców. Na obradach we włoskiej izbie deputowanych, minister wojny, Ricotti, oświadczył, że rząd całkiem nie zamierza rzec się Erytrel, która na granicach constitutes nfortyfikowana, oraz miasto Kassala zatrzymane będzie. O ekspedycji ks. Wierszowiec (korrespondenci do gazet rosyjskich donieśli, że ks. Wierszowiec jest polakiem, wedle zaś informacji dzienników polskich, ks. Wierszowiec urodził się w Galicji, z ojca narodowości czeskiej i matki polki, z domu hr. Ray. (Przyp. red.), podejmowanej celem zapotrączenia jeńców włoskich, pozostałych w rękach Menelika, wyraził się minister, że rząd nie bierze w niej żadnego udziału. Adwokat generalny wniósł do izby żądanie oddania p. sąd kryminalny deputowanego Barateri, byłego wodza włoskiego w Abisynji. Generał Barateri oskarżony jest o nieobecność z pod zastandaru i może być skazany na śmierć. Mniemają jednak, że sąd uwolniami. Na interpelację Imbryanego, skierowaną przeciwko kierunkowi polityki włoskiej, prezes gabinetu markiz di Rudini oświadczył, że gdyby nie istniało trójprzymierze, to należałoby go stworzyć. Cesarz Wilhelm, mówił minister, monarych przyjaciel Włoch i Humberta, jest monarych podniosłego umysłu i uczuć. Przyjaźń z Angliją uzupełnia system przymierzy, zawartych przez Włochy. Rząd, zakończył minister,

pragnie utrzymania trójprzymierza, lecz jednocześnie pozostaje w najlepszych stosunkach ze wszystkimi państwami, w tej liczbie z Rosją i Francją. Utworzyło się konsorcjum włosko-angielskie, celem budowy kolei żelaznej z Massawy do Kassali.

**Anglija.** Na bankiecie zarządu (Chartered Company) minister Chamberlain wygłosił mowę, w której zaznaczył, że chmury na widnokręgu południowo-afrykańskim dotąd się nie rozproszyły, a pojedynanie angielskiego i holenderskiego szczepu postępuje wolno. Okoliczność to smutna, tembardziej że minister wierzyl zawsze we wspaniałomyślność prezydenta Kruegera względem osób, które, pomimo swoich błędów, przyczyniły się wiele do dobrobytu Transwaalu. Tenże minister oświadczył w izbie, że prezydent Krueger utaskawil skazanych na śmierć czterech członków johannesburskiego komitetu reform, zamieniając stracenie na piętnastoletnie więzienie, oraz złagodził inne wyroki. Minister dodał, że otrzymano obietnicę ulg dla skazanych. Do angielskiej izby gmin wniesiona została petycja o przyznanie kobietom prawa wyborczego. Petycja ta świadczy o znaczących rozmiarach, jakie przybrał ruch kobiecy w ostatnich czasach w Anglii. Pierwsza petycja tego rodzaju, podana izbie gmin w r. 1867, miała 1,499 podpisów, obecna zaś nosi 257,000 i zawiera nazwiska wszystkich kobiet, odgrywających pewną rolę w życiu publicznem Anglii.

**Francja.** Z wielu miast otrzymano wiadomości o obchodach uroczystości koronacyjnych. Wiele zakładów naukowych wysłało adresy do Rosji z powinszowaniami. W portach statki przystroili się odświętnie we flagi. Wojska załogi paryskiej w dniu koronacji uwolniono od służby i rozdawano wino w koszarach. Nałożone kary dyscyplinarne zostały darowane. Ambasador francuzki przy dworze berlińskim, Herbertte, który zajmował to stanowisko od r. 1895, został odwołany, na jego zastępce mianowano margrabiego de Noailles. Prezydent rzeszypospolitej podpisał dekret, mianujący prefekta departamentu Sekwany, Poubella, posłem francuzkim przy Watykanie. Podczas przyjazdu w Turcję prezydenta Faura wikarjusz generalny, przedstawiając duchowieństwo, oświadczył, że, ulegając Papieżowi, duchowieństwo jednocześnie pozostaje wlernym rzeszypospolitej. Na wzniesionem posiedzeniu izby deputowanych wniesiono projekt ustanowienia medalu dla uczestników wojny z Niemcami. Nagłość projektu została odrzuconą większością 26 głosów.

**Turcja.** Nowe niebezpieczeństwo u d. Portu ottomańska: na Krete wzrasta ogólny niepokój i objawy ogólnego rokoszu mogą się. Konstantynopolski patriarcha ekumeniczny wystosował pismo do komitetu rewolucyjnego na Krete, w którym wzywa do zachowania pokoju, lecz z Krety dochodzą wieści o proklamacji, uwalniającej do ogólnego powstania. Porta postanowiła wysłać na wyspę znaczne siły wojskowe. Wiele rodzin tureckich wyjeżdża z Krety. Kilka oddziałów wojska tureckiego w utarczkach z chrześcijanami poniosło porażki. W Kanet żołnierze mordowali ludność chrześcijańską. W liczbie zabitych znajdują się kawalerowie greckiego i rosyjskiego konsultatu. Flota angielska popłynęła na brzegi Krety. W Kamji w dzień Zielonych Świątek zabitych zostało 25 chrześcijan i 3 tureków. Chrześcijanie nie wychodzą ze swoich domów. Austria posyła okręt wojenny ku brzegom Krety. Z Konstantynopola donoszą, że mocarstwa w porozumieniu z sultaniem działają uspokajająco na ludność Krety.

**Bułgaria.** Do Sofji przybyło około 2 tys. serbów, aby rewizytować bułgarów, którzy byli w Belgrazie. Przyjęcie było uroczyste i serdeczne. Wydany został z tego powodu «Bratni List» z artykułami 3 serbskich, 4 bułgarskich, 1 czeskiej i 1 rosyjskiego pisarzy. Dziennik austriacki, wobec awantu w polityce bułgarskiej, zapomniał o dalszym

ewentualnym stosunkiem do kołastwa. Austro-węgierski minister spraw agrarnicznych oświadczył, że Austria życzy sobie swobodnego rozwoju wszystkich narodowości na półwyspie Bałkańskim, co ma oznaczać, że zajmie ona stanowisko bezstronne, przedmiotowe obserwatora wypadków. Organ Radoslawa «Narodni Prava» tłumaczy oświadczenie hr. Goluchowskiego w ten sposób, że Austria zrekała się wszelkiego wpływu na Bułgarię i że przyszło do pewnych układów w sprawie polityki na półwyspie Bałkańskim. Dowodem tego ma być zawezwanie przez Rosję i Austrię rządu bułgarskiego, aby do sprawy macedońskiej nie przykładał ręki.

**Niemcy.** Wniesiony został do parlamentu projekt rządowy o uzupełnieniu czwartych batalionów, przez co zwiększy się siła zbrojna Niemiec na stopie pokojowej o kilkadziesiąt tys. ludzi. W dzienniku antysemitycznym «Staatsbürgerzeitung» ogłoszone zostało tajne rozporządzenie ministerstwa pruskiego do urzędników, zabraniające mieszania się do agitacji politycznej, krytykowania projektów rządowych, podpisywania petycji przeciw takim projektom i wogóle popierania stronnictw opozycyjnych.

**Austria.** W encyklice Leona XIII do biskupów węgierskich, którą podaliśmy już wiedeńskie streszczenia telegraficznych, Ojciec św. wspomina naród węgierski, żeby dochował wiary ojców swoich i wyraża ubolewanie, że w historii węgierskiej zaszczyli się ludzie, którzy, jakkolwiek wzrosli na łonie kościoła, nie czuli go u siebie słowem i czynem, nie wyróżniali go przed innymi formami religijnymi, często wprost go podejrzewali i nienawidzili.

**Perzja.** Wiadomości, nadchodzące z Perzji po nagłej zmianie panującego, dotąd brzmiały pokojowo, obawy więc zawikłania na polu międzynarodowym, z powodu ewentualnej sprawy perskiej, są kły. Obecnie jednak, według doniesień «Timesa», w Karadagu i Ardabilu zaszły zaburzenia. Rokożan e epanowali kilka wsi. O doniosłości tych faktów przesądzać trudno.

**Chiny.** W północno-zachodniej części państwa wawoili się rokosz ludności muzułmańskiej. Powstancy ud-byli miasto Kijun-Kuang i posuwają się dalej w kierunku zachodnim.

INFORMACJE «KRAJU».

W gazetach tutejszych i zagranicznych poruszoną była sprawa pierwszeństwa delegata papieżkiego między członkami ciała dyplomatycznego na uroczystościach koronacyjnych. Pierwszeństwo to nie zostało przyznane, i mgr. Agllardi przyjechał do Moskwy, z tego powodu, dopiero po Koronacji. Wbrew wersjom dziennikarskim, otrzymujemy wiadomość, że kwestja miejsca, które miał zająć przedstawiciel Ojca św. w gronie poselskiem, nie była rozstrzygniętą przez rosyjskie ministerstwa dworu i spraw zagranicznych, lecz zostawioną do uznania samych posłów. Kolegium zaś poselskie oświadczyło się przeciwko oddaniu pierwszego miejsca delegatowi papieżkiemu.

W gazetach ruskich i polskich pojawiła się wiadomość o blizkiej budowie drogi żel. z Kijowa do Kowla na Dnieprze. Według zasięgniętych przez nas informacji, projekt podobnej kolei, jako nie mający żadnej racji bytu, nie był rozpatrywany, i cała pogłaska jest bezpodstawną.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× **Obchodzenie świąt.** Jak donoszą «Piotrkowskie Gubernialne Wiadomości», celem usunięcia nieporozumień, wynikających pomiędzy fabrykantami a robotnikami religij rzymsko-katolickiej z powodu obchodzenia przez tych ostatnich miejscowych świąt, urząd gubernialny piotrkowski do spraw fabrycznych na posiedzeniu dnia 15 kwietnia r. b., przekazał się z posiadanych w tej sprawie wiadomości, iż obchodzenie miejscowych świąt djecezalnych i parafjalnych dla osób, wyznających religię rzymsko-katolicką, jest niezbędnem i, biorąc pod uwagę, iż zabronienie obchodzenia tych świąt naruszałoby religijne potrzeby robotników, na zasadzie wyjaśnienia ministerstwa skarbu z dnia 26 kwietnia 1895 r., zdecydował: niestawienie się robotnika do pracy w miejscowe święta djecezalne i parafjalne nie uważać za lekceważenie obowiązków, podlegające karze.

× **Chorągiewka ruska.** Specjalna konferencja, zwołana w kwestji orzeczenia, jaką ma być narodowa flaga rosyjska, doszła do przekonania, że flaga czarno-żółto-biała nie ma dla Rosji żadnego, ani heraldycznego, ani historycznego uzasadnienia. Dla całego państwa, z Finlandją włącznie, za jedyne narodową uznac należy flagę biało-niebiesko-czerwoną. Na skutek najpoddanniejszego raportu o powyższym, Najjaśniejszy Pan d. 29 kwietnia r. b. Najwyżej rozkazał raczył niezwłocznie podać do wiadomości publicznej, iż we wszystkich wypadkach za flagę narodową poczytywać wypada biało-niebiesko-czerwoną i że żadne inne nie są dopuszczalne.

## KRONIKA PETERSBURSKA.

== S. p. Józef Czopowski. W dniu 10 b. m., po krótkich cierpieniach, zmarł w Petersburgu Józef Czopowski, adwokat przysięgły, syndyk kościoła św. Katarzyny, a przedtem członek-sekretarz zarządu tutejszego Towarzystwa dobroczynności. Na obu tych trudnych i kłopotliwych stanowiskach zmarły pozostawił niezaprzeczone zasługi. W przyszłym numerze «Kraju» damy portret i życiorys zmarłego, dziś ograniczamy się tylko wzmianką i wyrazem szczerzego żalu po stracie bardzo użytecznego członka naszej kolonii. Pogrzeb odbył się w niedzielę, 13 b. m., o godz. 6 wieczorem. Zwłoki pochowano na cmentarzu Wyborckim. W licznym orszaku żalobnym wzięli udział przedstawiciele tutejszej inteligencji naszej, członkowie rady obronczej w osobie: prezesa Lustiga, wice-prezesa Gerarda, adw. W. Spasowicza i B. Olszawskiego, wice-prezesa zarz. Tow. dobr., jen.-lejt. Ad. Joehera, ciała nauczycielskiego, uczniów i uczennic szkoły męskiej i pensji pańien przy kościele św. Katarzyny i t. d.

## KORRESPONDENCJA REDAKCJI.

### OD REDAKCJI.

Szanowny redaktorze! Upraszam najuprzejmiej o zamieszczenie w «Kraju» wiadomości o nabożeństwie żalobnym za duszę s. p. Józefa Czopowskiego. Podziwiam się, że parafianie tego kościoła

zgrupują się jak najliczniej na to nabożeństwo, aby pomodlić się za jego duszę, a zarazem oddać tak słusznie należną część jego pamięci. Wielu, bardzo wielu, znało go i wiedziało, że jest członkiem zarządu Towarzystwa dobroczynności, że jest syndykiem kościoła; wielu też, ale zapewne znacznie mniej, wiedziało i pojmowało, że te obowiązki przyjmował nie dla próżnej tylko chluby, że dla ich spełnienia niemało musiał poświęcić czasu i pracy. Pamiętamy to zapewne dobrze, jak na walnych zgromadzeniach Tow. dobr., skoro tylko s. p. Józef Czopowski zabierał głos, aby się wyprostować od tych obowiązków, przez nasze społeczeństwo nam wkładanych, do tego głosu przyjeżdżał mu nawet nie dozwalał. Ale, zmuszając go w ten sposób do poświęcenia swej pracy na służbę ogółowi, nie mieliśmy doprawdy, jak się to nacożnie dziś pokazało, dokładnego pojęcia, do czegośmy go zmuszali. Sam, pracując z nim parę lat ostatnich, czy to w zarządzie Tow. dobr., czy w administracji kościelnej, musiałem podziwiać tę jego energję, ten zapał, a zarazem tę skrupulatność, z jakimi się on oddawał przyjętej raz na siebie pracy, lecz ani przypuścić mogłem do jakiego stopnia zaparcia się samego siebie to było w nim posunięciem, bo—do zapomnienia o sobie, o swych własnych interesach, do zapomnienia niemal o losie i przyszłości własnych dzieci, które jednak, wiemy to dobrze, kochał miłością ojcowską.

Tych kilka słów przesyłam ci, szanowny redaktorze, ażeby wyraził publicznie pamięci zgasłego nam tak niespodziewanie Józefa Czopowskiego swój hołd uznania jego pracy dla dobra społeczeństwa, a zarazem zwrócić uwagę na ciążący na nas wszystkich obowiązek zapiekowania się pozostałymi po nim sierotami.

Ks. E. Kluczewski,  
proboszcz parafji św. Katarzyny.  
Petersburg.

### OD REDAKCJI.

W. S... w P. Wszystkie pierwszorzędne zakłady cyklograficzne w Petersburgu były od miesiąca zajęte wykonywaniem robót rządowych dla koronacji i prywatnych obywateli prawie nie przyjmowały. Z tego powodu, że wiele z naszych ilustracji uległo znacznemu opóźnieniu. Mamy nadzieję, że za dni 10—14 rzeczy wrócą do normalnego porządku.

W. Rom. R. w N...ach i A. P. Wyrazy «sprawiedliwości i miłości», użyte w numerze 19 «Kraju» na str. 16, ssp. 1, w. 16, stosują się do innego, wiadomego powszechnie faktu, którego jednak ogłaszać nie jesteśmy upoważnieni.

W. Jad. s nad Z. Sympatyczny list państwa odczytaliśmy z przyjemnością, ale w «Kraju» użytku ze «Wspomnień letniego wieczoru» zrobić nie możemy.

## KURJER PRAWNY.

### Z SĄDÓW.

● W d. 17 kwietnia r. b. Izba sądowa wileńska rozpatrywała nadzwyczajnie sprawę Michałowkich przeciwko kolegium rzymsko-katolickiemu na skutek apelacji tego ostatniego, a raczej reprezentującego je ministerstwa spraw wewnętrznych, na wyrok sądu okręgowego wileńskiego, który uznał za należącą się sumę ra. 900 z procentami, zabezpieczoną na majątku Michałowskich, Ostrów, na rzecz sniesionego klasztoru Karmelitów w Lidzie. Sąd okręgowy oparł swój na następujących motywach: 1) że w danym wypadku zastosować należy prawo, które obowiązywało w czasie zawarcia transakcji; 2) że źródłem zobowiązania sankcjonowanego jest akt fundusowy nr. 1769, wydany pod powagą statutu litewskiego; 3) że, według § 1 art. 45 rozdz. III tegoż statutu, do zobowiązań, wynikłych z darowizn, stanowią się

przedawnienie dziesięcioletnie (z 4) w obecnym sporze od r. 1882, kiedy procenty po raz ostatni były płacone, upłynęło już sześć przedawnień. Na wywody te nie zgodził się przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych, radca tajny Płaszczowski-Płaszczuk utrzymując, że prawa kolegium rzymsko-katolickiego (pierwotnie b. klasztoru lidzkiego) wypływają nie z aktu darowizny lecz z aktu posiadania zastawnego, które według statutu litewskiego, przedawnieniu nie ulega, prócz tego zaś kwestjonował wystąpienie Michałowskich ze strony procesualnej. Stawiający w imieniu Michałowskich adwokat przysięgły, Szostakowski, w obronie wykazywał bezasadność twierdzeń przeciwnika. Izba sądowa atoli wyrok sądu okręgowego uchylła, skazawszy Michałowskich na koszt w ilości 424 rubli.

● Izba sądowa warszawska 21 b. m. rozpatrywała znaną sprawę pp. Kuszlów z Towarzystwem kredytowemu ziemskiem. Izba zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, oddając powództwo pp. Kuszlów.

## KURJER KOŚCIELNY.

### DJECEZJE.

\*\* «Gaz. Kaliska» donosi, iż JE. biskup Bereśniewicz opoźnił 100-letni jubileusz koronacji cudownego obrazu św. Józefa w kolegiacie kaliskiej o tydzień. Jubileusz obchodzony będzie od d. 31 maja do d. czerwca n. st.

\*\* Znany ze swojej pozytywnej działalności i powszechnie szanowany ks. Witold Czernot profesor tutejszego seminarjum katolickiego, mianowany został proboszczem parafji św. Stanisława i dziekanem dekanatu Petersburskiego.

## KURJER SZKOLNY.

### ZAKŁADY NAUKOWE.

\*\* Jednocześnie z zaprowadzeniem reformy w ukształceniu rolniczym ma mieć miejsce i wysokość płac personelu nauki czeskiego. Dla nauczycieli specjalnych przedmiotów, przy 9-god. lekcyj tygodniowo, dla nauczyciela religij przy 8-god. dla nauczycieli innych przedmiotów przy 1-godz., projektowana jest płaca roczna 1,200 rubli. Wynagrodzenia za zajęcia pozaklasowe mają wynosić połowę płacy etatowej. Dodatki co lat pięć będą utrzymane.

### ZAGRANICZNE.

\*\* Z Krakowa pisał do nas: W tym dniu przysłał z namieślnictwa, na imię prof. N. Cybulskiego, O. Bujwida i radca szkolnego Bronisława Traskowskiego, pismo zwolnienie na otwarcie w Krakowie szkoły gimnazjalnej żeńskiej. Celem tej szkoły będzie podniesienie wogóle poziomu w kształceniu kobiecego, przygotowanie do matury gimnazjalnej (z uwzględnieniem języków starożytnych) i do egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycielki wyższych szkół wydalatowych. Z dniem 1 września otwarty będzie kurs pierwszy. Dla przyjęcia w maganem jest: wiek—lat 14, świadectwo ukończonej z dobrym postępem szkoły wydalatowej żeńskiej, w braku zaś świadectwa ma być złożony egzamin wstępny. Nauka latyny zaszczytnie się w pierwszym roku

### Z A Ś L U B I N Y.

W d. 14 b. m. o godz. 9 wieczorem, w kościele św. Stanisława w Petersburgu, pobłogosławionym został związek małżeński między p. Pawłem Kleczkowskim, synem d-ra med. Marcjana ryckiego i Teresy ze Stachowickich

z panną Aleksandrą Sakowską, córka Aleksandra i Zofji z Jelskich. Młodej i dobranej parze towarzyszą na nowej drodze życia serdeczne życzenia wszystkich przyjaciół i znajomych.

W d. 21 b. m. został pobłogosławiony w kościele św. Sebastjana, w Berlinie, związek małżeński między d-rem Władysławem Łebnińskim z Poznania a panią Heleną z Gościeckich Bogustawską z Berlina. Nowożeńcom zasyłamy «Szczęść Boże!»

**NEKROLOGJA.**



S. P.

**WŁADYSŁAW KOMAR.**

Dnia 25 kwietnia r. b. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Mentonie S. p. Władysław Komar, obywatel guberni kowieńskiej. Zmarły przedwcześnie, bo w 48 roku życia, S. p. Władysław pozostawił pogrążoną w smutku rodzinę. Mając za dewizę życia: «Ciebie i pracę, służę i powinien być jeszcze służyć długo za wzór cnót rodzinnych i obywatelskich młodszemu pokoleniu. Nie otrzymawszy wychowania specjalnego, któreby go przygotowało do ciężkiego zawodu rolnika, doszedłszy zaledwie do pełnoletności, odziedziczył po ojcu znaczny majątek ziemski, wziął się do ciężkiej pracy, zdobył o własnych siłach doświadczenie i uzupełnił brak nauki specjalnej, urządził wzorowo majątek swój rodzinny Hanuszyszki, upiększył go, tak że stał się ten kochany jego kawał ziemi ozdobą kraju całego. Zawsze gotów wspierać z pomocą i radą każdemu ze współobywateli, był S. p. Władysław ogólnie kochanym i szanowanym, stracił więc wielką i nieodżałowaną ponieśliśmy wszyscy!

Z. W.

† Nabożeństwo żałobne za duszę S. p. Józefa Czopowskiego odbędzie się w kościele św. Katarzyny w Petersburgu w poniedziałek 20 b. m. o godz. 10 rano.

**DONIESIENIA.**

**U KOCHA**

W WARSZAWIE  
Budojca, ul. 2,  
małna się dobiera  
i tutej ubra  
(1165 52)

**Lek. F. Feliks ŚWIEŻYŃSKI,**

Asystent szpitala św. Ducha w Warszawie, uczył się w szpitalu chirurgicznym i gardzielnym i dra med. A. S. Kozłowskiego, osiadł się w Wilnie i przyjmował specjałnie z chorobami gardła, nosa, płuc i uszu. Ulica Próżańska, dom W. g. Morgensterna. (1239 3 2)

**Dom zdrowia lek. K. DOBRSKIEGO**

Warszawa, Aleja Mł. N 10. Przewodzący doświadczonej, wyjątkowo w pokojach oddzielnych, choroby z zalkleju rodzaju, z wyjątkiem umysłowych. (1275 26)

**SEZON LECZNICZY w Busku**

rozpoczyna się z d. 25 maja (6 czerwca). (1266) Dyrektor dr. ISAJEFF.

**EKONOMISTA.**

**WIADOMOŚCI EKONOMICZNE**

**WYSTAWA NIŻEGORODZKA.**

Najjasniejszy Pan, na przedstawienie ministra skarbu, Najwyżej rozkazał razcyt wszechrosyjską wystawę przemysłową i sztuk pięknych w Niżnim-Nowgorodzie otworzyć we wtorek, 28 b. m. maja. Akt otwarcia wystawy dokonany będzie przez ministra skarbu.

Otwarcie zjazdu przemysłowo-handlowego w Niżnim Nowgorodzie ma nastąpić 7 lipca r. b.

**OGOLNE.**

— Z uwagi, że w guberniach zachodnich, z powodu braku instytucji ziemskich, jednemu organami działalności rolniczej są wyłączenie towarzystwa rolnicze, ministerstwo rolnictwa, podług otrzymanych przez nas informacji, postanowiło obeznać się szczegółowo z działalnością tego rodzaju towarzystw, przy organizacji bowiem prowincjonalnych organów ministerstwa im przypadnie rola najbliższych pomocników miejscowych zarządów gospodarzo-rolniczych. Dla zbadania działalności takich towarzystw w gub. mohylewskiej, witebskiej i grodzieńskiej wyjechał w tych dniach urzędnik do szczególnych poruczeń, p. Gamalej, który ma być nadto przedstawicielem ministerstwa na wystawie rolniczej w Mohylewie.

Przymusowy sprzedaż majątków w całym państwie, z powodu niewnieśienia rat do Banku szlacheckiego, zapowiedziano 2,700. Z tego 19 czerwca odbywać się będzie licytacja 22 majątków w guberni kijowskiej, 20 majątków w gub. podolskiej i 10 w gub. wołyńskiej.

**SPRAWY KOLEJOWE.**

W Starej-Rusie 4 b. m. odbyła się uroczystość rozpoczęcia budowy drogi bologowsko-pakowskiej. Po nabożeństwie, odbytem na miejscu, gdzie ma być wzniesiony dworzec nowej kolei, spożyto śniadanie, przy którym, po toastach urzędowych, inżynier główny, H. Świegićki, w wymownych słowach wykazał znaczenie nowej drogi, która kształtem krzyża przetrnie zczarowany dotychczas czworokąt. Obecnie pracuje już przy budowie drogi przeszło 4,000 robotników.

**UBEZPIECZENIA.**

— W tych dniach opublikowana została Najwyżej zatwierdzona w dniu 15 marca r. b. ustawa «towarzystwa reasekuracji wszechrosyjskiej dla wzajemnych instytucji ubezpieczeniowych», mającego na celu współdziałanie i rozwój operacji istniejących w Rosji instytucji ubezpieczeń wzajemnych, ziemskich i gubernialnych. Założycielami towarzystwa są: G. G. Solodownikow, A. P. Subbotin, A. N. Wolkow, E. M. Hjenko i dom handlowy «Braeta Diamgarow» w Moskwie. Kapitał zakładowy wynosi 5 mil. rubli, rozdzielonych na 20,000 akcji. Nowe Towarzystwo ma prawo przyjmowania reasekuracji od pożarów, od wszystkich bez wyjątku instytucji ubezpieczeniowych wzajemnych: ziemskich, gubernialnych i miejskich, zarówno istniejących obecnie, jak i tych jakie powstać mogą w przyszłości.

**PRZEM. FABRYCZNY I GÓRNICZY.**

«Nowost» poświęciły szereg artykułów przemysłowi wydobywania złota na Syberji, w których wykazują liczne ujemne strony tego przemysłu. Przedewszystkiem zacołanie przedsiębiorców rosyjskich pod względem technicznym. Dalej nieogłone środki pokrywania deficytów eksploatacji przez utajenie złota, zbywanego handlarzom, lub skupowanie kradzionego od robotników w wielkich sąsiednich kopalniach. Do słabego rozwoju przemysłu przyczynia się także niedostateczne zabezpieczenie bytu robotników, którym dawane są mieszkanka ciasne, wilgotne i brudne, box zadnego sanitarnego nadzoru nad niemi, skutkiem czego robotnicy ci całomi masami opuszczają kopalnie i szukają zarobków przy budowie drogi syberyjskiej. Co do nieszczśliwych wypadków, zachodzących w kopalniach, znajdujemy tam tak wymowne cyfry, jak te, że w r. 1894 w kopalniach, zostających pod zwierzchnictwem zarządu górniczego irkuckiego, na 18,889 robotników, wypadkom uległo 221. Co zaś do złota utajonego, a zatem zbywanego ze szkoda dla skarbu, ilość takowego ma wynosić 50 proc. ogólnej ilości.

**GORZELNICTWO.**

Departament dochodów nieustalonych nadał do zarządzającego akcyzą w guberni podolskiej następujący cyrkularz: 1) na potrzeby monopolu wódzanego w gub. podolskiej i w celu uniknięcia przerwy w sprzedaży trunków należy przygotować na początku r. 1897 1,113,434 wiader spirytusu 40°; 2) pozwolić właścicielom gorzelnii dostarczyć po oznaczonej cenie 56 proc. ilości spirytusu, przygotowanego na rok 1896 dla rządu z obowiązkową dostawą w oznaczone punkty; 3) oznaczyć cenę za wiadro spirytusu 40° — 57 kop. z odstawą w odległości 5 wiorst; 4) za dostawę w odległości większej, niż 5 wiorst dopłacać za pierwsze 20 wiorst 2,5 kop. za wiadro, za drugie 20 wiorst dołaczać po 1,75 kop. za wiadro i trzecie po 1,25, a każde następne 20 wiorst po 1 kop. od wiadra, przyczem ciężść 20 wiorst liczy się za cale; 5) dostawianiy spirytus przewozi się z gorzelnii do rektyfikacji za świadectwami przewozowemi, wydawanemi przez gorzelnie; 6) przy przyjmowaniu partij na rektyfikację ilość spirytusu określa się przezpęszczaniem przez miernik fabryczny, nie zaś przy pomocy alkoholometra; 7) wyplat za dostawiony spirytus dokonywać będzie zarząd akcyzy po przedstawieniu kwitu, wydanego przez zarząd okręgowy, i po otrzymaniu duplikatu tego kwitu; 8) w zawieranych umowach powinna być wzmianka, w jakim przeciągu czasu po dostawie ma być wypłacona należność za dostarczony spirytus, oraz w jakiej kasie i miejscu dostawca zwrzy sobie odebrać pieniądze; 9) kaucje są niewymagalne, jednakże za niedostarczenie oznaczonej ilości na oznaczony czas, dostawcy podlegają karze, od której są zwalniani, jeśli niedotrzymanie warunków umowy nie z ich woli pochodzi. lot-ka.

**Z rynków towarowych.**

**ZBOŻE I MAKĄ.** Zmiana ceny, zmniejszająca nieco nadzieję dobrych plonów, panowała w ciągu całego tygodnia sprawozdawczego i powinna była, w naturalnym porządku rzeczy, podlegnąć za sobą pewnym ożywieniu się międzynarodowego handlu zbożowego i podnieśnięciu się, choćby nieznacznie, cen ziarna. Tymczasem ruch ten, choć większy w niektórych tyłk wyjątkowych, dał się zauważyć niepozostawiając, w tym zaś wszelkich zbóż w ogólnym wycie, jeszcze typowego znaków, w porównaniu z cenami tygodnia poprzedniego, tyle tylko, że zniżka ta, jeżeli nie była tak wielką, jak dawniejsze, od paru dni, stała się przez



nas notowane. Gdzieniegdzis zaledwie ceny na poprzednim utrzymaly sie poziomie, zwny-  
ki zas, oprócz lekkiej we Francji, nigdzie  
wiecej niedostrzeżono. Powodem takiego  
objawu, jak sie okazuje, byly bardzo obfite  
w St. Zjedn. Ameryki poln. dowozy, które  
zdotaly przewazyć wszelkie czynniki, za  
zwrotem zwyklowym przemawiające. Ceny  
pszencicy znacznie spadly w Anglii i Niem-  
czech, zwlaszcza tez w Berlinie, gdzie po-  
pyt na ziarno byl niezwykle umiarkowanym.  
Wobec tego wywóz zboż z krajow takowe  
produkujących rowniez znacznie sie zmniej-  
szył, mianowicie tez z Rosji i państw nad-  
dunajskich; wszakże pomimo to najwiecej  
zboża i teraz znów dostarczyla krajom kon-  
sumującym Rosja. Na rynkach zagranicz-  
nych, według ostatnich wiadomości, placono:  
w New-Yorku: pszenice 79; w Lon-  
dynie: pszenice rosyjska 90 — 91, amery-  
kańska 97 — 100, miejscowa 88 — 94; owies  
rosyjski 69 — 72, amerykański 69; jęczmień  
rosyjski 68 — 69, dunajski 70, miejsc. 64 — 75;  
w Marasylji: pszenice rosyjska 84, owies  
amerykański 70, jęczmień ros. 64; w Kró-  
lewou: pszenice miejsc. 79 — 91, żyto miej-  
scowe 55, owies miejscowy 75, jęczmień miej-  
scowy 60 — 64; z Berlina i Gdańska wia-  
domości nie posiadamy.

Rynki krajowe wywozowe, zwlaszcza  
tez porty południowe, nader malo byly  
czynne; usposobione byly bardzo slabo,  
szczególnie pod względem pszenicy, która

tez tam spadla mocno w cenie. Bez wzglę-  
du wszakże na to, zawierano tranzakcje,  
dotyczące tego ziarna, i na wielka skale;  
podobnie jęczmień dość zawa negocjowa-  
no, przewaznie dla Anglii. Handel wewnetrz-  
ny nie obudzil się z poprzedniego uspienia,  
pomimo, ze dlugotrwalie zimna nie mogly  
ani wplynąć dodatnio na stan ozimiu, ani  
tez sprzyć pomyslennemu kontynuowaniu  
robót polnych, a gdzieniegdzie i niepokoń-  
czonych wiosennych siewow, wobec których  
to robót i dostawy na rynki tylko bardzo  
szczuplemi być mogly. Ze szczegolnych ob-  
jawow zanotowac tylko winnismy, ze do-  
tychczasowy znaczny popyt na owies o wie-  
le sie zmniejszył i ceny tego zboża jedno-  
cześnie duzo spadly; ceny innych zboż tez  
prawie wszedzie notowano nizsze od po-  
przednich. Na rynku warszawskim, jak do-  
nosi miejscowa «Gaz. Handl.», usposobienie  
względem pszenicy panowalo zwyklowe, co  
niewątpliwie bylo wynikiem nieobitych jej  
dowozow; zyskala ona k. 15 na korcu. Ży-  
to zas, pomimo, ze go niewiele bylo na tar-  
gu, spadlo o 5 k. na korcu. Tamże w han-  
dlu mąka sytuacja sie bynajmniej nie zmie-  
nila. Placono: w Petersburgu: mąkę żyt-  
nią 57 — 71; w Warszawie (za korzec):  
pszenice wybor. 5,50, żyto wyborowe 3,675 —  
3,75, owies 2,45 — 2,05, jęczmienia wciąż nie  
bywa tam w obrocie; w Rydce: żyto 54 —  
56, owies 59 — 68, jęczmień 57 — 78, sienne  
liniane (87,50 proc.) 108, stepowe 117; w Li-

bawie: żyto 55 — 56, owies 60 — 68, jęcz-  
mień 60, sienne liniane 107, stepowe 112;  
w Odesie: pszen. 68 — 77, żyto 49 — 52,  
owies 48 — 64, jęczmień 53; w Witebsku:  
żyto 54, owies 46, jęczmień 57; w Kijo-  
wie: pszen. 58 — 65, żyto 37 — 40, owies  
50 — 55, jęczmień 45 — 46.

F.

### SPROSTOWANIE.

W «Kronice petersburskiej» N-ru 19 «Kra-  
ju» tytuł rozprawy doktryzacyjnej p. Fe-  
liksa Rymowicza zostal mylnie przytoczony.  
Czytać należy: «O patologii alkoholicznej  
ambliopji». W artykule «W sprawie krzy-  
żów» (str. 16, w 7 od góry) tytuł artykułu  
ks. Uchtomskiego z «Piet. Wied.» zostal  
mylnie przytoczony. Woryginalie brzmi on:  
«Sawle, Sawle, za seto mia gonisz». W  
tlumaczeniu polskiem brzmiąc powinnien:  
«Szawle, Szawle, za co mnie przesladujesz?»

Dzisiejszy Nr. «Kraju» zawie-  
ra str. 46 (wraz z okładką).

BEDAKTOR I WYDAWCA ERAZM PILTZ.

**CUKIERNIA**  
**FANGONI**  
w Odesie, ul. Katarzyny.

Nanowo elegancko urządzona. Salon dla dam.  
Gazety wszystkich krajow. Ośm bilardow.  
Oświetlenie elektryczne.  
Przyjm. się obstal. na bale, wesela itd. z własnymi  
serwisami. Sprzedaje się własna kawa na funty.

**Dowody heraldyczne**  
i legitymacyjne osobom stanow szla-  
checkiego i kupieckiego, zamiesz-  
w. Ces. i Król., wyrabia b. sekretarz  
marszałka gub. A. Makowiecki, Odesa,  
Jamska, 63. Wynagrodz. z dołu. (230-52)

**I. KERNTOPF i SYN,**  
Kijów, Kreszczatik, № 33.  
Główny skład fortepianow i pianin własnej fabryki warszawskiej, a tak-  
że Superbural Nordux. Wielki wybór fortepianow Beckera, Jutiusza Böhme-  
ra, Steinway'a i in. fabryk pierwsorzęd. Wynajem, reperacja i strojenie (412)

**III Dla amatorów III**  
Eleganckie ubiory męskie gotowe i na obstatunek poleca nowo utworzony  
**Francuzki Magazyn,**  
Kreszczatik, 56, obok apteki Filipowicza.  
Wielki wybór zagranicznych i polskich materjałów. Kraj zagraniczny, wyko-  
nie sumienne i na termi. Ceny umiarkowane. (430-10-1)

**ODESA.**  
ZAKŁAD KAPIELOWO-LECZNICZY  
**lek. F. Jachimowicza**  
na liście Kujalsnickim (najwiecej kon-  
centracji) Zakład egzystuje 14 lat. Cechu-  
je go moraskie powietrze i czysta woda  
limanu, najlepsze gatunek lecniczego  
ziarnu, wzorowo urzadzony kapielc sła-  
nowe i solankowe. 60 numerow uloz-  
onych, z zupełnym utrzymaniem (pen-  
sji). W zakładzie wyzyla się na ządanie.  
Adr. Dr. F. Jachimowicz, Odesa, ul. Ma-  
dowa, 5, albo Odesa, liman Kujalsnicki,  
zakład leczn. lek. Jachimowicza. (3605-4)

Największa parowa fabryka  
**KORKÓW**  
w Odesie, ul. Bałkowska,  
№ 18, d. własny.  
**ED. ARPS i Co.**  
Firma  
egzystuje od roku 1878.  
Korespond. w jęz. ruskim, polskim,  
niemieckim, francuskim i angielskim. (211-25)

**SKŁAD APTECZNY**  
I KOSMETYKÓW  
**K. Niwińskiego**  
w Kijowie, Kreszczatik, № 33,  
naprzeciw poczty.  
Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków  
przyb. toalet. Skłan wyr. Baccara, szc-  
ki, grzebienie, sztykrety. Apt. towary  
chem. przetw., artykuł gospodarsze (394-50)

**AGENCIARZ KOLEJALNY**  
**R. DOLANOWSKI**  
wyrabia dowody legitymacyjne i her-  
aldyczne, tyczące się stanu szlache-  
ckiego i przywól stanu kupieckiego.  
Honorarium z dołu. Warunki umowy o-  
biawie lub listownie. Odesa, ul. Kizawa  
tyńska, № 9, vis a vis uniwersytetu. Ta-  
lifon własny (317-14-6)

**PRACOWNIA I MAGAZYN KRAWCA MĘZKIEGO**  
**F. PUCHALSKIEGO,**  
Kijów, Kreszczatik, d. Popowa, 29,  
poleca wielki wybór materjałów ang. (franc.) i krajowych najlepszych fabryk, kro-  
i ostatni podług ang. i franc. zurnali. Ceny możliwie nizkie. (433-26-6)

**„AU PARADIS D'ENFANTS”.**  
M. I. Sklirowa.  
Kijów, Kreszczatik № 48, dom Diukowa  
Zabawki, gry naukowe, koreze na prezenty, kwiaty etc. własne; fa-  
bryki przedmioty dla podarkow. Kolekcja upiżdek na choinkę od 4 rs. Obsta-  
lunki z prowincji zafawiają się niezwoźnie. (319-50)

**HOTEL L. ŁYNSA,**  
Kijów, róg Biliukowskiego bulwaru i Dr.  
zakawskiej, d. własny, vis a vis pomnika  
Bobruńskiego. Pokoje od 75 k. do 5 rs.  
na doby; mieszcznia od 12 rs. (408-60)

**MSZKOTKI**  
do różnego użycia, masa do froterow pr-  
szerek, wosk itd., poleca fabr. i magazyn  
**BOSIAKOWEGO,**  
Kijów, ul. Funduklejewska 29,  
obok teatru anatomicznego. (321)

**INTROLIGATORNIA**  
Alojzy Szupeckiej (polki),  
wyk. rob. od najtańsz. do najdroższ. (341)  
Odesa, Jewrejśka, 9, róg Kommissary.  
**CHARKOWSKI MAGAZYN**  
męskich i damskich gotowych ubiorow  
**I. N. TENKIN,**  
Kijów, Wroclka Wasilkiwska, № 45.  
Wielki wybór mater. przyjm. się obstal.  
(441-26-5)

**PRACOWNIA MOD**  
EUGENJI IZBERSKIEJ.  
Kraj systemu Wirth'a. Zamowienia z prowincji wykonywa spiesznie.  
Odesa, Kofidzienny pier. № 4, róg Derzhawickiej, d. Tomacini (394)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty rekla-  
mowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z donios. ogłoszeniom, raczyli po-  
wolywać się na «Kraju», jako na źródło, skąd informacj. swoje naszerpują. Takie  
powolywanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

Skład hurtowy i detaliczny naturalnych  
win winogronowych Władysława Sade-  
k. P. P. Pincera, Odesa, ul. Rasmussen-  
owa, 15. (352-50)



CESARSKIE WOJSKO NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO  
MIKOŁAJ ALEKSANDROWICZ I ALEKSANDRA TEODORÓWNA  
CELSARSKA WYSOKOŚĆ  
WIELKA KSIĘZNICZKA OLGA MIKOŁAJOWNA.

# KORONACJA ICH CESARSKICH MOŚCI.

## OZNAJMIENIE,

*odczytane przez Heroldów Państwa  
w przeddzień Świętej Koronacji Ich  
Cesarzkich Mości.*

Najjaśniejszy, Najsamowładniejszy Wielki Monarcha Cesarz Mikołaj Aleksandrowicz, wstąpiwszy na pracjowski dziedziczny tron Cesarstwa Rosyjskiego i nierozłącznych z niem Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, wzorem bogobojnych Monarchów Przodków swoich rozkazał racyf: Najświętszą Koronację Jego Cesarzkiej Mości i namaszczenie święte odbyć za łaską Najwyższego w dniu 14 bieżącego miesiąca maja. Do świętego obrządku tego Jego Cesarzka Mość postanowił przystąpić wspólnie z Małżonką Swoją Wielką Monarchinią Cesarzową Aleksandrą Teodorówną. O tej uroczystości oznajmia się niniejszem wszystkim wiernym poddanym, aby w tym dniu upragnionym podwoili modły swoje do Króla Królów, aby wszechmocną łaską swoją błogosławił panowanie Jego Cesarzkiej Mości i utwierdził w niem pokój i ciszę na chwałę Swoją świętą i ku niewzruszonej szczęśliwości monarchji.

### NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z BOŻEJ ŁASKI, MY,

## MIKOŁAJ II,

Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki, etc., etc., etc.

Oznajmiamy wszystkim Naszym wiernym poddanym:

Z dopuszczenia i łaski Boga Wszechmocnego dokonawszy w uroczystym dniu dzisiejszym obrzędu Świętej Koronacji i przyjąwszy Święte Namaszczenie, zwracamy się do Tronu Króla Królów z serdeczną modlitwą, ażeby błogosławił Panowaniu Naszemu na dobro ukochanej Ojczyzny i aby utwierdził Nas w spełnieniu ślubowania Naszego—wiernie i niewzruszenie dalej prowadzić odziedziczone po Ukoronowanych Przodkach zadanie urzędzenia Ziemi Ruskiej i umocnienia w niej wiary, dobrych obyczajów i prawdziwej oświaty.

Wglądając w potrzeby wszystkich Naszych wiernych poddanych i zwracając Nasz wzrok szczególnie na cierpiących i obarczonych ciężarami, choćby z własnej ich winy i niezapobiegliwości, ustępujemy głosowi serca, dając i im ulgi możliwe, ażeby w ten pamiętny dzień Świętej Koronacji Naszej, i oni, wstąpiwszy na ścieżkę odnowionego życia, mogli z weselem brać udział w radości całego narodu.

Z tego względu Najmiłociwiej rozkazujemy:

I. Udzielić następujących ulg w rozmaitego rodzaju poborach:

1) Umorzyć wszystkie do dnia 1 stycznia r. 1896 przypadające zaległości:

a) w guberniach Rosji europejskiej — państwowego podatku gruntowego, i

b) w guberniach Królestwa polskiego podatku gruntowego, opłat gruntowych na utrzymanie sądów gminnych i podatku podymnego od włościan, mieszkańców osad i dworów.

2) W ciągu lat dziesięciu, licząc od r. 1896, pobierać od wszystkich stanów państwowego podatek gruntowy w Rosji europejskiej w ilości, wynoszącej połowę jego wysokości przeciętnej obecnie w guberniach ustanowionej; w tych zaś guberniach, gdzie przeciętny podatek wynosi więcej, niż dziesięć kopiejek od dziesięćliny, w ilości pięciu kopiejek z dziesięćliny.

3) W ciągu wymienionego w poprzednim 2-m § czasu ściągać w rozmiarze połowicznym podatek w guberniach Królestwa polskiego: gruntowy dodatkowy od włościan, mieszkańców osad i dworów, oraz gruntowe opłaty na utrzymanie sądów gminnych.

4) Jeżeli w ciągu wymienionego w §§ 2-m i 3-m dziesięcioletniego okresu czasu zajdzie zmniejszenie podatków, w tych §§ omawianych—w takim razie przed upływem tego terminu ściągać połowę nowo oznaczonego zmniejszonego podatku.

5) Umorzyć wszystkie zapisane po dzień Koronacji Naszej zaległości z tytułu zniesionego dziś podatku poduszowego i czynszowego oraz ciężarów leśnych.

6) Umorzyć z podatków poduszowego i czynszowego w Syberji tę część zaległości, która przed dniem 1 stycznia roku 1896 ciążyła na odpowiedzialności osobistej kontrybucyj. Resztę zaś zaległości, zapisaną przed tym terminem w dziale

tychże podatków, a także podatku gruntowego w kraju turkietańskim, podatku podymnego na Kaukazie i podatku od kibitek, rozłożyć na raty w ten sposób, aby na każdy rok do zapłacenia wypadła suma nie większa nad dziesiątą część podatku rocznego.

7) Zwolnić żydów-rolników guberni jekaterynosławskiej od zaległości z podatku czynszowego, narosłej przed d. 1 stycznia r. 1887.

8) Umorzyć przypadające po dzień 1 stycznia r. 1896 zaległości podatków i ciężarów stałych, pobieranych w przyłączonej do Rosji mocą traktatu Berlińskiego z roku 1878 części Besarabji (Zbiór ustaw t. V, ustawa o podatkach stałych, wyd. r. 1893 § 3).

9) Umorzyć przypadające do d. 1 stycznia r. 1896 zaległości:

a) podatku, pobieranego od miejscowej ludności Kaukazu, zastępującego obowiązek pełnienia służby wojskowej w naturze.

b) podatku podymnego w miastach kawkazkich.

10) Umorzyć tę część narosłych do d. 1 stycznia r. 1896 zaległości podatków leśnego, wnoszonego przez włościan guberni, w których nie wydano tabel nadawczych, oraz przez mieszkańców okręgów górniczych, która przewyższa ratę roczną tych podatków, obliczaną w rozmiarze, określonym w r. 1895 z tem: a) żeby nieumorzona część zaległości była pobierana rocznie w ilości, nie przewyższającej jednej piątej raty rocznej, i b) żeby osoby, które już przedtem uzyskały prawo wnoszenia zaległości ratami w ciągu więcej, niż pięciu lat, korzystały z tej ulgi i i nadal po stosownem zredukowaniu sumy zaległości.

11) Umorzyć zaległości z czasu przed d. 1 stycznia r. 1896 kałmuików, kocujących w gub. astrachańskiej, a także kałmuików ulusu bolszederbetowskiego gub. stawropolskiej w rubryce podatku od kibitek, pobieranego na podstawie Najwyżaj zatwierdzonego d. 16 marca r. 1892 zdania Rady państwa.

12) Umorzyć wszystkie przypadające do d. 1 stycznia r. 1896 zaległości podatku jasnacznego i czynszowego, płaconego Gabinetowi Naszemu przez plemiona obce kocujące, wędrowne i osiadłe.

13) Z zaległości podatku półprocentowego, pobieranego na utrzymanie petersburskiej policji podmiejskiej, każdemu dłużnikowi darować trzytęsta rubli.

14) Nie ściągać zaległości w rubryce podatków stałych w §§ 1—13 tego rozdziału I, które należało wnieść przed 1 stycznia r. 1896, ale które z powodów rozmaitych do dnia Koronacji nie zostały wciągnięte do rachunków kasowych.

15) Nie ściągać i umorzyć wszystkie bez wyjątku zaległości z czasu przed d. 1 stycznia r. 1895 i dla jakichkolwiek przyczyn nie pobrane po dzień Koronacji Naszej w rubryce opłat za grunty na zasadzie aktów nadawczych, oddane na użytek ludności skarbowych zakładów górniczych, choćby nawet te grunty nie były jeszcze ostatecznie oddane tej ludności.

16) Darować zaległości podatku czynszowego po dzień Koronacji Naszej, przypadające od włościan, byłych ludzi fabrycznych i ich rodzin w okręgu nerczyńskim i altajskim, podległych Gabinetowi Naszemu, według aktów nadawczych, a także za korzystanie z ziemi w ogólności, niezależnie od tych aktów.

17) Umorzyć całą sumę zaległości wraz z karami należnymi po dzień Koronacji Naszej od przesiedleńców, osiadłych na gruntach rządowych na podstawie Najwyższej zatwierdzonych d. 10 lipca r. 1881 i d. 17 lutego r. 1884 postanowieniami komitetu ministrów, za dzierżawienie tych gruntów w przeciągu czasu poprzedzającego zmniejszenie, na podstawie Najwyższej zatwierdzonego d. 28 listopada 1894 roku, zdania Rady państwa raty dzierżawnej, pierwotnie oznaczonej.

18) Przesiedleńców, od których stosują się §§ 19—24 dodatku do § 33 (uwaga II) ogólnej ustawy włościańskiej («Zup. zb. ustaw», t. IX, dodatek specjalny I z r. 1891), zwolnić od wszystkich zaległości po dzień Koronacji Naszej, zapisanych na rachunek dawnych gromad, i przeniesionych na miejsca nowego zamieszkania dłużników.

19) Z opłat handlowych i przemysłowych («Zbiór sup. ustaw», t. V, ustawa o podatkach bezpośrednich wyd. r. 1893 §§ 213—454), zaległych do d. 1 stycznia r. 1896, z wyjątkiem tylko dodatkowego podatku procentowego umorzyć te zaległości, które nie przewyższają 50 rub.; sumy zaś zaległe, wynoszące więcej, niż 50 rub., zmniejszyć każdą o 50 rubli.

20) Umorzyć wszystkie ściągnięte do d. 1 stycznia 1896 r. zaległości w podatkach górniczych, jeżeli suma każdego z nich nie przewyższa 50 rub., w razie zaś utworzenia się sum większych, zredukować je o 50 rubli na każdym rodzaju podatku.

21) Darować nie wyegzekwowane do dnia Koronacji Naszej zaległości w opłatach nawigacyjnych i szosowych w ilości nie większej nad 300 rubli na każdą osobę.

22) Nie egzekwować opłat za mapy i księgi graniczne, za podlegające egzekucji uznanych przed pięciu i więcej laty do dnia Naszej Koronacji.

23) Umorzyć zaliczone po dzień Koronacji Naszej na rachunek osób, służących w instytucjach okręgu altajskiego i nerczyńskiego, podległych gabinetowi Naszemu, zaległości z powodu powiększenia pensyj i emerytur z sum fabrycznych; zaległości zaś do dnia tego nie zapisane, wcale nie wciągać na rachunek tych pobożów.

24) Darować wszystkie zaległości wraz z defektami i karami, oznaczone do wyegzekwowania na korzyść skarbu na podstawie przepisów propinacyjnych, które obowiązywały w guberniach Królestwa polskiego przed wprowadzeniem tam ustawy o poborze od trunków.

II. Darować należne, ale jeszcze nie wyegzekwowane do dnia Koronacji Naszej:

1) Wszelkiego rodzaju kary z tytułu pobieranych przez skarbu podatków bezpośrednich («Zbiór sup. ustaw», t. V, ustawa o podatkach bezpośrednich wyd. r. 1893 § 1), oprócz wymienionych w § 2 tego rozdziału II, a także za umowy sprzedażne i za bezplatne przechodzenie z rąk do rąk majątków.

2) Kary, nie przewyższające sumy 300 rub., za dokonane po dzień Koronacji Naszej wykroczenia przeciwko przepisom o opłatach od handlu i przemysłu («Zup. zb. ustaw», t. V, ustawa o podatkach bezpośrednich, wyd. r. 1893 §§ 213—454) prawideł o opłatach od kotłów parowych (Najwyższej zatwierdzone d. 14 marca 1894 r. zdanie Rady państwa, oddz. VII, § 5) i §§ 153—155 ustawy przemysłowej («Zup. zb. ustaw», t. XI, część 2, wyd. r. 1893). Kary zaś, przewyższające sumę oznaczoną, zredukować o 300 rub. każdą.

3) Kary za dokonane po dzień Koronacji Naszej wykroczenia przeciwko ustawie stempowej w rozmiarze nie wyżej nad 300 rub. za każde wykroczenie; w wypadkach zaś, przewyższających tę sumę, zmniejszyć każdą karę o 300 rub. Kary zaś za podobne wykroczenia, popełnione przed 5 i więcej laty po dzień Koronacji naszej, a do dnia tego wykryte, umorzyć w zupełności bez względu na ich wysokość.

4) Kary za nieterminowe wnoszenie podatków do kasy państwa.

5) Nałożone na prywatnych przemysłowców górniczych: a) kary za nieterminowe wnoszenie podatków dziesięcinnych od placów, zajętych pod kopalnie, oraz za nieterminowe uszczerpanie się z opłat od rudy, i b) kary za wykroczenia przeciwko ustawie górniczej.

6) Kary za nieterminowe wnoszenie podatków dziesięcinnych od pla-

ców skarbowych, na których dokonują się poszukiwania bogactw mineralnych.

7) Część kar, nie większa nad 300 rs. od każdej osoby, nałożonych, ale jeszcze nie wyegzekwowanych do r. 1896, za wykroczenia przeciwko ustawie o łowieniu ryb i polowaniu na fokę na wodach morza Kaspijskiego i w części wschodniej kraju zakaukaskiego, które to kary na podstawie uwagi 2 do §§ 646 i 769 ustawy o gospodarstwach wiejskich (Zup. zb. ustaw t. XII cz. 2 wyd. r. 1893) powinny stanowić dochód skarbu.

8) Kary za nieprawidłowe wszczęcie procesów, oraz należną kasie państwa połowę kar za niesłuszne apelacje, wymierzonych do dnia Naszej Koronacji.

9) Wymierzone przez władze administracyjne kary za samowolne wyjazdy zagranicę, za wyjątkiem części tych kar, idących na korzyść miast i kapitału inwalidowego.

III. Z zaległości w rubryce podatków niestałych, opłat i kar, nie wymienionych w rozdziale I i II, a także wydatków na utrzymanie i przesyłanie aresztantów i wydanego ze skarbu na rachunek osób winnych wynagrodzenia dziennego, które to zaległości utworzyły się po dzień Koronacji Naszej, czy to już zapisanych na rachunek, czy też jeszcze nie zapisanych i rozłożonych na raty, umorzyć te, które, oddzielnie wzięte, nie przewyższają sumy 50 rubli; zaległości zaś, przewyższających tę sumę, zmniejszyć po 50 rs. każdą.

IV. Moc poprzednich rozdziałów I, II i III nie rozciąga się:

a) na sumy, nie stanowiące własności skarbu i choć będące w jego rozporządzeniu, ale mające specjalne swe przeznaczenie.

b) na kary za roboty i dostawy dla rządu.

c) na kary, dotyczące podatków za patenty i akcyzy, oraz za opłaty celne.

d) na sumy głównych dochodów kasy państwa.

e) na zaległości pensyj, wypłacanych co cztery miesiące osobom, pozostającym na służbie i pobierającym tego rodzaju pensje.

V. Umorzyć nagromadzone w ciągu dziesięciu i więcej lat do dnia Koronacji Naszej zaległości z dzierżawienia od rządu dochodów za propinację na gruntach włościańskich w guberniach Królestwa polskiego; z zaległości zaś, nagromadzonych w przeciągu lat pięciu do dziesięciu do dnia Koronacji Naszej, umorzyć po 300 rs. w każdym wypadku oddzielnym. Kary i procenty za nieterminowe wnoszenie opłat za dzierżawę tych dochodów, wymierzone, ale jeszcze nie wyegzekwowane do dnia

Koronacji naszej, darować zupełnie.

VI. Darować wszystkie nagromadzone do d. 1 stycznia r. 1896 zaległości od osób, które nadebrały swoje emerytury ze skarbu, a także pensje i emerytury z sum fabrycznych okręgu altajskiego i nerczyńskiego, pozostających w zawiadywaniu Gabinetu Naszego, oraz od osób, które nieprawidłowo wydały te pensje i emerytury, w razie, jeżeli osoby te nie zostały poszlakowane, że uczyniły to świadomie dla własnej korzyści lub w jakim innym celu występny.

VII. Umorzyć straty, poniesione przez skarb do dnia Koronacji Naszej z powodu nieprawidłowego przyznania i określenia żołnierzom dymisjonowanym, ich żonom i wdowom ustanowionych wsparć jednorazowych i dożywotnich.

VIII. Umorzyć należne od osób rozmaitych, towarzystw i instytucyj niewyegzekwowane do dnia Koronacji Naszej zaległości za leczenie, opiekę i utrzymanie chorych we wszystkich szpitalach, lazaretach i ambulatorjach rządowych, w zawiadywaniu pałacowym, w okręgach altajskim i nerczyńskim, zawiadywanych przez Nasz Gabinet, oraz w instytucjach Cesarzowej Marji, które przedstawiają Radzie opiekuńczej swoje preliminarze budżetowe.

IX. Nie egzekwować i wykreślić z rachunków:

1) Nagromadzone do d. 1 stycznia r. 1896 zaległości szlachty różnych guberni za utrzymanie pensjonarzy tejże szlachty w instytucjach naukowych ministerstwa oświaty.

2) Należne za drugą połowę 1895—96 roku szkolnego skarbowi lub też przeznaczone do specjalnych funduszy skarbowych instytucyj naukowych opłaty za naukę i słuchanie lekcyj i za utrzymanie w pensjonatach zarówno męzkich, jak i żeńskich instytucyj naukowych, nie wniesione w terminach, oznaczonych przez te instytucje, i do dnia Koronacji Naszej nie pobrane. W tych zaś wypadkach, kiedy przed tym dniem wniesiono już opłatę spóźnioną, pozostawić uznaniu władz instytucyj naukowych, czy same te zaliczyć na rachunek opłaty, należnej w terminie najbliższym, jeżeli uczeń uznany zostanie za zasługującego na tę ulgę ze względu na swą niezamożność i przymioty moralne.

3) Nagromadzone do dnia 1 stycznia r. 1896 i nie wyegzekwowane do dnia Koronacji Naszej zaległości w opłatach za naukę i wychowanie w instytucjach Cesarzowej Marji, które radzie opiekuńczej przedstawiają swe preliminarze budżetowe, i

4) zaległości, należne do dnia Koronacji Naszej od osób, służących w okręgu altajskim i nerczyńskim, jako opłaty za naukę i wychowanie

ich dzieci w miejscowych szkołach, pozostających w zawiadywaniu Gabinetu Naszego.

Nadto osoby, które ukończyły kursy uniwersyteckie i zdają egzaminy przed komisjami w ciągu 1896—97 roku szkolnego, zwolnić od wniesienia opłaty (dwudziestu rs.) za egzamin w razie, jeżeli przedstawią wydane przez niezawisły odpowiedni świadectwa niezamożności.

X. Dzierżawiących majątki wszelkiego rodzaju, należące do skarbu, apanażów, Monarsze, pałacowe i stanowiące własność Gabinetu Naszego, oraz dzierżawiących pozycje dochodowe zwolnić od różnego rodzaju kar w rozmiarach następujących:

1) Umorzyć w zupełności należne od dzierżawców majątków i ziemskich pozycji dochodowych zaległości w ratach dzierżawnych, nagromadzone do d. 1 stycznia r. 1893 i nie wyegzekwowane do dnia Naszej Koronacji; a z nagromadzonych po tym terminie i nie ściągniętych do d. 1 stycznia r. 1896, zarówno wyżej wymienionym osobom, jak również i dzierżawcom wód zarybionych, a nadto na wybrzeżach morza Kaspijskiego dzierżawcom placów pod budynkami, potrzebnymi do rybołówstwa, darować zaległości rat dzierżawnych w rozmiarze nie większym nad 600 rs. na każdą osobę. Jeżeli majątki rzeczono, rybołówstwo lub place znajdują się w posiadaniu towarzystwa włościan lub mieszczan, a także spółek, złożonych nie mniej, jak z trzech osób — to po dwieście rubli na każdego właściciela domu lub uczestnika spółki; jeżeli zaś towarzystwo składa się z dwóch członków — to po trzysta rubli na osobę.

2) Darować nie ściągnięte do dnia Koronacji Naszej straty i kary za za niedopełnienie lub naruszenie warunków kontraktowych, na których opiera się korzystanie z majątków i opłat czynszowych, a mianowicie: za nieprawidłową uprawę gruntów, sianie nieodpowiednich gatunków zboża i traw, jałowienie ziemi, niszczenie drzew, niszczenie porębów, rujnowanie budynków i wszelkiego rodzaju urządzeń, nieprawidłowe prowadzenie rachunków gospodarskich, nieoddanie należącego do danej własności majątku nieruchomości i t. d. w rozmiarze nie wyżej 300 rubli na osobę. Jeżeli zaś te majątki ziemskie i pozycje czynszowe znajdowały się w posiadaniu towarzystwa włościańskiego albo mieszczańskiego oraz spółek, złożonych nie mniej, jak z sześciu osób — to po 50 rs. na każdego właściciela domu lub członka spółki, a w towarzystwach i spółkach, złożonych z pięciu lub mniejszej liczby osób — po 300 rs. na jedno towarzystwo i spółkę. Również nie nakładać kar za wykroczenia w punktach, wyliczonych w tym pa-

ragrafie, popełnione do dnia Naszej Koronacji.

3) Nie ściągać strat, poniesionych do dnia Naszej Koronacji, wskutek niedotrzymania terminu kontraktów dzierżawnych na majątki i pozycje dochodowe i za zmniejszenie z tego powodu rat dzierżawnych przy nowej taksacji tych majątków i pozycji dochodowych, a także nie dochodzić strat, poniesionych na tych majątkach i pozycjach czynszowych, wskutek cofnięcia się kandydatów od zawarcia kontraktu, z wyjątkiem tej części strat, która daje się pokryć przez zatrzymanie kaucji dzierżawnej.

4) Darować byłym i obecnym dzierżawcom majątków i pozycji dochodowych kary za nieterminową spłatę rat dzierżawnych, nie ściągnięte do dnia Koronacji Naszej, a także kary za nieterminowe wnoszenie opłat za dzierżawienie źródeł solnych, smolarni i dziegciarni.

XI. Osobom, mającym zwrócić pożyczki, zaciągnięte w rozmaitych czasach, dać ulgi następujące:

1) Dłużnikom byłego zakaukaskiego «prykazu» opieki publicznej, którzy otrzymali pożyczki na zastaw, czy to nieruchomości miejskich, czy też majątków ziemskich darować jedną piątą część całej sumy przypadającego na każdego z nich w dniu 1 stycznia r. 1896 długu, kapitalnego procentów i zaległości pożyczkowych na zasadach następujących:

a) najprzód umarzają się zaległości, a potem dopiero dług główny.

b) pozostała część długu ściera się w terminie pierwotnym, stosownie do prawideł bankowych, według stopy 5 proc. rocznie; mogące zaś pozostać na rachunku procenty i zaległości ścierają się na zasadach ogólnie obowiązujących.

c) dłużnikom, którym na podstawie Rozkazu Najwyższego z d. 20 lutego 1888 r. część długu odroczone na lat 15, zmniejszenia głównego długu dokonać na sumie z pierwszego piętnastoletcia, plan zaś spłaty w drugim piętnastoletciu pozostać bez zmiany, i

d) obliczone na tych podstawach sumy, pozostałe na rachunku każdego dłużnika na dniu 1 stycznia 1896 r., oraz wysokość raty rocznej określa p. minister skarbu.

2) Darować i umorzyć z rachunków zaciągnięte do dnia Koronacji Naszej długi, powstałe z pobrania pożyczek ze skarbu państwa, byłego banku pożyczkowego i z sum różnych ministerstw: na budowę cerkwi, na odnowienie budynków, zrujnowanych przez trzęsienie ziemi; obywatelom gub. mohylowskiej dług, zaciągnięty w r. 1847 na zakup ziarna wskutek nieurodzaju; pawłowski w gub. niżgorodzkiej pow. gorbatowski towarzystwom zaliczkowo-

wkładowym i «arteli» składowej stosownie do Rozkazów Najwyższych z d. 23 lipca i 29 grudnia 1872 r., oraz 30 listopada 1873 r. na ich podtrzymanie; tunguzom i jakutom okręgu jakuckiego stosownie do Rozkazów Najwyższych z dnia 8 września 1887 r. i 20 grudnia 1889 roku na zakup bydła i narzędzi potrzebnych w rybołówstwie; mieszkańcom kraju zakaukaskiego z Najwyższej oddanej w d. 4 marca i 24 czerwca 1880 r. do rozporządzenia byłego Namiestnika Kaukazu kredytu w sumie 1,500 tysięcy rubli na utrzymanie; osobom, które służyły w zniesionych obecnie fabrykach rządowych—na rozmaite potrzeby.

3) Umorzyć zupełnie długi, powstałe przez wydanie zapomóg osobom i towarzystwom, które ucierpiały od pożarów przed r. 1890.

4) W rubryce pożyczek, wydanych ze skarbu do dnia Koronacji Naszej:

a) osobom i towarzystwom z powodu pożarów, wylewów rzek i innych wypadków nieszczęśliwych, prócz wymienionych w § 3 niniejszego rozdziału XI,

b) mieszkańcom niziny moczydłowskiej w gub. warszawskiej, którym wydano pożyczkę na zbudowanie tamy nad Wisłą, zniesionej podczas wylewu, i

c) osobom, które służyły w kraju turkistańskim, na budowę domów—umorzyć z rachunków i darować wszystkie zaległości i procenty za naruszenie terminów, obciążające tych dłużników, których raty wniesione przed dniem Koronacji Naszej, razem z procentami i karą pokrywają pierwotny dług główny; innym zaś dłużnikom darować procenty od tych pożyczek, ściągane za nieterminowe wnoszenie rat, a także zaległości, jeżeli te w każdej oddzielnej pożyczce nie przekraczają sumy 300 rs. Tym zaś dłużnikom, od których należność przekracza tę sumę, darować z zaległości 300 rs. każdemu dłużnikowi. Z pożyczek, które później uległy przedłużeniu do nowego terminu, umorzeniu podlegają tylko zaległości nowych rat, choćby w sumie kapitału, podzielonego na nowe raty zawierały się także przyłączone do niego w chwili nowego rozłożenia na raty te zaległości, które nagromadziły się w okresie spłat na warunkach pierwotnych.

5) Przesiedleńcom rozmaitego rodzaju, którzy zaciągnęli u skarbu pożyczki na urządzenie domów, umorzyć obliczone do dnia Koronacji Naszej procenty za nietrzymanie się terminów przy spłatach, a także i zaległości, nie przekraczające w każdym oddzielnym wypadku sumy 50 rubli; jeżeli zaś zaległości wynoszą większą sumę, niż 50 rs., to każdemu dłużnikowi darować z jego zaległości 50 rs.

6) Przesiedleńcom z guberni wewnętrznych Rosji europejskiej, osiadłym przed dniem Koronacji Naszej w okręgu altajskim i nerczyńskim na gruntach, należących do Gabinetu Naszego i obdarzonym z sum tychże okręgów pożyczkami pieniężnymi na urządzenie się tam, a także zasilonym innemi zapasami i materiałami, zwrot długu odłożyć na dwa lata od dnia wydania pożyczki z tem, ażeby udzielona im suma została zwrócona w ciągu lat 6 równemi co rok ratami.

7) Ostatecznie umorzyć zaległości, nagromadzone do dnia Koronacji Naszej w pożyczkach, wydanych przez skarb przesiedleńcom murmańskim i pomorzanom na podstawie Najwyższej zatwierdzonej d. 22 listopada 1868 roku, 14 maja 1876 r. postanowień komitetu ministrów, oraz Najwyższej zatwierdzonego w d. 18 marca 1886 roku orzeczenia Rady państwa.

8) Nie ściągac nieodrobionych i niezwróconych do dnia Koronacji Naszej zadatków i zapasów w naturze, wydanych naprzód robotnikom i majstrom rządowych fabryk i kopalni, a także robotnikom i majstrom w okręgu altajskim i nerczyńskim, pozostających w zawiadywaniu Gabinetu Naszego, wskutek rozmaitych wypadków i na rachunek przyszłych zarobków. Również nagromadzone do dnia Koronacji Naszej na rachunku majstrów i robotników rozmaitych stanów, a także niższej służby na fabrykach skarbowych, na takichże fabrykach i w zakładach technicznych ministerstwa wojny, wreszcie na fabrykach, w kopalniach i innych tego rodzaju zakładach okręgu altajskiego i nerczyńskiego, pozostających w zawiadywaniu Gabinetu Naszego, długi, zaciągnięte osobiście, lub też mające źródło w dostawach i przewozie różnego rodzaju materiałów i zapasów, umorzyć na sumę nie wyższą, jak 150 rs. na osobę lub towarzystwo. Z zaległości zaś, wynoszących większą sumę, umorzyć po 150 rs. w każdej pozycji.

9) W okręgach altajskim i nerczyńskim, zawiadywanym przez Gabinet Nasz, darować długi dostawców, nagromadzone do dnia Naszej Koronacji wakutek niedopełnienia: dostawy materiałów i zapasów, robot ziemnych, przewozu ładu, węgla i t. p. na sumę nie więcej, jak 50 rs. na każdego oddzielnie.

10) Umorzyć długi, pozostałe do dnia Koronacji Naszej po zmarłych członkach likwidowanych towarzystw górniczych byłego rządowego okręgu «bogosiłowskiego», a podlegające wyegzekwowaniu na pokrycie wydanych przez skarb sum kasom pomocy wymienionych towarzystw na zasadzie § 67 Najwyższej zatwierdzonej d. 8 marca r. 1861 ustawy o ludno-

ści górniczej; także umorzyć pozostałe do ściągnięcia na korzyść skarbu należności i kary, nałożone na urzędników kas tych towarzystw za wykroczenia przeciwko obowiązkom służbowym.

11) Darować i wykreślić rachunków należne do dnia Koronacji Naszej skarbowi od ludności zastawionych rządowi prywatnych zakładów górniczych długi, utworzone wskutek przeniesienia na tę ludność części długów, wzamian za należne tymże właścicielom opłaty czynszowe.

12) Procenty od szacunku, wydanego w formie pożyczki drzewa na Księstwo łowickie oraz w okręgach altajskim i nerczyńskim, pozostających w zawiadywaniu Gabinetu Naszego, nagromadzone do dnia Koronacji Naszej darować i z rachunków wykreślić.

13) Umorzyć sumy, wydane przez konsulów zagranicą na utrzymanie, leczenie i powrót do Rosji marynarzy ruskich, a zapisane do dnia Koronacji naszej na rachunek czy to marynarzy samych, czy też właścicieli statków.

14) Od pożyczek, wydanych z kasy państwa w czasach rozmaitych na podstawie rozkazów Najwyższych ziemstwow i miastom, na rozchody przewidziane w preliminarzach budżetowych, na walkę z epidemjami, epizootjami i z owadami szkodliwymi, na budowę i ulepszenie dróg komunikacyjnych, na nawadnianie, na wzmocnienie brzegów rzecznych i budowę tam, a także na wzmocnienie towarzystw ubezpieczeniowych—darować i z rachunków wykreślić nagromadzone do dnia Koronacji Naszej procenty za uchybienia terminowych rat tych pożyczek.

15) Z sumy nie ściągniętych do dnia Koronacji Naszej procentów za opóźnienie rat od pożyczek, wydanych przez skarb państwa i z kapitału zakładowego osobom prywatnym i stowarzyszeniom na zasadzie rozkazów Najwyższych i ustawy o pożyczkach z kapitału zakładowego, darować i z rachunków wykreślić sumę tych procentów, nagromadzoną w przeciągu czasu nie większego nad lat 10, a tym dłużnikom, którzy nie opłacili procentów w ciągu lat więcej, niż dziesięciu, darować te procenty tylko za lat 10.

16) Darować należne, a nie ściągnięte jeszcze do dnia Koronacji Naszej kary od długów obywateli z operacji wykupowej.

17) Darować i z rachunków usunąć sumę kar, ulegających ściągnięciu do dnia Koronacji Naszej od właścicieli majątków poduchownych w guberniach Królestwa polskiego za opóźnione wnoszenie rat terminowych długu z tytułu nabycia tych majątków na zasadzie wykupu.

18) Moc poprzedzających paragrafów 2 — 5, 11, 14 i 15 niniejszego rozdziału XI rozciągnąć tylko na osoby, które bezpośrednio dług zaciągnęły i na ich spadkobierców.

XII. Darować na niżej wymienionych zasadach nie ściągnięte jeszcze służbowe zarówno skarbowe, jak i w instytucjach Cesarzowej Marji deficyty obrachunkowe (zaliczone do zaległości i nie zaliczone), uszczerbki, straty i nadpłaty, powstałe wskutek nieprawidłowego wydawania osobom, służącym w instytucjach państwowych różnego rodzaju osobiste go wynagrodzenia pieniężnego (pensji, pieniądze na stół, mieszkanie, wynagrodzeń dziennych, porcyjnych, na podróż i t. p.), jeżeli te deficyty, uszczerbki, straty, nadpłaty wypływają z czynów albo zaniedbań, które miały miejsce przed dniem Naszej Koronacji.

1) Te deficyty, uszczerbki, straty i nadpłaty, co do których sprawy nie zostały jeszcze do dnia Koronacji Naszej rozpatrzone, umorzyć, jeżeli ich suma nie przewyższa 300 rub. na każdą osobę, odpowiedzialną za roczny przeciąg czasu w każdym dziale rachunkowości.

2) Z wypłat nieprawidłowych, uszczerbków, strat i nadpłat, które przed dniem Koronacji Naszej już zostały wyznaczone do ściągnięcia, albo też z powodu których sprawę już ostatecznie rozpatrzone, umorzyć te, które w pierwotnej swej postaci, albo też ich części pozostałe po spłacie, zwrocie sum ściągniętych na korzyść skarbu, albo po umorzeniu zarówno w sumie ogólnej, jak i po rozłożeniu ich na każdą osobę, nie przenoszą 300 rub. na osobę.

3) Z wypłat nieprawidłowych, uszczerbków, strat i nadpłat, przewidzianych oznaczoną w poprzednich §§ 1 i 2 niniejszego rozdziału XII sumę, darować po 300 rub. każdej, obowiązanej do zwrotu osobie.

4) Nieprawidłowości, wypływające z wydania bez pozwolenia władzy właściwej i nie w ustanowionym porządku nagród i wsparć wszelkiego rodzaju, zarówno z sum kancelaryjnych lub etatowych, jak i z innych źródeł, w tym celu wyznaczonych, dokonane przed dniem Koronacji Naszej, pozostawić bez pociągania winnych do odpowiedzialności bez względu na wysokość sumy. Moc tego § rozciąga się także na wypadki, w których wydano nagrody i wsparcia z sum, na ten cel nie wyznaczonych, ale pod warunkiem, aby kwota, podlegająca zwrotowi, nie wynosiła więcej, jak 300 rub. w każdej kategorii rachunkowości za roczny przeciąg czasu.

5) Odnośnie do uszczerbków i strat, wywołanych zaniedbaniami się w służbie przed dniem Koronacji Naszej, a także w domaganiami się do tego

dnia zwrotu straty w pieniądzu lub innych walorach, jeżeli strata owa ma być zwrócona skarbowi, albo instytucjom Cesarzowej Marji przez winnych, albo też przez poręczycieli, albo wreszcie przez inne osoby, do tej sprawy zamieszane, w wysokości podwójnej — ściągnąć samą tylko sumę główną.

6) Procentów, gdzie te, za uchybienie interesom skarbu, albo instytucji Cesarzowej, Marji bywają ściągane, a nie wpłynęły jeszcze tam, gdzie należało, nie ściągnąć za cały czas do dnia Koronacji Naszej, bez względu na ich sumę i ograniczyć się do wyegzekwowania w tych razach tylko głównej sumy, której stratę poniósł skarb, albo instytucje Cesarzowej Marji.

7) We wszystkich wypadkach, w których odpowiedzialność za nieprawidłowości w rachunkach spadła na spadkobierców osób, za to odpowiedzialnych, a zmarłych przed terminem uiszczenia się z tego, a także gdy odpowiedzialność ta obciąża emeryturę wdów i sierot — wszystkie ciężary pieniężne tego rodzaju darować, nie pociągając do spłaty także tych osób, które, w razie niezamieszności spadkobierców, powinny być za nich odpowiadać.

8) Wszystkie spłaty, jakie powinny być ściągnięte z osób, pociągniętych do odpowiedzialności majątkowej wskutek niezamieszności lub niewynalezienia osób wprost odpowiedzialnych lub ich spadkobierców, za uszczerbki, straty i nadpłaty, dokonane do dnia Koronacji Naszej, umorzyć bez względu na wysokość ich sumy.

9) Wszystkie omyłki w rachunkach, uszczerbki, straty i nadpłaty, dokonane wskutek czynów lub zaniedbania się w służbie, od których daty do dnia Koronacji Naszej upłynęło najmniej lat dziesięć, umorzyć.

10) Osobom, w służbie rządowej pozostającym, należne od nich, ale nie ściągnięte z nich do dnia Koronacji Naszej kary za wykroczenia przeciwko ustawie stempłowej, darować bez względu na ich sumę, ściągający z nich tylko sumę, odpowiadającą cenie stempla i to w części, na którą nie rozciąga się moc §§ 1 — 3 niniejszego rozdziału XII.

11) Darować wszystkie, obciążające do dnia Koronacji Naszej służbę rządowych kolei żelaznych niedopłaty, bez ograniczenia ich wysokości, wykazane przez kontrolę w zakresie niedoborów i w ogólności wskutek nieprawidłowego stosowania taryfy i prawideł przewozowych.

12) Wszystkie kary pieniężne w sprawach, nie związanych z uszczerbkiem skarbu, albo instytucji Cesarzowej Marji, wymierzone, ale jeszcze do dnia Koronacji Naszej nie ściągnięte, jak również i te, które będą

podlegać pobraniu za nieprawidłowości i zaniedbania w służbie, dokonane przed dniem Naszej Koronacji, a w tej liczbie kary pieniężne za nieprzygotowanie na termin sprawozdań, dokumentów i t. p., a także wymierzone na podstawie § 30 ustawy o kontroli w zarządzie instytucji Cesarzowej Marji, darować i nie egzekwować ich.

13) Moc poprzedzających punktów niniejszego rozdz. XII nie rozciąga się: a) na sumy nie należące do skarbu, i choć znajdujące się w rozporządzeniu rządu, ale mające cel swój specjalny, z wyjątkiem jednak wpływających do specjalnych sum ministerstwa spraw wewnętrznych opłat procentowych od hurtowników handlujących bydłem rogatym i podatku od właścicieli bydła w guberniach Królestwa polskiego, a także sum, stanowiących fundusze specjalne ministerstwa skarbu, sum podatku za mieszkania w tychże guberniach. W zakresie tych opłat pozostawić bez śledztwa i egzekwowania wszystkie uszczerbki i straty, które w sumie ich pierwotnej, albo w pozostałych resztach w razie poprzedniego ich ściągnięcia, albo po ich rozłożeniu na osoby pojedyncze przypadają w ilości nie większej jak trzysta rubli na osobę i wynikiły ze spraw, rozpoczętych przed dniem Naszej Koronacji; b) na kapitały, zebrane w celach dobroczynnych i specjalnych, na sumy pozostające w zawiadywaniu zarządu instytucji Cesarzowej Marji, ale nie stanowiące jego własności, lecz własności prywatnej (kaucje i pensje wychowawców, kaucje dostawców i t. d.); c) na tych, którzy przywłaszczyli sobie lub roztrwonili skarbową, albo należącą do założonych przez rząd instytucji własność, kiedy pieczę nad nią była im powierzona stale lub czasowo; d) na tych, którzy narazili na straty skarb albo założone przez rząd instytucje ze świadomością w widokach osobistej korzyści lub innych bezprawnych celach; i e) na czynności, z których nie przedstawiono sprawozdania do dnia Koronacji Naszej.

14) Umorzyć wszystkie rozpoczęte przez Kontrolę państwa sprawy o straty skarbu, wpływające z przeniesienia prawidłowych w zasadzie rozchodów do nieodpowiednich rubryk budżetowych, jeżeli w sprawach tych nie wytacza się oskarżeń o roztrwonienie, albo o zamiary występne w świadomych widokach korzyści lub innych celach występnych i dochodzenia szkód zaniedbać.

15) Udzielone w §§ 7 i 8 niniejszego rozdziału XII łaski obejmują także osoby, nawet pociągane do odpowiedzialności za tych, którzy przywłaszczyli sobie lub roztrwonili skarbową lub należącą do założonych

przez rząd instytucji wszelkiego rodzaju własność, albo też za tych, którzy narazili skarb albo instytucje te na straty w widokach zysku osobistego, albo w innym celu występny; ale odnośnie do spadkobierców, pozostałych po tych wprost odpowiedzialnych osobach, tylko te deficyty ulegają umorzeniu, które obciążają emeryturę wdów i sierot; w innych wypadkach spadkobiercy tacy korzystają z ulgi, udzielonej w rozdz. XV tego Manifestu.

16) Moc poprzednich punktów niniejszego rozdz. XII rozszerzyć na osoby, pozostające na służbie w instytucjach państwowych jako wolnonajemni, a także na lekarzy prywatnych, weterynarzy i studentów, wysyłanych czasowo, celem zwalczania epidemii, epizootyji i dla innych celów.

XIII. Osobom, które przed dniem Koronacji Naszej spełniły przestępstwa i przekroczenia, udzielić łask i ulg na zasadach następujących:

1) Wszystkich, którzy dopuścili się czynów przestępnych, zagrożonych w prawie karą maksymalną: uwagi, przestrogi, nagany, grzywien, nie przenoszących 300 rs., aresztu, zamknięcia w wieży lub twierdzy, nie połączonego z pozbawieniem niektórych szczególnych praw i prerogatyw, albo też karami służbowymi, wymienionymi w pp. 2—9 art. 65 kodeksu kar, wszystkich winnych defraudacji leśnych i innych przekroczeń przepisów, dotyczących lasów państwowych, pozostających w zawiadywaniu wydziałów leśnego i górniczego, Monarszych, do pałaców należących, apanażowych, postanowien, dotyczących lasów Księstwa łowickiego, oraz położonych w okolicach altajskim i nerczyńskim, pozostających w zawiadywaniu Naszego Gabinetu, niemniej przepisów o oszczędzeniu lasów (Zbiór praw t. XV ustawa o karach art. 57<sup>2</sup>, 57<sup>3</sup>, 57<sup>4</sup>, 57<sup>5</sup>, 57<sup>6</sup> w dalszym ciągu 1895 roku), choćby osoby te ulegały za czyny powyższe grzywnom, przenoszącym 300 rubli, przeciwko którym dochodzenie karne po dzień Koronacji Naszej wszczętem nie zostało lub nie zapadł wyrok sądu, albo też za padły wyrok, skazujący je, nie został wykonany, albo też które jeszcze odbywają kary za czyny takowe — od odpowiedzialności i kary, również jak i od przewidzianego w art. 158<sup>1</sup> ustawy o karach (dalszy ciąg 1895 r.) ściągnięcia podwójnej wartości przedmiotu defraudacji, samowolnie ściętego lub uszkodzonego drzewa lub nieprawnie sporządzonych wyrobów leśnych, uwolnić.

2) Przebaczyć wszystkim, którzy dopuścili się przywłaszczenia i roztrwonienia powierzzonego sobie z tytułu służby majątku, na sumę nie

więcej jak 1,000 rubli, skazanym za to przestępstwo, lub odbywającym za takowe kary, jeśli to, co było przywłaszczonem i roztrwonionem, powróconem zostało całkowicie przed dniem Naszej Koronacji.

3) Uwolnić od odpowiedzialności i kary osoby, winne spełnienia przestępstw, przewidzianych w art. 193, 194, 194<sup>1</sup> i 1575 kodeksu kar. («Zb. praw», t. XV, wyd. 1885 r. i dalszy ciąg r. 1895).

4) Wszystkim, którzy po dzień Naszej Koronacji dopuścili się czynów przestępnych cięższych, niż wymienione w p. I niniejszego art. XIII, za które skazani zostaną przez sąd na areszt, zamknięcie w wieży lub twierdzy, bez pozbawienia niektórych szczególnych praw i prerogatyw, również wszystkim skazanym na takie kary, lub kary te odbywającym, skrócić terminy przez sąd określone o  $\frac{2}{3}$ .

5) Osobom urzędującym, skazanym po dzień Naszej Koronacji na zasadzie wyroku sądowego, lub z rozporządzenia swych władz na kary, wymienione w pp. 2, 9 art. 65 ustawy o karach, nieuznawać tych kar za przeszkodę do dalszego posuwania się w służbie, do przyznawania emerytur i udzielania nagród, z wyjątkiem znaku honorowego nieskazitelnego służby i orderu św. Włodzimierza za wysługę lat.

6) Wszystkich, których przed wydaniem prawa z dnia 12 czerwca r. 1886 wyroki sądowe uznały za zostających pod zarzutem, jak i za mocno poszlakowanych, uwolnić od następstw takiego orzeczenia.

7) Uwolnić od odpowiedzialności i kary wszystkich, którzy spełnili przestępstwo lub przekroczenie, ulegające jurysdykcji sądu wołosnego, co do których po dzień Naszej Koronacji nie wszczęto dochodzenia i nie zapadł wyrok, lub też nie został wykonany, albo którzy obecnie odbywają karę wyznaczoną przez sąd wołosny.

8) Umorzyć kary wszystkim do dnia Koronacji skazanym na kary pieniężne, nie przewyższające trzechset rubli i obracane na rzecz skarbu, apanażów, zarządu pałacowego i gabinetu Naszego, albo też na powiększenie kapitałów: a) na urządzenie więzień, b) gromadzkich i c) utworzonego na zasadzie art. 736 ust. gór. («Zbiór praw», t. VII, redakcji 1895 r.), co do których wyrok się uprawomocnił, lecz nie został wykonany. Na wszystkich zaś, którzy po dzień Koronacji dopuścili się czynów, za które postanowiono wymierzyć karę pieniężną przenoszącą trzyset rubli z przelaniem do tychże źródeł, wymierzyć takową w ilości zmniejszonej o trzyset rubli.

9) Za spełnione po dzień Koronacji Naszej czyny, ulegające takim

karom pieniężnym, które obracane są na rzecz skarbu, apanażów, zarządu pałacowego i gabinetu Naszego, jako też na powiększenie kapitałów: a) na urządzenie więzień, b) gromadzkich i c) utworzonych na zasadzie art. 736 ustawy górniczej («Zbiór praw», t. VII, red. 1895 r.) i art. 861 ustawy leśnej («Zbiór praw», t. VIII, cz. I, wyd. 1893 r.) w wypadku niewypłacalności winnych, tych ostatnich aresztowi osobistemu, ani wzięciu do robót publicznych lub zarobków nie poddawać; tych zaś, do których obecnie stosowane są te środki wzamian za powyższe rzeczony kary pieniężne, uwolnić od aresztu osobistego i robót.

10) Łaski, objęte punktami 1, 4, 5, 7, 8 i 9 niniejszego artykułu XIII nie rozciągają się: na osoby, które popełniły kradzież, oszustwo, przywłaszczenie i roztrwonienie majątku powierzzonego, branie lichwy i datków, oraz zdzierstwo; na tych, którzy z nieostrożności w prowadzeniu handlu stali się bankrutami; do tych, którzy dopuścili się przestępstw przeciwko honorowi i zamachów na netykalność cielesną i zdrowie, dochodzonych wskutek skargi prywatnej; na ulegających karze więzienia wzamian za wykluczenie ze służby albo za kary połączone z pozbawieniem i ograniczeniem praw stanu, jak również na winnych czynów (oprócz wykroczeń przeciwko przepisom o ochronie lasów), za które kary pieniężne obracane są nie na rzecz skarbu, apanażów, zarządu pałacowego i gabinetu Naszego, oraz nie na powiększenie kapitałów: a) na urządzenie więzień, b) gromadzkich, i c) utworzonego na zasadzie art. 736 ust. gór. («Zbiór praw», t. VII, red. 1896 r.). Tym zaś, którzy po dzień Koronacji Naszej czynów w niniejszym punkcie 10 wymienionych się dopuścili, niemniej skazanym i odbywającym kary za takowe — zmniejszyć mający być wymierzony lub już postanowiony stopień kary o jedną trzecią.

11) Zmniejszyć o jedną trzecią stopień kary tym wszystkim, którzy popełnili czyny przestępne, za jakie z mocy wyroków sądowych ulegać mają zamknięciu w rotach aresztanckich, twierdzy lub wieży z pozbawieniem wszystkich szczególnych albo niektórych praw i przywilejów, jak również wszystkim po dzień Koronacji Naszej skazanym lub już odbywającym kary odnośnie.

12) Urzędników, wykluczonych ze służby (art. 65, p. 1 kod. kar.) po dzień Koronacji Naszej za przestępstwa, spełnione nie w celach korzyści lub innych osobistych, poczytywać za złożonych z urzędu; tych zaś, którzy za takie czyny, do dnia dotychczasowego spełnione, mają uleść wykluczeniu ze służby — złożyć z urzę-



du. Łaska ta rozciąga się i do urzędników, skazanych po dziś dzień na czasowe zamknięcie w twierdzy z pozbawieniem niektórych praw i przywilejów (art. 50 kod. kar.), niezależnie od skrócenia o jedną trzecią terminu zamknięcia, stosownie do punktu 2 niniejszego art. XIII.

13) Uwolnienie od kary z mocy Manifestu niniejszego, nie uwalnia winnego od obowiązku wynagrodzenia szkód i strat, od zapłacenia wartości patentu, świadectwa handlowego lub przemysłowego, należnej akcyzy albo innego podatku, od zapłacenia zasądzonych skarbowi jako zwrot wydatków kosztów sądowych, o ile takowe nie ulegają umorzeniu w całości lub części, w myśl poprzednich artykułów Manifestu niniejszego i nie zwalnia od odebrania w przewidzianych przez prawo wypadkach rzeczy i przedmiotów, albo wyegzekwowania ich wartości, od obowiązku zrzucenia i naprawy tego, co niewłaściwie zostało wybudowanym i od wykonania tego, co wykonąć zaniedbano. Sprawy o wykroczenia przeciwko ustawie leśnej w otębach rządowych ogólnych i należących do właścicieli prywatnych, jak również takich, co do których zachodzi spór pomiędzy skarbem a osobami prywatnymi, powinny być zakończone według ustanowionych w tym celu przepisów do oznaczenia ilości wynagrodzenia, które może przy tem należeć się osobom prywatnym albo stanem.

14) Uwolnionym z więzień, po dzień Koronacji, z oddaniem pod szczególny nadzór policji miejscowej albo gmin właściwych, skrócić o jedną trzecią termin tegoż nadzoru, określony w art. 48 i 49 kodeksu karnego.

15) Wszystkim, którzy do dnia Koronacji spełnili czyny przestępne, za które zagrożeni będą zesłaniem na mieszkanie na Syberję, lub do odległych guberni niesyberyjskich, niemniej skazanym lub odbywającym obecnie kary oznaczone, nadać prawo wolnego obioru miejsca zamieszkania w granicach Rosji europejskiej i azjatyckiej, z wyłączeniem stolic i guberni stołecznych i bez przywrócenia praw — zesłanym do odległych guberni niesyberyjskich po upływie lat dziesięciu, a dla zesłanych na mieszkanie na Syberję — po upływie dwunastu lat od chwili przybycia na miejsce zesłania. Skazanym zaś na mieszkanie na Syberji lub w odległych guberniach niesyberyjskich z zamknięciem, albo, zamiast niego, zobowiązaniem do nieodłącznego przebywania w określonym miejscu zamieszkania — skrócić nadto o jedną trzecią część czas zamknięcia lub nieodłącznego pobytu.

16) Osobom, które do dnia Koronacji Naszej dopuściły się prze-

stępstw, za jakie ulegać będą zesłaniu na osiedlenie, tudzież skazanym już na tękarę i odbywającym takową; osobom, które do dnia dzisiejszego przeniesione zostały z ciężkich robót do kategorii zesłańców, niemniej mającym być przeniesionymi z tychże robót do kategorii oznaczonej, o ile popełniły przestępstwo przed dniem Koronacji Naszej — skracać do lat czterech wymagany przez prawo termin dziesięcioletni na zaliczenie zesłańców do stanu włościańskiego; zesłańcom zaś, którzy przebyli na zesłaniu nie mniej, jak lat czternaście, zezwalać na obranie miejsca zamieszkania, za wyłączeniem stolic i gubernij stołecznych, z oddaniem ich na lat pięć pod nadzór miejscowej policji i z uznaniem ich, zamiast pozbawienia wszystkich praw stanu, pozbawionymi na zasadzie art. 43 kodeksu karnego wszystkich szczególnych, osobiście i ze względu na stan przynależnych praw i przywilejów, bez przywrócenia jednak praw majątkowych.

17) Skazanym na ciężkie roboty zmniejszyć o jedną trzecią wyrzeczone przez sąd terminy robót, roboty zaś bezterminowe zastąpić terminowymi na lat dwadzieścia. Łaska ta odnosi się także do osób, które zostaną skazane do ciężkich robót za przestępstwa, spełnione przed dniem Koronacji Naszej.

18) Łaski, przyznane punktami 15 i 16 obecnego art. XIII, rozciągnąć również do osób, które na zasadzie szczególnych rozkazów Najwyższych, wydanych przed dniem Koronacji Naszej, poniosły kary, w tych punktach wyliczone, wzamian za wyższe, przez sąd na nich wymierzone.

19) Osobom, którym dawniejszemi Manifestami już przyznano złagodzenia losu, określone w punktach 10, 11, 15, 16 i 17 niniejszego artykułu XIII, zapewnić ulgi następujące:

a) skazywanym na czasowe zamknięcie lub na przebywanie bez wydalenia się w miejscu zamieszkania, przez sąd oznaczonem, jak również skazanym już na kary pomienione i odbywającym takowe — skracać o jedną trzecią termin zamknięcia i ciągłego pobytu z tej części kary, której ma uleżeć winowajca po zastosowaniu do niego odpowiednich ulg z Najmiłościwszego Manifestu z d. 14 listopada 1894 r.

b) zesłanym na mieszkanie na Syberję albo do innych odległych guberni niesyberyjskich, po uwolnieniu od zesłania na mocy Najmiłościwszego Manifestu z d. 14 listopada 1894 roku zezwolić na wydawanie paszportów bez wymienienia «z kategorii zesłańców»; osobom, które poprzednio już nabyły prawa do ulg, wyliczonych w punkcie 13 b art. IV Najmiłościwszego Manifestu z d. 14 listopada 1894 r., skrócić termin obo-

wiązkowego pobytu na zesłaniu o rok jeden;

c) zesłanym na osiedlenie, którzy nabyli prawa zapisania się do liczby włościan, dozwolić na przypisywanie się do mieszczańskich gmin miejskich na Syberji, o ile zgodzą się te ostatnie, atoli bez prawa przybywania w obręb Rosji europejskiej przed otrzymaniem pozwolenia na to w porządku, przepisany w Manifestie Najmiłościwszym z dnia 14 listopada 1894 r., tym zaś, którzy nabyli już prawa do ulg, wyliczonych w punkcie 13 b, art. IV Manifestu Najmiłościwszego z d. 14 listopada 1894 r., skracać termin obowiązkowego przebywania na Syberji o rok jeden, i

d) skazanym na ciężkie roboty skrócić czas robót o rok jeden.

20) Ulgi, przyznawane przez Manifest niniejszy skazanym na ciężkie roboty, aresztantom kategorii rot poprawczych, zesłanym na osiedlenie i mieszkanie i cierpiącym karę zamknięcia w więzy, nie ograniczają praw osób pomienionych do skrócenia terminów i do przywilejów, przysługujących im z mocy Najwyższej zatwierdzonych przepisów z d. 7 maja 1894 i 9 maja 1894 r., dotyczących powoływania aresztantów i zesłańców do robót przy budowie drogi żelaznej syberyjskiej.

21) Skazanych, albo mających być skazanymi za przestępstwa, spełnione w wieku małoletnim przed dniem Koronacji Naszej, na ciężkie roboty na termin, nie przenoszący lat czterech — od ciężkich robót uwolnić, z przeniesieniem do kategorii zesłanych na osiedlenie.

22) Co do wszystkich przestępstw i wykroczeń, co do których dochodzenie karne nie ulega przedawnieniu na zasadzie obecnego Manifestu i które spełnione zostały przed dniem Koronacji Naszej, zmniejszyć o jedną trzecią terminy przedawnienia, przez prawo karne ustanowione.

23) Stosowanie ulg, wskazanych wyżej w punktach 16, 17, 18 i 19 (lit. b, c, d) niniejszego art. XIII, pozostawić właściwemu uznaniu ministra sprawiedliwości (w wydziale głównego zarządu więziennego) i generał-gubernatorów irkuckiego i nadamurskiego, po przekonaniu się o dobru sprawowaniu skazanych.

XIV. Osoby, które dopuściły się takich czynów bezprawnych lub wykroczeń przeciwko przepisom ustanowionym, które pociągają lub pociągnęły karę pieniężną, wymierzoną w drodze administracyjnej, od kary tej uwolnić w tym stopniu i z temi wyjątkami, które określone są w punktach 1 i 8 poprzedniego art. XIII Manifestu obecnego, o ile tylko kary te na zasadzie innych artykułów tego Manifestu nie ulegają zmniejszeniu w stopniu znaczniejszym.

XV. Sukcesorów osób, uznanych za winne, jak również tych, którzy pociągani są do odpowiedzialności, wskutek niewypłacalności winnych, od odpowiedzialności przed skarbem uwolnić, o ile od chwili działania przestępnego do dnia Koronacji Naszej upłynęło lat dziesięć.

XVI. Oficjalistów leśnych i strażników lasów rządowych, zarządu leśnego i górniczego, Monarszych, pałacowych i apanażowych, jak również lasów Księstwa łowickiego, oraz okręgów altajskiego i nerczyńskiego zarządu gabinetu Naszego, albo w razie niewypłacalności tych oficjalistów i strażników, włóścian wszelkich kategorii, na których wymierzone zostały lub mają być wymierzone kary pieniężne za dopuszczenie saków leśnych lub innych wykroczeń przeciwko obowiązującym w tym względzie przepisom, niewiadomo przez kogo spełnionych—uwolnić od kar pomienionych. Łaska ta nie odnosi się do oficjalistów leśnych i strażników, którzy świadomie pozwolili komu spełnić wykroczenie przeciwko przepisom co do lasów istniejącym.

XVII. Uwolnić od dochodzenia sądowego i kary wszystkich, którzy przed dniem Koronacji Naszej dopuścili się samowolnego wydobywania węgla kamiennego, kamieni, piasku, gliny i t. p. na gruntach okręgów altajskiego i nerczyńskiego zarządu gabinetu Naszego.

XVIII. Uwolnić tak od kar, jako i od śledztwa i sądu wszystkich, którzy uchylili się od odbywania powinności wojskowej, o ile stawili się przed dniem Koronacji Naszej, albo stawiają się nie później, jak w ciągu roku od dnia pomienionego.

XIX. Skazanym za włóczęgostwo do dnia Koronacji Naszej, w wypadku, gdy wyjawia zajęcie swoje i stan, po poświadczeniu takowych przez sąd, w okręgu którego przebywają—zezwoić na powrót do gmin swoich, albo na przypisanie się do gmin innych, o ile jedne lub drugie na to się zgodzą; osobom nie mającym obowiązku przypisania się do gmin, zezwolic na powrót do granic do Rosji europejskiej, za wyłączeniem stolic i guberni stołecznych.

XX. Przywrócić prawo otrzymania biletów legitymacyjnych osobom, pozbawionym tego prawa na zasadzie punktu 2 art. 1510 ustawy celnej (Zbioru praw t. VI, red. 1892 r.), jeżeli w ciągu lat dziesięciu przed Koronacją Naszą nie uległy żadnym karom za wykroczenia przeciwko przepisom celnym.

XXI. Osobom, zesłanym lub ulegającym zesłaniu na Syberję w drodze administracyjnej z mocy uchwał sebrań gromadzkich, zapadłych przed dniem Koronacji Naszej, niemniej nieprzyjętym do gmin po odbyciu kary za przestępstwa, spełnione

przed dniem pomienionym, jeśli mają poświadczoną dobrą konduitę, zezwolic na przysługujące im z prawa (Zbioru praw t. XIV, ustaw o zesłańcach red. 1890 r., art. 520) przeniesienie się do innych guberni i gmin, po upływie trzech lat od czasu osiedlenia ich w miejscach zesłania, za wyłączeniem tylko tych, z których zostały wydalone.

XXII. Tubylcom Kaukazu, Turkiestanu, kraju Stepowego i okręgu zakaspijskiego, wysłanym do dnia Koronacji Naszej na zasadzie rozporządzeń władzy za popełnienie przestępstw ogólnokryminalnych lub naganne prowadzenie się i osiedlonym w guberniach Rosji europejskiej i azjatyckiej, w razie dobrego sprawowania się na zesłaniu, zapewnić uwolnienie od dozoru policyjnego i prawo wybrania miejsca zamieszkania, za wyłączeniem stolic, guberni stołecznych, kraju kaukaskiego, turkietańskiego i stepowego, oraz okręgu zakaspijskiego, na zamieszkanie w których w każdym pojedynczym wypadku należy uzyskać poprzednie zgodzenie się władzy wyższej w miejscowości danej — zesłanym bez terminu, po upływie lat dwunastu, zesłanym na termin, przenoszący pięć lat, po upływie pięciu, a dla zesłanych na lat pięć i mniej, po upływie połowy określonego terminu zesłania.

XXIII. Nie wyłączając i przestępstw politycznych od ulg, zapewnionych w punktach: 1, 4, 6, 11, 15, 16, 17, 18, 19 i 21 art. XIII osobom, które dopuściły się ogólnokarynych przestępstw i wykroczeń:

1) Pozwalamy ministrowi spraw wewnętrznych, za porozumieniem z ministrem sprawiedliwości, składać Nam oddzielne najpoddaniejsze raporty co do tych osób, które do dnia Koronacji Naszej dopuściły się przestępstw politycznych i ze względu na naturę winy swojej lub ze względu na skruchę z powodu przestępstw spełnionych, niemniej z uwagi na dobrą konduitę, zasługiwałyby na złagodzenie kar, przenoszące zakresy przewidziane w powyższych punktach: 1, 4, 6, 11, 15—19, 21, artykułu XIII, tudzież na przedstawianie nam do uwzględnienia próśb o przywrócenie do dawniejszych praw pochodzenia tych byłych zesłańców, którzy po upływie terminu obowiązkowego pobytu na Syberji, oznaczali się postępowaniem nienaganem i pracowitym trybem życia.

5) Zostawiliśmy uznaniu ministra spraw wewnętrznych wniesić pod rozpatrzenie nasze los tych osób, które odbywają karę za przestępstwa polityczne z mocy uchwał w drodze administracyjnej, i które, ze względu na chwalebne sprawowanie się i naturę winy swojej, lub też ujawnioną przez nich skruchę, zasługują

na pobłażanie, niemniej uwalniać od zakazu mieszkania w pewnych miejscowościach osoby takie, które, uległszy ograniczeniu rzeczonemu, dają rekojmię, że powrót ich do miejscowości pomienionych da się pogodzić z wymaganiami porządku społecznego i spokojności.

3) Sprawy co do przestępstw politycznych, wedle prawa przedawnienia nie ulegające (art. 161 kodeksu karnego), które do dnia Koronacji Naszej w ciągu lat piętnastu nie zostały ujawnione—rozkazujemy puścić w niepamięć i nie rozpoczynać śledztw przeciwko winnym tych przestępstw.

4) Rozkazujemy podobnie puścić w niepamięć sprawy co do przestępstw przewidzianych w art. 246—248 kod. kar., które do dnia Koronacji Naszej zostały niewiadomymi. Osoby, oskarżone o przestępstwa pomienione lub odbywające karę za takowe, uwolnić od odpowiedzialności i kary ze wszystkimi jej następstwami, przywrócićwszy skazanym na pozbawienie praw stanu — razem z dziećmi prawami, urodzonymi po wydaniu wyroków, skazujących ich rodziców—wszystkie prawa, jakie przed skazaniem przysługiwały im osobicie i ze względu na stan, z wyłączeniem jedynie praw majątkowych.

5) Pozwalamy ministrowi spraw wewnętrznych przedstawiać Nam do uwzględnienia prośby tych osób, które, opuściwszy samowolnie ojczyznę aż do dnia Koronacji naszej i wyjechawszy za granice państwa wskutek popełnionych przez siebie przestępstw politycznych, nie są poszłakowane o czyny, karane wedle art. 241 kodeksu karn., z drugiej zaś strony pragną wrócić do kraju i odkupić winę swoją wiernością Tronowi i ojczyźnie.

6) Stosowanie łask, wymienionych w punktach 16, 17, 18 i 19 (lit. b, c i d) artykułu XIII do osób, odbywających karę za przestępstwa polityczne, zostawiamy ministrowi spraw wewnętrznych (w departamencie policyjnym) po przekonaniu się o dobrej kondycie skazanych. Przy stosowaniu p. 18 art. XIII do zesłańców tej kategorii, którzy z powodu naganego prowadzenia się na zesłaniu, albo dla innych przyczyn, wyjęci zostali z pod łask, zapewnionych przez poprzednie Manifesty zesłańcom tego rodzaju, termin obowiązkowego dla nich przebywania na Syberji rozkazujemy obliczać nie od dnia przybycia na zesłanie, lecz określać takowy w każdym pojedynczym wypadku, stosownie do porozumienia się ministra spraw wewnętrznych z ministrem sprawiedliwości.

7) Wychodźców z Król. polskiego i kraju zachodniego, którzy dla do-

pomożenia powstaniu polskiemu nie popełnił zabójstw, zniecań się, rabunków i podpaleń, skoro powrócą i wykonają przysięgę na wierność — rozkazujemy nie oddawać pod dozór policji, ustanowiony w p. 11 artykułu XIV Manifestu z d. 15 maja 1883 r., przy zezwoleniu na wolny wybór miejsca zamieszkania; a tych z nich, którzy dla dopomożenia powstaniu spełnili jedno z przestępstw kryminalnych, wyżej wymienionych, po powrocie do ojczyzny i wykonaniu przysięgi wiernopoddanej, do odpowiedzialności za udział w powstaniu nie pociągają, oddawszy tylko pod dozór policji na trzy lata, w miejscowości, według uznania ministra spraw wewnętrznych.

XXIV. Zstający pod śledztwem i sądem, którzy z mocy Manifestu niniejszego uwalniani są od sądu i kary, lecz, będąc przekonani o swojej niewinności, zapragną oczyścić się wobec sądu, mogą w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia, w porządku przepisany, decyzji sądowej, co do umorzenia dochodzenia, wnieść podanie o wznowienie dotyczącego ich śledztwa i sądu. Podobnież każdy, kto za czyny, spełnione przed dniem Koronacji Naszej, w następstwie, z mocy Manifestu niniejszego, ulegać będzie uwolnieniu od śledztwa i sądu i nie zechce z tego korzystać—może w tym samym terminie prosić o dokończenie sprawy jego według form, prawem przepisanych. Osoby jak pierwsze, tak i drugie, gdyby przeciwko nim zapadł wyrok skazujący, nie mogą już otrzymać przebaczenia na mocy Manifestu obecnego.

XXV. Nie ulegają zwrotowi, ani też zaliczeniu na inne opłaty, sumy już wniesione do dnia Koronacji Naszej na zaspokojenie kar pieniężnych i zaległości wszelkiego rodzaju opłat i podatków, z wyjątkiem wymienionych w pp. 1 — 13 art. I niniejszego Manifestu, jak również nie ulegają zwrotowi, ani zaliczeniu na inne opłaty, sumy w gotowiznie lub papierach procentowych na zaspokojenie tych kar, będące w dyspozycji różnych instytucji rządowych; ale zaaresztowanie sum pieniężnych na zabezpieczenie defektów (*nacołow*), przypadających od urzędników—nie stanowi przeszkody do zwrotu tych sum komu należy, o ile sam defekt umorzony zostaje z mocy Manifestu niniejszego.

XXVI. W przedmiocie wątpliwości, mogących wyniknąć przy stosowaniu przepisów niniejszego Manifestu, wszystkie władze rządowe mają obowiązek czynić odpowiednio przedstawienia do pierwszego departamentu rządzącego Senatu, co do defektów zaś i kar, które powłuny były iść na rzecz zarządu instytucji Cesarzowej Marji, przez głównozar-

ządzającego własnej Naszej kancelarii do spraw instytucji Cesarzowej Marji — do rady opiekuńczej. Senat rządzący i rada opiekuńcza, w wypadkach, przekraczających ich atrybucje, wyjednywają decyzję Naszą w porządku przepisany.

XXVII. O ulgach i innych ustępstwach dla poddanych Naszych Wielkiego Księstwa finlandzkiego wydaniem zostaje oddzielne postanowienie.

Dan w pierwszostolecznym miesiącu Moskiewie dnia 14 maja, roku od Narodzenia Chrystusa 1896, panowania Naszego drugiego.

Na oryginalne własną Jego Cesarzkiej Mości ręką napisano:

«MIKOŁAJ».

Najwyższy Manifest Koronacyjny, spośród czynów przestępnych, uwolnionych, z mocą łaski Monarzej od sądu i kary, wymienia z osobna przestępstwa, zagrożone w art. 193, 194 i 1575 kod. karnego. «Kurjer Warszawski», ku poinformowaniu czytelników, przytacza osnowę powołanych artykułów prawa, którą z kolei powtarzamy. Brzmia one, jak następuje:

Art. 193. Duchowni innych wyznań chrześcijańskich, którzy świadomie dopuszczą osoby prawosławne do spowiedzi, komunji lub namaszczenia olejem świętym, albo też dzieci osób prawosławnych do chrztu lub bierzmowania podług obrządków swojego wyznania, ulegną za to: za pierwszym razem złożeniu z zajmowanego stanowiska na czas od sześciu miesięcy do roku, a za drugim razem pozbawieniu godności duchownej i oddaniu pod dozór policji. Za odbyte zaś nad prawosławnym którekolwiek z tych sakramentów przez nieświadomość, ulegną surowej naganie, jako za nieogłędność, nie licującą z powagą ich stanu.

Art. 194. Osoby duchowne wyznań chrześcijańskich obcych, przekonane o wykład katechizmu dzieciom wyznania prawosławnego, albo o udzielanie im nauk sprzecznych z prawosławiem, chociażby bez udowodnionego zamiaru odszczepienia ich od kościoła prawosławnego, ulegną za to: za pierwszym razem — złożeniu z zajmowanego stanowiska i posady na czas od roku do lat trzech; za drugim zaś — pozbawieniu godności duchownej i zamknięciu w więzi na czas od ośmiu miesięcy do roku i czterech miesięcy, a następnie oddaniu pod dozór policji.

Art. 1575. Księża rzymsko-katolicy, ormiańsko-gregoriańscy i ormiańsko-katolicy i kaznodzieje wyznań protestanckich, za danie ślubu, który podług prawa winien być uznany za nieważny — ulegają w razie, jeśli uczynili to ze świadomością: pozbawieniu godności duchownej i zamknięciu w więzi na czas od ośmiu miesięcy do roku i czterech miesięcy. Gdy zaś okaza się w tej mierze winnymi, tylko mniej lub więcej usprawiedliwionej pomylki, to ulegną, za pierwszym razem — surowej naganie, a za drugim — złożeniu z posady.

Za danie ślubu, zakazanego przez prawo, lecz nieuznanego za nieważny, pod wpływem chęci zysku lub jakichkolwiek innych względów osobistych, ulegną pozbawieniu godności duchownej; gdy zaś, przeciwnie, byli wprowadzeni w tej mierze w błąd, możliwy do uspra-

wiedliwienia, to za to za pierwszym razem spotka ich tylko surowa nagana; w razie zaś ponownej tego rodzaju nieogłędności, będą złożeni z urzędu, z zakazem ponownej nominacji. Tym samym karom i na tej samej zasadzie ulegają i ci księża i kaznodzieje wyznań obcych, który lubo sami nie dali zakazanego przez ustawę ślubu, lecz przez swe świadectwo, zapowiedzi, lub przez jakiebydż inne czynności urzędowe dali innemu księdzu lub kaznodziei powód do udzielenia ślubu.

Ulgi Najmłodszej darowane Najwyższym Manifestem koronacyjnym, który powyżej dajemy w całości, wyrażają się w cyfrach, jak następuje:

a) zaległości w podatkach stałych, których spłata rozdzieloną została na lat 10, wynoszą 5,25 milionów; b) liczne zaległości w tychże podatkach umorzone w całości, dochodzą sumy 16,71 milionów; c) obniżenie na lat dziesięć wysokości podatku gruntowego i opłat gruntowych w Królestwie polskiem stanowi rocznie 8,46 mil., a w ciągu lat 10 — 84,60 milionów, to jest zamiast należnych za cały period dziesięcioletni 153 mil., przypadać będzie tego rodzaju opłat tylko 68,5 milionów; d) opłaty handlowe umorzone wynoszą przy obliczeniu 1,18 milionów; e) nakoniec inne opłaty miejscowe, pożyczki, awanse i t. p. wynoszą 4,51 mil. Ogółem Najwyższy Manifest umarza w zupełności różnego rodzaju należności na sumę 107 milionów i rozdziela na lat dziesięć spłatę 5,25 milionów.

Organ urzędowy ogłasza w liczbie innych następujące nagrody, awanse i nominacje, z powodu odbytej Koronacji Ich Cesarzkich Mości:

J. C. W. W. Ks. *Michał Mikolajewicz* otrzymał przy stosownym restrykcie połączony portret czterech Monarchów, a mianowicie: Csa. Mikolaja I, Csa. Aleksandra II-go, Csa. Aleksandra III i szczęśliwie panującego Najjaśniejszego Cesarza Mikolaja II-go, odbłoniony brylantami; J. C. W. W. Ks. *Włodzimiera Aleksandrowicza*, również przy restrykcie, otrzymał odbłoniony brylantami portret Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego Pana; takż portret otrzymał jen.-gubernator W. Ks. finlandzkiego, jen.-adj. hr. *Heiden*. Generał-feldmarszałek jen.-adj. *Gurko* mianowany został kawalerem orderu św. Andrzeja. W odnośnym restrykcie, podnoszącym zasługi dekorowanego, znajdujemy wzmiankę o zasługach jego, położonych na stanowisku jen.-gubernatora warszawskiego, w kierunku czwornoczenia nierozserwnej jednostki kraju ze wspólną wielką Ojczyzną. Kawalerem tegoż orderu mianowany został jen.-gubernator warszawski, hr. *Sauwastow*, a odnośny restrykt Cesarzki wzmiankuje, że nowodekorowany, epowolany będąc w r. 1894 na stanowisko powyzsze, usprawiedliwił w zupełności położone w nim zaufanie Monarchy rozsądnymi środkami, dotyczącymi zarządu powierzonego sobie kraju, jak i doskonaleniem dowodzeniem podwładni i sobie licznymi wojakami. Prezes komitetu ministrów, *Durnow*, i prokurator naczelny przy Synodzie, *Pobiedonoczev*, mianowani zostali kawalerami orderu św. Włodzimierza kl. I W restrykcie do ostatniego z nich Najjaśniejszy Pan wyraża życzenie mieć w nowodekorowanym przez długie jezasne lata cdelnego z najbliższych Swolch doradców. Ministrowie: akarbu *Witte* i usprawiedliwiości *Murawjewa*, oraz sekretarz państwa *von Meuse*, mianowani sekretarzami stanu J. C. Mości. Ministrowie: spraw wewnętrznych *Gro-*



pilo powitanie ze strony ziemstwa moskiewskiego. Na Twerskim placu witała szlachta moskiewska z marszałkami na czele. Przy Woskresieńskiej bramie, powitani przez gubernatora moskiewskiego i przedstawicieli władz sądowych i administracyjnych, I. C. M. Najjaśniejsi Państwo raczyli zatrzymać się u wejścia do kaplicy Iwerskiej.

Najjaśniejszy Pan zsiadł z konia, a Obie I. C. M. Najjaśniejsze Panie wysiadły z karet i oddały pokłon Matce Boskiej Iwerskiej. Na placu Krasnym, w jednej linii z pomnikami Minina i Pożarskiego, stali kadeci korpusów moskiewskich. Tuż obok stał szereg wolostnych starszyn i wójtów gmin z Królestwa polskiego.

Przybywszy do Kremła, Ich Cesarские Mości w przysionku soboru Wniebowzięcia powitani zostali przez wyższe duchowieństwo z krzyżem i wodą święconą. Przy pieśniach Hymnu i Kanonu I. C. M. Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsze Panie weszli do soboru Wniebowzięcia, gdzie ucałowali relikwie święte i święte obrazy, poczem Ich Cesarские Mości Najjaśniejsi Państwo modlili się w soborach Archanielskim i Zwiastowania. Wstąpiwszy na Czerwony ganek, Najjaśniejsi Państwo skłonili się wszystkim zebranym na placu soborowym i weszli do pałacu Kremlowskiego. W odpowiedzi na ukłon rozległo się entuzjastyczne chura.

Na trybunach przy dzwonnicy Iwana Wielkiego siedzieli emir Buchary i han chiwiński ze swoimi następcami, jak również i przedstawiciele wyznań obcych. Pozostałe trybony były zajęte przez wychowanki i zakonnice.

D. 10 b. m. I. C. M. Najjaśniejszym Państwu, w Wielkim pałacu Kremłu, przedstawiały się nadzwyczajne poselstwa: francuskie, hiszpańskie, japońskie, koreańskie. Złote, galowe ekwipaże, zaprzęgnięte szóstką koni parami dla posłów i galowe ekwipaże z czwórkami koni, zaprzęgniętych parami, dla reszty członków poselstw, wiozły nadzwyczajnych posłów. Przy karecie posła każdego konia prowadził za uzdę masztalierz w galowej liberji. Podczas przejazdu nadzwyczajnych poselstw obok odwachów, warta pałacowa wychodziła i oddawała honory. Następnym dni przedstawiały się kolejno inne poselstwa.

Późno wieczorem odbył się wspaniały raut u ministra spraw zagranicznych. Na rancie był obecny Najdostojniejszy moskiewski Jenerał-Gubernator z Małżonką, Osoby z Rodziny Cesarzkiej, księżęta zagraniczni, poselstwa nadzwyczajne, ambasadorowie, członkowie rady państwa, ministrowie i inni dostojnicy. Zjazd był niezwykle. Wszystkich gości witał ka. Lobanow-Rostowski.

D. 11 b. m. heraldowie zaczęli ogłaszać o dniu św. Koronacji. Ogłaszanie odbywało się, jak zresztą wszystkie uroczystości, zgodnie z opublikowanym ceremonjałem. Heraldowie rozdawali publiczności osobnie drukowane zawiadomienia. Oddziałom towarzyszyli wszędzie tłum publiczności. Piękny obraz przedstawiał wjazd całego orszaku z wrot Spaskich na plac Krasny, gdzie ustawili się kawalergardowie i pułk konnicy, a oba oddziały rozdzielili się.

W tymże dniu, z powodu święta św. Cyryla i Metodego, na życzenia ka. Ferdynanda bułgarskiego, w cerkwi Chry-

stusa Zbawiciela była odprawiona uroczysta liturgia. Nabożeństwo odprawiał o. Joan Kronsztadzki, który niezwłocznie odpowiedział na zaproszenie księcia, przesłane do niego przez figel-adjutanta. Na nabożeństwie byli obecni książę Ferdynand z całą świtą, znajdujący się w Moskwie bułgarzy i kilka tysięcy publiczności. Uspokojenie publiczności było uroczyste, zwłaszcza w chwili wygłaszania wielolecia I. C. M. Najjaśniejszych Państwa. Następnie wygłaszano wielolecie J. C. W. W. Ks. Cyryla Włodzimierzowicza i księcia bułgarskiego, prawowierne go ks. Borysa i narodu bułgarskiego. Publiczność przez długi czas nie rozchodziła się z cerkwi i witała uroczystie księcia bułgarskiego w chwili, kiedy tenże wychodził z cerkwi.

14 maja, o godz. 7 rano, rozpoczął się zjazd osób, biorących udział w uroczystej procesji do soboru Wniebowzięcia (*Uspenska*). Wojska z muzyką były ustawione naokoło Kremła, na placu przed soborem i wzdłuż pokrytego czerwonym sukmem pomostu, wiodącego od «Czerwonego ganku» pałacowego do soboru Wniebowzięcia i Zwiastowania (*Blagowieszczenka*). Przy soborze Zwiastowania stała orkiestra nadworna. Starostowie włościańscy i wójei gmin stali na stopniach soboru. Na urządzonych dla widzów trybunach znajdowała się masa dam w przepysznych toaletach. Drużynowa trybuna dyplomatyczna była zaloczoną przez świty książąt zagranicznych. Na dolnym piętrze siedzieli: emir bucharski i chan chiwiński. O godz. 8 podano do Czerwonego ganku dwa baldachiny: mniejszy dla Cesarzowej wdowy i większy dla Pary Cesarzkiej. O godz. 8 zrana już sobór Wniebowzięcia był przepelniony. Po prawej od ołtarza stronie, bliżej tronu, były miejsca dla Wielkich Książąt, dla książąt zagranicznych, a z lewej dla Wielkich Książąt i Książętek i dla księżen i księżniczek zagranicznych. Wzdłuż ścian ku ołtarzowi zajęło miejsce po prawej stronie ciała dyplomatyczne i przedstawiciele duchowieństwa obcych wyznań chrześcijańskich, pomiędzy którymi wspaniała purpurą szat uroczystych odznaczali się metropolita mohylowski, Kozłowski, i arcybiskup warszawski, Popiel; po lewej zaś — damy i freiliny dworu. Część środkową po za tronem zajęli wyżsi urzędnicy dworacy, marszałkowie szlachty, naczelnicy miast, jak również korespondenci ruscy i zagraniczni. O godz. 9, zgodnie z ceremonjałem, rozpoczęła się uroczysta procesja, przed którą apowiednik J. C. M., kazańdzia Janyaszew, w towarzystwie dwóch diakonów, skropił wodą święconą całą drogę od «Czerwonego ganku» do soboru Wniebowzięcia. Pod pierwszym baldachinem, niesionym przez jenerał-adjutantów z asystentami, postępowała Cesarzowa Marja Teodorówna w asystencji W. Ka. Aleksiego Aleksandrowicza i ka. Duńskiego. Za J. C. Mością, powitaną hymnem ruskim i okrzykami ludu, szły damy dworu. Pod drugim baldachinem, podtrzymywanym również przez jenerał-adjutantów z asystentami, postępował J. C. M. Mikołaj Aleksandrowicz, a obok Niego J. C. M. Aleksandra Teodorówna. Monarche asystowali W. Książęta: Aleksander Michałowicz i Włodzimierz Aleksandrowicz, a Monarchini — Paweł i Sergiusz Aleksandrowicze. Pojawienie się

Cesarzkiej Pary na «ganku Czerwonym» powitanem zostało hymnem narodowym przez orkiestry wojskowe, zagłuszonym grzmotami i pełnymi zapału okrzykami ludu. Towarzyszył im dźwięk dzwonów cerkiewnych i wystrzały armatnie z Tajnickiej wieży. Na stopniach soboru witali Parę Monarszą metropolici: petersburski, moskiewski i kijowski krzyżem i wodą święconą.

J. C. M. Cesarzowa wdowa w płaszczu Cesarzkim i koronie już wcześniej zasiadła na tronie, umieszczonym przy prawej kolumnie. I. C. Moście, po wejściu do soboru, zajęli miejsca na tronach, umieszczonych na wzniesieniu po środku soboru. J. C. Mość był w mundurze pułkownika pułku preobrażeńskich przy łańcuchu orderu św. Andrzeja, J. C. Mość w białej srebrnolitej sukni przy wstędze orderu św. Katarzyny. Asystujący W. Książęta Aleksander Michałowicz i Włodzimierz Aleksandrowicz stanęli u stóp tronu, a z tyłu po za Monarszą Parą stanął na straży dowódca pułku kawalergardów, jenerał-major Grünwald, z kaskiem w lewym i z obnażoną szablą w prawym ręku. Tutaj też zajęli miejsca: ministrowie dworu i wojny i dyżurni jenerałowie: Dragomirow, Goleniszczew-Kutuzow i baron Meyendorf. Rozpoczął się obrzęd Koronacji.

### Obrzęd Koronacji.

O g. dziesiątej po stopniach Tronu podniósł się z wolna i uroczystie metropolita petersburski Pallałusz i wezwał J. C. Mość do odczytania «Wyznania wiary». J. C. Mość uczynił to głośno i wyraźnie, przeżegnawszy się przytem trzykrotnie. Rozpoczął się nabożeństwo koronacyjne; po ukończeniu go zbliżyli się Wielcy Książęta Aleksander Michałowicz i Włodzimierz Aleksandrowicz i, zdjawszy z J. C. Mości zwykły łańcuch orderu św. Andrzeja, pomogli mu do włożenia na siebie płaszcz koronacyjny i brylantowego łańcucha tegoż orderu. Monarcha pochylał głowę, a metropolita Pallałusz, nakraśliwszy nad nią krzyż trzykrotnie, podniósł złożone na krzyż ręce i odmówił ustanowioną modlitwę. Następnie J. C. Mość, stojąc przed Tronem, wziął z rąk metropolity podaną sobie koronę i uroczyste włożył ją na swoją głowę, przyjął następnie z rąk tegoż metropolity berło i jabłko koronacyjne. Jego C. Mość był głęboko wzruszony. Złożywszy berło i jabłko na poduszcze, J. C. Mość powołał ku sobie Jej C. Mość Aleksandrę Teodorównę, która uklękła, a Monarcha zdjął z siebie koronę i, dotknawszy nią głowy Jej C. Mości, włożył ją znowu na Swoją. Podano koronę mniejszą, którą J. C. Mość włożył na głowę Swojej Cesarzkiej Małżonki. Cztery damy dworu poprawiły ją i uciemiły. Jego C. Mość włożył następnie na ramię na Cesarzowej płaszcz koronacyjny i łańcuch orderu św. Andrzeja, a podniósłszy z klęczek ucałował ją.



naught, przedstawiciel Jej Kr. M., Królowej Wielkiej-Brytanji; Jej Kr. W. Ks. Connaught, Jego małżonka.

**Włochy.** J. Król. W. Ks. Neapolu. **Würtemberg.** J. Król. W. Ks. Albert Württembergi, Jej Ces. W. W. Ks. Wiara Konstantynówna i Księżniczki: Eliza i Olga. Oprócz tego, w uroczystościach koronacyjnych przyjmowały udział deputacje patryarchów: ekumenicznego, jerozolimskiego, aleksandryjskiego i antjochijskiego, jak również deputacje wojskowe: austriacka, angielska bawarska i niemiecka, od półków Imperia Ich Cesarzkich Mości.

### Przyjęcie deputacji.

Dnia 15 maja w sali Andrejewskiej kremlińskiego pałacu składali życzenia Najjaśniejszemu Państwu gubernialni marszałkowie szlachty wszystkich guberni, wraz ze swymi asystentami, przedstawiciele starożytnych rodów rosyjskich, deputaci Wielkiego Księstwa finlandzkiego, wojsk kozackich i ludów azjatyckich, prezesi gubernialnych zarządów ziemskich, głowy miast gubernialnych Cesarstwa rosyjskiego i osoby równego im stopnia z guberni Królestwa polskiego, wraz z asystentami. W sali Andrejewskiej pod wspaniałym baldachimem, w formie namiotu, ozdobionym koroną Cesarzką i herbami państwowymi, stały trzy trony; ustawiono stół i położono na nim regalia. Sąsiednie sale o godz. 10 rano przepełniły się deputacjami, poczem Najjaśniejsze Państwo weszło do sali Andrejewskiej i zatrzymali się przed tronem, nie wchodząc na jego stopnie. Najjaśniejszy Pan był w mundurze lejbgwardji pułku jegierskiego, a Najjaśniejsza Pani w ruskim stroju ze srebrnej lamy z trenem z różowego aksamitu, haftowanego srebrem, oraz w diademie brylantowym.

Najprzód składało swe życzenia Najjaśniejszemu Państwu duchowieństwo prawosławne, a za niem duchowieństwo innych wyznań; z dostojników kościoła katolickiego w Rosji byli tam: arcybiskup mohylowski, metropolita ks. Kozłowski, oraz arcybiskup warszawski, ks. Popiel, obaj w strojach purpurowych. Nastąpiła później defilada członków Rady państwa, senatorów, opiekunów honorowych, przedstawicieli szlachty, zlemat, miast i t. d. Z pomiędzy szlachty pierwsi przedstawili się Najjaśniejszemu Państwu deputaci od gub. moskiewskiej, a za nimi dopiero deputacje od innych guberni w alfabetycznym porządku. Wszyscy wypowiadali swe życzenia krótko, nie wygłaszając mów żadnych, i składali Najjaśniejszemu Państwu obrazy święte lub też chleb i sól na kosztowych talerzach, między którymi ofiarowany przez szlachtę Królestwa polskiego, oraz inny, złoty, od Warszawy, odznaczały się pięknością wyrobu i bogactwem. Jako deputaci szlachty z Królestwa polskiego znajdowali się: Z gub. warszawskiej: szambelan książę Mac. Radziwiłł, hr. Kasaw. Branicki i p. Konst. Rembieliński; z gub. kalskiej: szambelan hr. Wład. Wielopolaki, hr. Kazim. Kwilecki i p. Wacł. Niemojowski; z gub. kieleckiej: hr. Aleks. Wielopolaki, hr. Rom. Moraszin i p. Julj. Tołoczko; z gub. łomżyńskiej: kamerjunker p. Stan. Skarżyński, i pp. Mik. Glinka i Józ. Jabłoński; z gub. lubelskiej: kamerjunker ks. Miecz. Woronicki, hr. Henr. Potocki i p. Eust. Swiężawski; z gub. piotrkowskiej: kamer-

junker p. Julj. Ostrowski, p. Aug. Ostrowski i ks. Stefan Lubomirski; z gub. płockiej: hr. Tad. Mięczyński, oraz pp. Stan. Piwnicki i Adrj. Chelmiński; z gub. radomskiej: hr. Zyg. Wielopolski i pp. Stan. Boniecki i Eust. Dobiecki; z gub. siedleckiej: ks. Włodz. Światopełk-Czetwertyński, hr. Aleks. Ostrowski i p. Fran. Górski; z gub. suwalskiej: hr. Aleks. Tyszkiewicz, oraz pp. Jerzy Karcew i Stan. Pusłowski.

W liczbie przedstawicieli szlachty z innych guberni byli gubernialni marszałkowie szlachty i ich asystenci: z guberni wileńskiej: hr. A. Broel-Plater, J. Leontjew i K. Przezdziecki; z gub. grodzieńskiej: P. Ursyn-Niemcewicz, ks. Światopełk-Czetwertyński i G. Paszkow; z gub. kowieńskiej: hr. M. Zubow, P. Stołypin i B. Karp; z gub. witebskiej: N. Jawrelinow i baron N. Korff; z gub. mińskiej: W. Pawłow, A. Rałkow-Bożnow i hr. A. Tyszkiewicz; z gub. mohylowskiej: A. Fromandier, A. Wasilewski i W. Ciechanowiecki; z gub. kijowskiej: ks. N. Repnin, G. Wiszniewski i ks. L. Jaszwił; z gub. wolińskiej: S. Uwarow, J. Placzkowski i P. Swiesznirow; z gub. podolskiej: N. Winogradskij, P. Ciepła i A. Wołżin.

Przedstawiciele miast Król. polskiego przedstawiali się z kolei: Warszawy: prezydent generał-major Bibikow, kamerjunker hr. A. Potocki i inż. Filipkowski; Kalisza: prezydent Grabczewski, kupiec Ręphan i p. Billewicz; Kielc: prezydent Cyłow, obywatel Możdżenski i Halił; Łomży: zastępujący prezydenta właściciel domu Korolec, kupcy: Stupin i Czochoński; Lublina: prezydent Hryniewicz, prezes zgromadzenia kupieckiego Miller i właściciel garbarni Domański; Piotrkowa: prezydent Brokowski, obywatele: Kański i Rudowski; Płocka: prezydent Szylistow, obywatele: Żolobow i Kiu; Radomia: prezydent Zenner, notariusz Kulczycki i były sztaba-kapitan Zabelle; Suwałk: prezydent Kalinowski, p. Brzosko i praporzeczyk zapas armji Staniszewski; Staldec: prezydent Łomikowski, obywatele: Górski i Sunderland.

Cesarz łaskawie dziękował przedstawicielom, którzy nado byli uszczęśliwieni dopuszczeniem do ucałowania ręki Jej C. Mości. Tym sposobem złożyło swoje powinowactwa Ich Cesarzkim Mościom przeszło 1,200 osób.

Nazajutrz, między innemi, składali powinowactwa Najjaśniejszemu Państwu deputaci od stanu włościańskiego. Prowadził ich minister spraw wewnętrznych, każdą zaś deputację oddzielnie przedstawiali marszałkowie szlachty. Wśród tych deputatów włościańskich wyróżniali się swemi pięknymi strojami narodowymi wojci gmin z Królestwa polskiego.

### Przyjęcie nuncjusza papieżkiego.

We wtorek, d. 14 b. m., o godz. 2 po południu, nuncjusz papieżki magr. Agliardi przyjechał do Moskwy dla złożenia Najjaśniejszemu Państwu życzeń z powodu Koronacji w imieniu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII. We środę, 15 b. m.,

magr. Agliardi przybył do pałacu w złotej sześciokonnej karecie galowej, w towarzystwie mistrza ceremonii i dostojników świty swojej: prałatów magra Tarnasi, ks. Belmonta i ks. Croy, szambelana papieżkiego hr. Saluzzo i kapitana gwardji papieżkiej hr. Carpegna.

Późne przybycie do Moskwy nuncjusza papieżkiego tłumaczy «Piet. Gaz.» przedłużeniem rokowań. Obecnie, jak podczas poprzedniej koronacji, długo prowadzono rokowania z Watykanem co do przyznania przedstawicielom jego pierwszeństwa pomiędzy resztą dyplomatów. Danie pierwszeństwa uznano za niestosowne i obrano kompromis, zastosowany przy koronacji Cesarza Aleksandra III: nuncjusz papieżki przyjechał do Moskwy po skończeniu obrzędu św. Koronacji.

Podczas audjencji w pałacu Kremlowskim magr. Agliardi miał na sobie długą aksaminatą sutannę malinowego koloru. Przywitał on Najjaśniejszego Pana krótką przemową, poczem przedstawił Jego C. Mości świętą swoją.

Monsignor Agliardi jest wysokiej imponującej postawy, liczy lat 64.

Delegacja Stolicy Apostolskiej przejeżdżała przez Warszawę d. 13 b. m. rano. Kolej warszawsko-wiedeńska dostarczyła wagonów salonowych delegacji, która, nie dojeżdżając do stacji Warszawa, kolej obwodowa udała się na dworzec kolei terespolskiej, z kąk pociągami kurjerskim do Moskwy. Na stacji kolei terespolskiej powitał delegację J.E. ks. biskup Ruskiewicz w asystencji ks. prałata Lubieńskiego.

Podczas audjencji magra Agliardi u Ich Cesarzkich Mości w dniu 15 maja w Moskwie, funkcje dyżurnego kamerjunkra pełnił, z rozkazu p. ministra dworu, p. Zenon Siemaszko.

### Koronacje w dawnych czasach.

W dawnym państwie rosyjskiem uroczystość, uświęcająca kościelnym obrzędkiem objęcie panowania przez monarchę, tak zwane «uwieńczenie» (*wienczenie*) odbywaną była z daleko większą, niż obecnie prostotą. Wielcy książęta, a potem carowie moskiewscy nie znali korony, w ścisłem tego słowa znaczeniu, i aż do Piotra Wielkiego «wieńczyli się» czapką Monomacha. Pierwszy opis takiej uroczystości, jaki doszedł do naszych czasów jest «uwieńczenie na wielkie książętwo» w r. 1498 Dymitra Iwanowicza, piętnastoletniego wnuka Jana Wasiliewicza III. Uroczystość ta odbywała się w tymże co i dzisiaj soborze Wniebowzięcia w Moskwie, a charakterystycznymi jej cechami było: że książę Dymitr wypowiadał przed metropolitą tytuły, jakie mu dają prawo do zajęcia tronu, i że czapkę Monomacha wkładał na głowę jego metropolita. Przy wyjściu z soboru, starodawnym zwyczajem, obypało go złotą i srebrną monetą.

Namaszczenie olejami świętymi datuje się od cara Teodora Joanowicza, to jest od roku 1584. Obrządek ten ustanowiony został na wódr dworu bizantyjskiego, od którego w następstwie zapożyczono i inne szczegóły uroczystości.

Ze wstąpieniem na tron moskiewski dynastji Romanowych — obrzęd «wieńczenia» otaczany był coraz większą świę-

ności i z wolna nabierał charakteru uroczystości kościelnej. Protoplasta panującej dynastji, car Michał Teodorowicz, oprócz czapki Monomacha, otrzymał już z rąk metropolity berło i jabłko monarsze. Po skończonej uroczystości car Michał pierwszy raz zasiadł do uczyty z bojarami w izbie Granowitej. W takiż sposób, tylko coraz uroczystiej «wieńczył się» na carstwo Aleksy Michałowicz i jego następca car Teodor Aleksiejewicz.

Wiek ósmnasty wprowadza do uroczystości koronacyjnych zmiany radykalne. Car moskiewski, w osobie Piotra Wielkiego, przyjmując tytuł cesarza Wschodniej, i wprowadzając w życie narodu reformy na wzór Zachodu, którego był wielbicielem—nie pozostawił starożytnej prostoty temu obrzędowi. Więc niektóre stare modlitwy zostały wyłączone i zastąpione innymi, wypowiedziane przez monarchę tytułów do tronu zostało zamienione, usunięto czapkę Monomacha i zamieniono ją koroną, podobną do tych, jakimi koronowali się zachodni monarchowie; łańcuch z drzewem krzyża świętego, nakładany w tym wypadku przez carów moskiewskich, zastąpił łańcuch orderu św. Andrzeja, starożytna odzież carska zamieniona została na złotolity, podsztyt gornostajem płaszcz koronacyjny, a na miejscu starych strojów bojarskich zjawily się świetne i szyte złotem mundury.

Ustanowiony przez Piotra Wielkiego ceremoniał zastosowany został przy koronacji Katarzyny I, odbytej jeszcze przy życiu Piotra, z przepychem na owe czasy nadzwyczajnym. Z takimże przepychem odbyta była w roku 1730 koronacja cesarzowej Anny Joannowny, która pierwsza wprowadziła do ceremoniału odmawianą głośno przez monarchę modlitwę. Z niewielkimi zmianami w ceremoniale, choć z równym przepychem, odbyły się koronacje cesarzowej Elżbiety Piotrowny i Katarzyny II, z tą tylko różnicą, że obie przystępowały do Stołu Pańskiego «wedle dostojństwa monarchego», to jest w ołtarzu, przy zamkniętych carskich wrotach i pod obiem postaciami jednocześnie. Do onego czasu przywilej ten posiadali tylko monarchowie.

Pawel I rozpoczął szereg monarchów rosyjskich, którzy koronowali się jednocześnie ze swojemi małżonkami; przy czem odpowiednio musiał być zmieniony i ceremoniał. Według niego odbyły się także koronacje cesarzów Aleksandra I i Mikołaja I, którzy nadto koronowali się oddzielnie koroną polską w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie.

Od czasów cesarza Aleksandra II dają się zwrot do przeszłości. Skrzętnie odszukują się stare opisy dawnych uroczystości «wieńczenia», sztychy i obrazy odtwarzające sceny dawno minionych czasów, kroniki i hramoty. Według nich wznawiają się i wprowadzają do ceremoniału stare obrządki i zwyczaje, o tyle, o ile na to pozwalają obecne wymagania. Do najpiękniejszych należy pokłon carski, jakim pary monarche w stroju koronacyjnym i przy oznakach najwyższej władzy witają starodawnym obyczajem lud swój z wysokości «Czerwonego gan-ku».

## OBCHODY KORONACJI.

### W Petersburgu.

Petersburg, wspaniale ubrany w świeżecze szaty, uroczysto obchodził dzień Świętej Koronacji. Na wszystkich placach, wobec licznie zebranego ludu, odbyły się publiczne nabożeństwa, z wygłoszeniem mnogolecia Ich Cesar skim Mościom.

Wnętrze kościoła katolickiego św. Katarzyny, ubrane gustownie kwiatami, jaśniało tysiącami świateł. O godz. 11 przybył J.E. ks. biskup Symon, powitaany u drzwi kościoła przez miejscowego protoszczę ks. Kluczewskiego w towarzystwie licznych kleru. Jego skacelencja, w asystencji wyższego duchowieństwa i alumnów Akademji duchownej, odprawił uroczyste nabożeństwo, zakończone odśpiewaniem hymnu «*Te Deum laudamus*» i modlitwy za pomyślność panującego Cesarza i całego Cesarzkiego Domu. Takież nabożeństwa z równą uroczystością odprawione zostały w kościołach katolickich św. Stanisława, Najświętszej Panny Marji na omentarzu Wyborskim i kaplicy Maltańskiej. W kościele metropolitalnym pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marji, nabożeństwo z powodu dokonywanej się przebudowy świątyni odprawionem być nie mogło. Ograniczono się na odprawieniu mszy uroczystej w kaplicy metropolitalnej.

Miasto przystrojone zostało flagami, kwiatami, biustami, zienieniami. Od rana po ulicach krążyły tłumy publiczności w odświętzonej. Wieczorem na tle jasnej nocy zajaśniała iluminacja wspaniała. Wyróżniały się oryginalnością i pięknnością pyrotechniczne oświetlenia admiralacji, wspaniałe orzeł na gmachu Ermitażu, giełda, Instytut technologiczny.

### W Warszawie.

W dniu Koronacji Najjaśniejszych Państwa Warszawa przybrała wygląd świąteczny. Przed południem we wszystkich cerkwiach prawosławnych i świątyniach innych wyznań odprawione zostały uroczyste nabożeństwa. Po ukończeniu nabożeństwa na placu przed soborem prawosławnym, odbyła się pod komendą jeńerał-lejtnanta Komarowskiego parada cerkiewna zbiorowych oddziałów wojsk gwardji i garnizonu warszawskiego. Na szabwy ludowe na placu Mokotowskim przybyło 18,000 osób. W wielu punktach miasta rozdawano obiady bezpłatne dla ludności niesamodzielną. Korzystało z nich 6,000 osób. Wieczorem na wszystkich ulicach miasta zapłonęła wspaniała iluminacja. Światła jaśniały nie tylko przed domami, ale także i w oknach, nadto w wielu domach, a zwłaszcza gmachach publicznych, urzędowe były transparenty. Na Wileń puściano fajerwerki, zaś w wieżach strażnic ogólnych ognie bengalskie. Przedstawienia w teatrach rozpoczęto od Hymnu narodowego. W teatrze Wielkim dano przedstawienie galowe, wyłącznie dla osób zaproszonych. Program składał się z pieśni ruskich, wykonanych przez chór p. Słowiańskiego-Agronjewa, opery Czajkowskiego «Jolanta» i jednego aktu baletu «Dama kierowa».

Ze wszystkich miast Cesarstwa i Królestwa polskiego, oraz gubernji półn. i połudn. zachodnich, dochodzą wieści o uroczystym świętowaniu dni koronacyjnych.

Z Mińska gubernji, donoszą, że w dniu Koronacji miejscowe stowarzyszenie strażnicy ochotniczej, na mocy pozwolenia Monarszego, danego w d. 9 stycznia r. b., po raz pierwszy brało udział w paradach wojskowych; przyozsem zachowały i świetny wygląd oddziału wywołał pochwały władzy wojskowej i zadowolenie publiczności.

## Na Zachodzie.

Dzień, poświęcony uroczystościom koronacyjnym, obchodzono nabożeństwem w cerkwiach ambasad rosyjskich we wszystkich stolicach europejskich. Pisma ruskie, mówią o artykulach prasy zachodnio-europejskiej, poświęcony h aktowi Koronacji, podnoszą okoliczność, że wszędzie uroczystość ta wywołała zapamiętanie i nigdzie nie wypowiedziano z tego powodu ani jednego słowa, które stanowiłoby dysonans w chórze ogólnym.

W Paryżu prezydent Rzeczypospolitej, Faure, osobiście przybył do cerkwi, gdzie witał go zastępca ambasadora, p. Giers. Ulice, w wielu miejscach świetnie iluminowane, napelnily się tłumem ludu; despesze, nadchodzące do stolicy z prowincji, donosiły o nowych manifestacjach francuzko-rosyjskich, a rozmaite miasta wysłały adresy do Najjaśniejszego Pana. Redakcja «Figara» paryzkiego urzędziła na cześć poselstwa rosyjskiego wielki koncert, na którego rogram złożyły się wyłącznie utwory kompozytorów ruskich. Zarządzający sprawami poselstwa, pan Giers, wyraził z tego powodu podziękowanie redakcji dziennika paryzkiego.

W Berlinie, z powodu Koronacji Najjaśniejszych Państwa, odbyła się parada wojskowa, na której obecni byli cesarz i wszyscy członkowie poselstwa rosyjskiego. Cesarz miał do każdego pułku przemowę. Dragonom winzował, że pułk ich nosi Imię J. C. M. Najjaśniejszego Pana. W końcu cesarz wzniósł okrzyk na cześć I. C. Mości. Po parze odbyło się śniadanie galowe.

W Wiedniu na nabożeństwie przedstawicielem cesarza Franciszka-Józefa był książę Liechtenstein, a nadto między wielu innymi dostojnikami obecni byli: promjer gabinetu wiedeńskiego, hr. Badeni, i minister spraw zagranicznych, hr. Goluchowski.

Sprawozdania telegraficzne z przebiegu uroczystości podaje cała prasa europejska, poświęcając zarazem liczne artykuły znaczeniu i potędze Rosji. «Norddeutsche Zeitung» pisze: «Ceremonja Koronacji Cesarza Mikołaja II dokonała się w sposób wspaniały. Takiej majestatycznej solenności nie widziano dotąd w Moskwie. Nietylko reprezentanci wszystkich domów panujących i wszystkich państw europejskich byli tu obecni, ale również przybyli tu książęta i poselstwa ludów azjatyckich, ażeby hołd złożyć — potędze»...

W artykule, o Koronacji londyński «Times» pisze, że Cesarz Mikołaj II został powołany przez Boga na stanowisko najodpowiedzialniejsze w świecie i do sprawowania władzy, która dla Jego Cesarzkiej Mości jest brzemieniem cięższym, aniżeli w państwach konstytucyjnych. «Daily News» zaś mówi: «Cały świat spleaszy ze złożeniem swych najlepszych życzeń nowemu panowaniu — panowaniu nadzieli i młodociał. Prezydent Faure stał się echem uszu Anglii, składając życzenia wszystkiemu dobremu Cesarzowi i Cesarzowej, oraz pomyślności dla Rosji». Dziennik londyński nawołuje dalej do przywrócenia między Anglią i Rosją stosunków, opartych na wzajemnym szacunku i zaufaniu i usunaje za usprawiedliwioną chęć Rosji zyskania sobie swobod-



nego wyjechał na ocean Spokojny. W tym samym duchu pisze «Standard» i inne pisma.

## GŁOSY PRASY O KORONACJI.

Dzienniki rosyjskie w ciągu dni minionych pozostawiały na stronie wszelkie sprawy publiczne, zarówno miejscowe, jak i zagraniczne. Zajęte wyłącznie odbywającymi się w Moskwie uroczystościami koronacyjnymi i świetnym zjazdem przedstawicieli wszystkich państw całego świata, wypełniają całe szpalty albo opisanymi szczegółowo, albo osobistymi wrażeniami swoich korespondentów, wypowiadając przytem myśli, poglądy i dezyderaty, jakie im nasuwa doniosły w swoim znaczeniu obrzęd. Niektóre z nich, bardziej interesujące lub charakterystyczne, notujemy.

«Piet. Wied.» zwracają się do Boga z modlitwą, «aby pomógł nam ochraniać naszego ukochanego Monarchę od wszelkiej krzywdy i nieprawdy, aby Go oświecało jasno słońce miłości ludu, a On miłościwy i łagodny mógł iść spokojnie śladem Swojego Wielkiego Ojca, którego pamięć jest tak drogą dla każdego prawdziwie ruskiego serca, otoczony czcią poddanych i strzeżony od złego świętością naszych uczuć nieograniczonej miłości dla Tronu i ojczyzny».

«Now. Wr.» zaznacza niebываły zjazd przedstawicieli państw zagranicznych na obecne uroczystości koronacyjne w Moskwie i z tego powodu mówi:

«Pomimo jednak najeżonej trudnością działalnością historyczną, która przygotowała grunt dla obecnej chwili, terazleższy wyjątkowy zjazd koronacyjny nie mógłby być nigdy tak zupełnym, gdyby nowe panowanie nie wniosło do spraw naszych, zarówno zagranicznych, jak i wewnętrznych, pewnego rodzaju «miękkiego tonu» — a raczej ducha pokoju, nie odpychającego ugód przyjaznych, skoro one nie szkodzą dostojestwu i interesom Cesarstwa, i mogą posłużyć punktem wyjścia dla postępu kultury».

Ten «ton miękki» nie podobał się ks. Mieszczerskiemu, który twierdzi, że w takiej sprawie, jak charakterystyka nowego panowania, dziennik powinien dobierać wyrażenia bardziej jasne i określone:

«Przyznam się — mówi w swoim «Dniwniku» — że w żaden sposób nie mogę przedstawić sobie takiej chwili historycznej, w którejby Rosja dla jakichbyś celów, choćby najbardziej kulturowych, potrzebowała uciekać się w swojej polityce do «miękkiego tonu», a tem bardziej do takiego miękkiego tonu, który mógłby zmienić charakter polityki, tak dobroczynnej dla Rosji nazewnątrz i wewnątrz, jaką była w swoich skutkach polityka Aleksandra III. Pojęcie «tonu miękkiego» jest jednoznacznie z pojęciem o osłabieniu «tonu stanowczego». Kto szczerze kocha Rosję, powinienby

obawiać się tego «tonu miękkiego», choćby ze względu na smutne rezultaty, jakich doświadczyliśmy w polityce naszej po śmierci Mikołaja I. Nazewnątrz ten «ton miękki» zrobił z gabinetu rosyjskiego departament berliński, a wewnątrz doprowadził nas do najzupełniejszego rozkiełznania i do dyktatury serca. Wystawcie sobie «ton miękki», naprzykład, w stosunku do Anglii. Coby to ona z nami zrobiła przy pierwszej próbie wprowadzenia go. I odwrotnie — wystawcie sobie, jakim posłusznym byłaby dla naszej polityki narzędziem, gdybyśmy ton nasz podnieśli do energicznej formuły: krok na Egipcie, krok w Afganistanie, krok na oceanie spokojnym, krok w Indjach».

Uroczystości koronacyjne nasuwają «Now. Wr.» te jeszcze uwagi:

«Ojczyzna nasza, zebrana, skupiona i oświecona wolą, siłą i energią naszych wielkich kierowników, widzi przed sobą drogę szeroką, jeszcze większej sławy, jeszcze potężniejszego wszechświatowego znaczenia. Postawiona na kresach Zachodu i Wschodu, nie małe już usługi oddała ludom zachodnim: starła się mongolską i pochłonęła w sobie jej barbarzyńskie tłumy, gnane huraganem zniszczenia i niszące za sobą ciężar długiej niewoli. Pod jej osłoną wyrosła i wzmożła się słaba i przeludniona Europa zachodnia. I oto teraz, dopędzając swoich sąsiadów kulturą, ale jednocześnie, pilnie strzegąc pradziadówskich tradycji w ustroju społecznym, państwo nasze widzi przed sobą nowy cel wielki: stopniowego i rozumnego przenoszenia na Wschód dobrodziejstw przemysłu, światła kultury naukowej, a bardziej jeszcze światła objawienia chrześcijańskiego i miłości poważecznej ku wszystkim bez wyjątku bliźnim. Wszystko i z najzupełniejszą jasnością historyczną mówi nam, że czas dla spełnienia tego wielkiego dzieła już nadszedł. Ludy Azji głębokiej okłenły się już ze snu wiekowego, wyciągają ręce do światła prawdziwej nauki i gotują się do przyjęcia udziału w plodotwórczej i rozumnej pracy europejskiej. W niedługim czasie łatwość komunikacji otworzy szerokie tory zarówno dla pionierów cywilizacji, jak i dla pielgrzymów, niosących braciom swoim wschodnim słowa miłości i przyjaźni chrześcijańskiej».

«Nowosti» przypominają słowa, wypowiedziane przez metropolitę Platona przy koronacji cesarza Aleksandra I:

«Korona ta, najukochańszy Monarcho, na Twojej głowie jest dla nas chwałą, dla ciebie ofiarą. Berło to jest dla nas spokojem, dla Ciebie — czuwaniem; jabłko to jest dla nas bezpieczeństwem, dla Ciebie — troską. Wszystkie te oznaki władzy Twojej Czaraciej są dla nas radością, dla Ciebie — brzemieniem. Zaprawdę, brzemieniem ciężkim i ofiarą. Niechże więc — mówią «Nowosti» — to Czaracie brzemie, ta ofiara Carska, którą obecnie uroczyste i w obecności całego narodu bierze na siebie razem z koroną nasz młody Monarcha, nie będą Mu zbyt ciężkimi, i niech Mu dadzą na długie lata sławę rozgłosną ku szczęściu i radości przejętej wdzięcznością Rosji».

Przypominając, jaki wpływ miały chwile koronacji na poprzednich mo-

narchów rosyjskich i jak ożywiały ich pragnieniem uszczęśliwienia narodu, «Nowosti» dodają:

«Łaską Bożą i twórczą siłą władzy Monarszej koronującego się obecnie Cesarza przyszłe szczęście narodu w duchu prawdy, dobra i oświaty o wiele zapewne przewyższy nadzieje Rosji».

«Russkija Wiedomosti» szczególnie kładą nacisk na wielką doniosłość dnia 14 maja dla sprawy oświaty ludowej:

«Niema miasta — pisał — niema wsi w Rosji, w których dzień 14 maja i następne nie zostały uświetnione uroczystościami ludowymi i urządzeniami dla celów dobra publicznego. Uwagi godnym jest to, że w rządzie urzędów tych, to, co się odnosi do oświaty ludowej, wielce wybitne zajmują miejsce. Większa część otrzymywanych z prowincji wiadomości najlepsze przynosi świadectwo, że organy zarządu gminnego, gotując się do uczczenia wielkiego dnia tego, niby za porozumieniem się tajemnym, wazędate głównie miały na oku środki szerzenia oświaty. Powstała setki szkół elementarnych, odczyty popularne, tysiące słuchaczy z nieoświeconych sfer ludowych dopuszczają do udziału w skarbach wiedzy i sztuki, na pamiątkę radosnego wydarzenia założono biblioteki i czytelnie udostępniła ludowi miliony książek pożytecznych. To też odbywająca się obecnie uroczystość niewątpliwie połącznie za sobą wzrost środków pomocniczych do krzewienia wiedzy wśród ludu. Należy życzyć przedewszystkiem, aby szlachetne współzawodnictwo w troskliwości o oświatę ludową, które ożywiało Rosję w epoce przedkoronacyjnej, przetrwało i nadal. Niechaj za panowania Mikołaja II Rosja będzie nie tylko silną i potężną, lecz i oświeconą».

Z powodu udziału Francji w uroczystościach koronacyjnych, «Nowoje Wremia», mówiąc o przymierzu franko-rosyjskim, kilku słowy także dotyka obecnego ogólnego położenia politycznego:

«Wszędzie w Europie — pisał — nieprzyjaźń ustępuje, wspólne interesy w sprawach polityki kolonialnej wysuwają się na plan główny. Dotychczas tylko Anglia stała przeciwko ogólnie pokojowemu prądowi, ale nie powiodły się jej usiłowania, dążące do sztucznego wywołania starcia i przyspieszenia wojny pomiędzy mocarstwami trójprzymierza z jednej strony, a Rosją i Francją z drugiej; cała taktyka podstępna przyniosła Anglii kilka poważnych klęsk na polu dyplomatycznym i podkopala jej znaczenie w Azji i Afryce. Przewidywać można, że teraz i Anglia, bodaj tylko na czas krótki, bodaj tylko w najbliższej przyjaźni — będzie wolna szukać możliwego zaspokojenia interesów swoich w drodze pokojowych układów z państwami sąsiednimi».

Ks. Mieszczerskij wyjaśnia wagę chwili i znaczenie symboliczne pokłonu, jaki Monarchowie rosyjscy składają ludowi z wysokości «Czerwonego ganku» (*Krasnoj kryloj*), gdy w szatach koronacyjnych, z oznakami najwyższej władzy w rękę, wracają do Kremłu z cerkwi Wniebowzięcia:

«Przed Cesarzem — mówi on — stoją tłumy ludu, a pomiędzy nimi Jego słudzy, Jego doradcy, wykonawcy Jego woli ożywczej. Są oni przede wszystkim ludźmi, to jest niewolnikami swoich wad i namiętności rozlicznych. A im wyżej stoją na szczeblach hierarchji, tem szerszem jest koło tych interesów własnych, które im przeszkadza spełniać sumiennie obowiązki slugi cesarskiego, tem silniejszymi pobudki do działania według własnych przekonań, tem trudniejszem do przezwyciężenia namiętność, interes osobisty lub intryga, które im każą służyć innemu władcom, modlić się do innych bogów. Jedni, żeby schlebiać tłumowi i szukać popularności — postępują wbrew rzeczywistym interesom państwa; inni gubią niewinnych siłą danej im przez Cesarza władzy, dla zaspokojenia uczucia zemsty osobistej; inni jeszcze kłamią przed Cesarzem, stosownie do tego, jak im każą ich własne widoki i interesy. Od tych to właśnie, niestety, nieodłącznych od spraw ludzkich wpływów, broni Monarchę jak tarcza chwila, przeżyta przez niego i odczuta duszą całą na «Czerwonym ganku». Pamięć jej, jak dobrego geajusza, nie opuszcza Go nigdy, a z nią razem nie opuszcza Go pamięć tego, co w onej chwili uroczystej otrzymał od Boga, co skutkiem danemu w on czas siły może robić, co śmieć robić, co powinien robić... On, pomazaniec Boży... jeden jedyny nad wszystkimi!»...

«Świat», wskazując nową epokę, w którą wstępuje Rosja, mówi:

«Mądrość, z jaką nasz młody Monarcha przystąpił do spraw polityki zewnętrznej, a szczególnie do spraw narodowości słowiańskich, jest pełną, wielkich na przyszłość zadatków. Śmiało można powiedzieć, że powtórzył On wielkie dzieło Cara-Oswobodziciela. Czyn ten wielki jest czynem wspaniałomyślności, która, choć w różny sposób, ale w jednym i tym samym celu okazaną została narodowi bułgarskiemu. Dzięki tej, pełnej mądrości, polityce, Rosja dziś w murach Kremłu świętego nie widzi niewdzięcznych dzieci słowiańskich, podobnie, jak nie widzi również pośtępnego zdrady stanu w swoich granicach».

«Warsz. Dn.», strześciwszy artykuł wstępny «Zasnu» krakowskiego, poświęcony uroczystościom koronacyjnym, mówi:

«Ani jedno słowo w artykule «Zasnu» nie dźwięczy nieharmonijnie i nie psuje wrażenia; widocznie artykuł ten wyszedł z pod pióra autora z przekonaniem i został napisany nie według szablonu. Daj Boże, aby podobne artykuły nie stanowiły takiej rzadkości na przyszłość w zagranicznej prasie polskiej, jak teraz, gdyż na tej drodze lepiej mogą być uprzydatkowane stosunki rusko-polskie, aniżeli z pomocą wylewania na Rosję potoków błota».

## Artykuł „Zasnu”

Z powodu Koronacji zamieścił «Zasnu» artykuł wstępny, który zwrócił uwagę i zasłużył sobie uznanie naprzód «Warsz. Dn.», a następnie innych pism ruskich. Przytaczamy z niego pierwszy ustęp:

«Koronacja w Moskwie stwierdza za każdym razem doniosły wyjątkowy urok Cesarza wewnątrz, oraz wielkie stanowisko Rosji. Jest to uroczystość domowa i światowa zarazem. Jak zawsze, tak i teraz nie zbywa jej na blasku i świetności, a składają się na nie posiadłości państwa Cesarzów w dwóch częściach świata, oraz potęga i stosunki Rosji z całym światem. Łączą się tam i spotykają dwie cywilizacje: wschodnia i zachodnia, azjatyckie i europejskie społeczeństwa. Podnosi to znaczenie obchodu, a potęguje jego malowniczość. I nie dziwnego, że wszystko odbywa się na wielką skalę i w olbrzymich rozmiarach.

«Koronacja Cesarza rosyjskiego zaznacza ważną dla Rosji i wszystkich części kuli ziemskiej epokę. Z jego losem związane są bowiem przeznaczenia milionów, pierwszorzędne sprawy i interesy, a tem samym jego panowanie dla nikogo i nigdzie obojętnem być nie może; wszędzie jego następstwa w ten lub ów sposób czuć się dadzą.

«Tym razem młodość Pary Cesarzkiej, dobre chęci, jacykami zdaje się być ożywiony Cesarz, szlachetny sposób myślenia, który kilkakrotnie objawiał, acz czynami stwierdzić go w większej mierze jeszcze nie zdołał; wspomnienie sympatyczne pierwszego z Liwadji Manifestu, miłe, jak twierdzą blizy Monarchy, zalety charakteru, skłonność do tego, co dobre i sprawiedliwe; z drugiej strony wysokie wykształcenie i przymioty serca i umysłu, połączone z niezwykłą pięknoscia Cesarzowej, nadają wyjątkową cechę uroczystościom koronacyjnym i potęgają zajęcie, jakie one i po niej nadechające czasy budzą.

«Koronacja w Rosji ma większe, niż gdzieindziej, nietylko dekoracyjne i ceremonialne, ale istotne znaczenie. W Rosji, w uczuciach ludu i tłumów, Pomazaniec Boskiego otacza aureolą, która nietylko oświetla, ale podnosi i umacnia jego wszechwładzę. Po Koronacji zamiary Cesarza łatwiej mogłyby się odrysować, wola jaśniejszej i stanowczej stwierdzić».

## Bał dworski.

Dnia 16 b. m. wieczorem w pałacu Kremlińskim został wydany bał dworski, rozpoczynający długi szereg zabaw dworskich i przyjęcie u reprezentantów mocarstw. O godz. 9 wszystkie sale pałacowe, tonące w powodzi światła, zapelnily się tłumem zaproszonych osób. Zebrali się tu: posłowie mocarstw obcych i inni członkowie ciała dyplomatycznego, wraz z małżonkami, osoby, przybyłe w świecie książąt i księżniczek cudzoziemskich, generałowie i wyżsi oficerowie, gubernialni marszałkowie szlachty, wraz z asystentami, przedstawiciele znakomitych rodów szlachty ruskiej, prości zarządów ziemskich, gubernialnych, głowy miast i równe im stanowiskiem osoby z Królestwa polskiego, wassesy z asystentami, i mnóstwo innych osób. Dany po większej części byty w toaletach ruskich, uroczyście papleki miał na sobie purpurową sutannę, usłaną gwiazdami orderowemi i krótki płaszcz. Wśród mnóstwa rosyjskich mundurów błyszczących widac było cudzoziemskie ze wszystkich państw i barw najromatniejszych.

O godz. 10 ukazał się, poprzedzony przez mistrzów ceremonij i wielkiego marszałka, Najjaśniejsze Państwo: Najjaśniejszy Pan w balowym mundurze pułku kawaleryardów, a Najjaśniejsza Pani w stroju ruskim. Za ich Cesarzkiem i Modkami postępowała Najdostojniejsza Członkowie Domu Cesarzkiego i

księżęta cudzoziemscy. Pochód rozpoczął się przy dźwiękach poloneza. Najjaśniejsze Państwo raczyli wykonać siedm turów poloneza: w pierwszym Najjaśniejszy Pan prowadził Najjaśniejszą Panią, w drugim — królową helleńską, w trzecim — księżną rumuńską, w czwartym — hrabinę Montebello, w piątym — księżną Radolin, w szóstym — lady O'Connor, w siódmym — małżonkę posła hiszpańskiego. Najjaśniejsza Pani w drugim turze szła z posłem tureckim, w trzecim — z posłem francuzkim, w czwartym — z austrjackim, w piątym — z niemieckim, w szóstym — z wielko-brytańskim. O godz. 11 min. 10 Najjaśniejsze Państwo udali się do pokojów wewnętrznych i bał się skończył.

## Różne.

Serwisy cesarskie. Z Petersburga do Moskwy wysłany został transport serwisów złotych i srebrnych, kryształów, porcelany, bronzów, bielizny stołowej i t. p. przedmiotów, potrzebnych do obiadów w czasie uroczystości koronacyjnych. Transport cały ogółem ważył przeszło 8,000 pud., z których samo srebro i złoto ważyło 1,500 pud. Z pomiędzy tych kosztownych serwisów godne są uwagi i ze względu na artystyczną wartość serwisy, noszące nazwy: orłowski i londyński. Ten ostatni zrobiony jest z czystego srebra i składa się z 9 grup, z których 4 wyobrażają kopje słynnych posągów konnych na moście Anickowskim w Petersburgu, kompozycei barona Klodta. Dalej idzie wielki posąg św. Jerzego, a pozostałe cztery przedstawiają sceny myśliwskie. Wszystkie wazy i inne przynależności tego serwisu wykonane są z kryształu rżniętego w wieńce z winogron. Drugi serwis, orłowski, składa się z 96 srebrnych, 96 próby, kutech waz, bardzo pięknie wykonanych; nazwa «orłowski» pochodził stąd, że serwis ten został nabyty od księcia Orłowa w 1785 r. Oprócz tych dwóch wysłano jeszcze mnóstwo przeslicznych serwisów; parzytki złożony, kuplony w 1787 r., turyński, kazański, mitawski, ogółem jest ich 80, do których należy przeszło 600 srebrnych talerzy. Serwisy z porcelany siewrskiej i saskiej są także godne uwagi, zwłaszcza półtalarki i talerze siewrskie z inicjałami Katarzyny II. Talerze te ocenijają każdy po 1,000 fr. Bielizna stołowa jest jak najcieńsza i w większej części umyślnie na te uroczystości przygotowana. Są obrusy, dochodzące do 25 arsz. długości.

Przemych, rozwinęty przy uroczystościach koronacyjnych, dał powód do wieści, jakoby koszt ich wynosił miały przeszło 50 mil. rs. Korespondent «Now. Wr.», na zasadzie zasięgniętych informacji, zapewnia, że ministerstwo Dworu, które głównie ponosi koszt uroczystości — nie wyda więcej, jak 8 mil.; milion kosztuje przewóz wojsk, i to są najznaczniejsze wydatki.

Przebywający obecnie w Moskwie znakomity artysta-malarz francuzki Gervais, stosownie do polecenia rządu francuzkiego, maluje obraz, przedstawiający obrzęd Koronacji Najjaśniejszych Państwa w soborze Usplonskim. Artysta obrał moment, w którym Najjaśniejszy Pan kładzie na głowę koronę.

Hawłacy obecnie w Moskwie taksa kal-muków dońskich, Dżebe Mikullnow, ma nadzieję skorzystać z teraźniejszej podróży swojej, celem wyjednania kal-mukom okręgu dońskiego większej swobody wyznania i wykonywania obrzędów religijnych Donosł o tem «Prizawakij Kraj».

Mięta już główna część uroczystości koronacyjnych i od 15 b. m. zaczęli się rozjeżdżać książęta i księżne, przybyli do Moskwy.

# DZIAŁ LITERACKO-ARTYSTYCZNY

## CHWILA PRZEŁOMU W ŻYCIU MICKIEWICZA.

### III.

[Widzenie w biały dzień. Improwizacja z d. 1 stycznia 1841 r. Gorączkowe widzenia Celiny. Towiański i dzieła Mickiewicza. *Pia desideria*. Wiersz do J. B. Zaleskiego. Nabożeństwo w katedrze «Notre Dame»].

Towiański, wyjaśniwszy tak — z zadziwiającą prostotą i słodyczą — cały szereg zagadek, dotyczących dzieł Mickiewicza, nie poprzestał na tem, ale z kolei przeszedł do przeszłości poety samego, jako człowieka, i opowiedział mu takie zdarzenia z jego życia, o których (jak się później sam poeta wyraził do Franciszka Szemiotła) nie mógł wiedzieć nikt, chyba jeden Bóg tylko.

Wszystko to, w zetknięciu z niezuciową i imaginacyjną naturą Mickiewicza, nie mogło pozostać bez wpływu, tem bardziej, że prócz powyższych był jeszcze cały szereg faktów, które na Towiańskiego rzuciły jakieś mistyczne światło, faktów, które bezwarunkowo kazaly wierzyć w jego boskie posłannictwo. Wszystko przemawiało za nim, wszystko świadczyło o jego świętości: wszystko, począwszy od owych słów powitania, od owego «*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*», którym Towiański powitał pierwszy Mickiewicza. To powitanie było zapisane w księdze przeznaczeń, a on, Mickiewicz, miał jasnowidzenie, kiedy pisał w «Dziadach»:

Ty pojedziesz w daleką, nieznaną drogę,  
Będiesz w wielkich, bogatych i rozumnych tłumie.

Szukaj męża, co więcej niż oni umie;  
Porusz, bo cię powiła pierwszy w imię Boże.

Stuchaj, co powie...

Zdawało się nie ulegać wątpliwości, że nikt inny, tylko Towiański był tym przeczuwanym i szukanym mężem.

Wrażenie, jakie odkrycia podobne czyniły na Mickiewicza, było wstrząsające. Dopiero teraz, kiedy spotkał Towiańskiego, zdawało mu się, że zrozumiał mnóstwo rzeczy, które za-

powiadały przyjscie tego opatrnościowego męża, a których sobie nie umiał wytłómaczyć przedtem.

Dopiero teraz rozumiał, co znaczyło to widzenie w biały dzień, jakie miał w grudniu roku zeszłego, kiedy oglądał przygotowania do egzekwii za Napoleona I. Widział wtedy (pamiętał) człowieka, z głębi kraju jadącego wózkami jednokonnym, w biedzie, po błocie i we mgle. «I uczył, że ten człowiek wiezie wielkość, wielkie rzeczy». Wtedy nie mógł zrozumieć, co znaczyło to widzenie. Teraz był przekonany, że tym człowiekiem był Towiański, który, opowiadając o swojej podróży z Litwy



MSGR. AGLIARDI,  
delegat papieżki na katedrę

do Paryża, opowiadał (oczywiście nie kładąc na to najmniejszego nacisku), że jechał wózkami jednokonnym, t. zw. żydowską biedką, że, kiedy wyjeżdżał z kraju, była ślota, mgła, błoto. Wobec tego nie mógł Mickiewicz, jak się wyraża w liście do jen. Skrzyneckiego, nie uznać «prawdy widzenia».

Dopiero teraz rozumiał, do czego zmierzala i co przepowiadała jego improwizacja na drugiej uczcie u Januszkiewicza, improwizacja, którą mu przerwano w połowie, a w której, będąc «w wielkiem podnieceniu ducha», przepowiadał, że, jeżeli Bóg zlituje się i zechce zbłąkanych zwrócić ze złych dróg, które do niego nie doprowadzą, to *przysze człowie-*

*ku*, który będzie prawem żywym, a którego słowa, czyny i gesta będą artykułami. «Gdyby mi wówczas nie przerwano — zalił się Mickiewicz przed Skrzyneckim — wielką rzecz oznajmił, ale nazajutrz nie byłem już zdolny podnieść się do tej wysokości. Jedni protestowali w imię rozumu, drudzy myśleli, że mówię o księciu Czartoryskim, kiedy wołałem, że tylko z takiego męża przeznaczenia mogą wyjść kapłani, królowie i hetmani... Teraz mu się rozjaśniło wszystko: tym mężem przeznaczenia, którego przyjscie zapowiadał wtedy, jeżeli się Bóg zlituje nad emigracją i całym narodem, był Towiański.

Dopiero teraz rozumiał, co znaczyły te gorączkowe majaczenia Celiny, która na początku swej choroby umysłowej, kiedy popadała w stan chorobliwej egzaltacji, w stan podniecenia psychicznego, raz po raz zapowiadała przyjscie jakiegoś Mistrza, przychodzącego, jak Mojżesz, zbawić naród polski<sup>1)</sup>. Im się zdawało wtedy, że Celina prawi od rzeczy, a ona — jak się okazało — miała prorocze jasnowidzenie przyszłości: poprostu przeczuwała Towiańskiego.

To wszystko były argumenty, które Mickiewicza przekonywały aż nadto, które uznał za wystarczające zupełnie, ażeby uwierzyć w Towiańskiego, ażeby w nim uznać następcę Chrystusa. A uzdrowienie Celiny, któremu — jak sam tego był świadkiem naoczny — «towarzyszyły okoliczności cudowne»? Czyż ten jeden argument nie był wystarczającym, ażeby rozproszyć wszelką wątpliwość?

Jakoż uwierzył, a uwierzywszy, tak pisał do jen. Skrzyneckiego: «Moja wiara w słowa Andrzeja jest skutkiem całego mojego życia, wszystkich moich usposobień i prac duchowych. Ktoby czytał pisma moje, przekonałby się o tem. Nie wspomnę o drobnych, w młodości rzucanych w świat pieśniach («Romantyczność», «Oda do Młodości»); późniejsze dzieła, a mianowicie «Księgi pielgrzymstwa» i «Dziadów» część III świadczą, z tem to, co się dzieje, przeczuwali...»

Możeby nie uwierzył, gdyby to, co przynosił Towiański, było czem innym, gdyby idee, które głosił, nie

<sup>1)</sup> Zob. cyt. studjum o Nabaluku, str. 804

zgadzały się tak, jak się zgadzały, z przekonaniem i najgorętszymi pragnieniami poety. Odrodzenie ludzkości, wyzwolenie ludów, ojczyzna odzyskana, i przez co? Przez nowy wybuch ducha chrześcijańskiego, przez rozpalenie stygnącej wiary! Ależ nie wznioślejszego wymyśleć nie było podobna, to była idea, na którą zgodzić się muszą wszyscy, bo trudno o piękniejszą, o bardziej Chrystusową ideę! Cóż dopiero, jeśli się było polakiem, emigrantem? Takiemu człowiekowi powiedzieć, że, jeśli uwierzy, to niebawem skończy się jego wygnanie, skończy się niewola egipska, że będzie mógł powrócić do kraju, do swoich, i że tam znajdzie wesele i szczęście: ależ to były *piędesideria* wszystkich, całego wychodźstwa; pod tym względem nie było różnicy zdań, na to godzili się wszyscy, i demokraci, i arystokraci, i *Towarzystwo demokratyczne*, i stronnictwo Hotelu Lambert.

I to była zarazem największa siła przyciągająca nauki Towiańskiego, siła, która sprawiła, że Mickiewicz tak odrazu uwierzył w boskie posłannictwo mistrza, i że równocześnie z Mickiewiczem uwierzyli w Towiańskiego Izidor Sobański, który był świadkiem uzdrowienia pani Celiny, i poeta Antoni Górecki, który, zdaje się, także się w tej chwili znajdował w mieszkaniu Mickiewicza.

Taką rolę odegrały w życiu Mickiewicza dni 30 i 31 lipca 1841 r. W tydzień później, dnia 7 sierpnia, wystosował Towiański na ręce Mickiewicza, Sobańskiego i Góreckiego pismo odręczne, w którym oznajmiał, że «Słowianin, w ucisku do Pana garnący się, wysłuzzył skarb Łaski», że «Pan kładzie kres niedoli ludów słowiańskich», i że emigracja polska powołana jest «utworzyć świętą Rotę pod przewodnictwem Jezusa Chrystusa», rotę, którąby się blizkiej «Sprawie ludów» poświęciła.

W domu Mickiewicza zagościła niebawem radość; dnia 15 sierpnia napisał do Bohdana Zaleskiego, donosząc mu, że u niego w domu «kwiaty i wiosna», przyczem skreślił i znany wiersz «*Słowiczku mój! a ty, a ty!*», ostatni wiersz, jaki napisał w życiu. Wiersz ten, jeden z najmelodyjniejszych w naszym języku, ogłosił «Dziennik Narodowy» w numerze z d. 11 września.

Jeszcze tego samego miesiąca, bo w dniu 27 września, odbyła się w paryskiej katedrze «Notre Dame» uroczysta inauguracja nowotworzącej się sekty, inauguracja «w intencji przyjęcia i podziękowania za łaski, dane przez Pana». Tak opiewało drukowane zaproszenie, które Mickiewicz na dwa dni przed tem rozestawił całej emigracji. Odbyło się to w następujący sposób. O godzinie

wpół do 9 rano zebrała się w katedrze «Notre Dame» dość znaczna garstka emigrantów, jak zapewniają, 200 osób przeszło, z których jedni, już nawróceni przez mistrza, a zwiastowa przez Mickiewicza, przyszli tu, jako zwolennicy i wyznawcy nauki Towiańskiego, inni zaś, a tych była większość znaczna, przyszli dla prostej ciekawości, dla przypatrzenia się nowemu «prorokowi», dla usłyszenia słów jego, ażeby, rozpatrzywszy się w całej sprawie, która z dniem każdym, od chwili nawrócenia się Mickiewicza, coraz większe obudzała zajęcie, powziąć jakieś stanowcze zdanie w tym względzie; fakt bowiem, iż Mickiewicz uwierzył w Towiańskiego, wszystkim dał niemal do myślenia, ile, że Mickiewicza uważano za głowę tęga, a umysł trzeźwy i praktyczny, którego byle kto nie zdoła obalamować—byle czem. To było powodem, że tyle osób przyszło na to nabożeństwo, że pomiędzy przybyłymi widziano przedstawicieli wszystkich stronnictw.

Czy i Słowacki znajdował się w tej liczbie? Przypuścić trudno, ażeby mógł być przeciwnie<sup>1)</sup>.

Cóżkolwiekby, kiedy zaproszeni weszli do kościoła (tego samego, w którym przez czas postu rozgrzmiewała porywająca wymowa O. Lacordaire), ujrzeli w pośrodku świątyni umyślnie urządzony ołtarz, przed który po niejakią chwilę wyszedł, w asystencji dwóch księży, kanonik katedralny, ażeby odprawić mszę świętą. Przed mszą śpiewano na chórze *Veni Creator*. W czasie mszy, która była cicha, jakkolwiek ciągle grano na organach, Mickiewicz i Towiański, którzy, jak mówiła pogłoska, spowiadali się przedtem, przyjęli komunię świętą, co aktowi całemu, oczywiście, nadało podnioslejszy nastrój i cechę religijnego namaszczenia. Po skończeniu nabożeństwa, kiedy zgromadzeni mieli wychodzić, Towiański w swym napoleońskim surducie brązowym, w palonych butach stanął na stopniach ołtarza, a kiedy to zwróciło powszechną uwagę, on przemówił do zgromadzonych. Wszystkich zadziwił ten niezwykle krok Towiańskiego, bo wiedzieli przecież, że w kościele nie wolno przemawiać nikomu (niektórzy nawet, jak Witwicki i Jan Koźmian, w tej chwili opuścili kościół, przekonani, że im słuchać ta-

kiego przemówienia nie wolno), on zaś głosem uroczystym, z porywającą swadą zaczął wyluszczać cele swojej misji, a przejęty ważnością chwili, która miała rozstrzygnąć o jego przyszłym wpływie na emigrację, mówił z natchnieniem, udzielając się słuchaczom<sup>2)</sup>. Zaczął oł tego, że opuścił ziemię rodzinną, «ażeby wam, ziomkowie, podać — z woli Bożej — słowo pociechy i radości, które mi oznajmić wam polecono. Przychodzę zwiastować wam (mówił), wam pierwszym, że czasy się już spełniły i uderzyła godzina zmiłowania Bożego. Przychodzę uwiadomić was, że wszystkie cierpienia nasze ustaną wkrótce, że przemina wszystkie cierpienia ludzkości: Ewangelja w całej rozciągłości obejmie swe panowanie. Przychodzę wzywając was do uczestnictwa w tem wielkiem dziele, was, *jego pierwszych urzędników*. Tak jest: wszystko to wkrótce ujrzymy na własne oczy. Błoga ta epoka, naszemu przeznaczone pokoleniu...<sup>3)</sup>». Jeszcze mówił przez czas jakiś, a w końcu dołą: «A jakieście mi tu widzieli przyjmującego ten Najświętszy Sakrament, tu, w tej świątyni Pańskiej, przed Najwyższym Bogiem, tak przysięgam wam, że to wszystko, com mówił przed wami, jest świętą prawdą». Po tych słowach, wyrzeczonych głosem podniesionym i drgającym niekłamanem wzruszeniem, mówca, zalany łzami, upadł na kolana, ucałował ziemię, a kiedy powstał i wznosił oczy, oblicze jego, natchnione i blade, jaśniało radością dziękczynienia<sup>3)</sup>. Wrażenie tej sceny — trochę obliczonej na zewnętrzny efekt — a zwłaszcza tej przepowiedni, wygłoszonej z całą proroczą i ekstatyczną pewnością, z siłą przekonania, nie pozwalającą wątpić o swej rzetelności, było nadzwyczajne. Wielu płakało ze wzruszenia. «Przebolełe dusze słuchaczy, skłonne do wrażeń, pochopne do nadziei, Ignęły ku nim z całą wiarą i ufnością, której się każdy łacno ima w nieszczęściu, jak deski zbawienia». Znaleźli się tacy, co

<sup>1)</sup> Jan Koźmian (u ks. Smolikowskiego) powiada, że epa mszy Towiański wozwał polaków, których było 200, w *róg kościoła* i miał do nich przemówić. Michał Budzyński znów w swych «Wspomnieniach» mówi, że, «gdy się suma skończyła i lud wychodził, u drzwi *wchodowych* stał Towiański i t. d. i t. d.». Witwicki pisze («Towiańszczyzna», str. 9): epa mszy Towiański, zatrzymawszy się przy drzwiach w jednej z bliźszych frauz... «Rzecz dziwna, pisał Eust. Januszkiewicz, że, gdy tu w świątyni nie wolno jest człowiekowi świeckiemu zabierać głosu, nikt tego Towiańskiemu nie bronil i kiedy sawajcar kościelny donosił proboszczowi, że Towiański głos zabiera, ten odpowiadał: «Niech mówił Gatowiek, co w tej chwili przyjmował ciała i krew Pańską, nie slego powiedzieć nie może».

<sup>2)</sup> Zob. cyt. studjum o Nabelaku, str. 815, 816.

<sup>3)</sup> Ks. Paweł Smolikowski, «Hist. Zgrom. Zn. P., IV, 10.

<sup>4)</sup> Już we wrześniu 1841 r. w odpowiedzi na list Słowackiego pisał mu Krasinski: «O żadnych mistycznych warjatach nie nie słyszałem». List Krasinskiego, zaczynający się od słów: «W cuda wierzę zawsze i wszędzie», list, będący odpowiedzią na list Słowackiego, który mu donosił o cudach Towiańskiego, o cudownem uzdrowieniu Celiny Mickiewiczowej, nosi datę d. 27 października 1841. Świadczy to, że Słowacki należał do tych, co się odrazu sprawą Towiańskiego zainteresowali.

w uniesieniu zaczęli całować ręce Towiańskiego». Nakoniec mistrz i Mickiewicz ukłękli przed ołtarzem i odmówiono *na głos* wspólną modlitwę. Tak zakończyła się uroczystość, będąca, według słów Towiańskiego, zapowiedzią sprawy Bożej na ziemi!).

Ferdynand Hösick.

## Msgr. Agliardi.

(Z portretem).

Antonio Agliardi, urodzony w Lombardji r. 1832, arcybiskup Cezarei *in partibus infidelium*, wcześniej używany do misyj dyplomatycznych w Ameryce, Indji i Chinach, następnie nuncjusz w Monachjum, do Wiednia przybył d. 13 czerwca r. 1893 i d. 17 owego miesiąca w Burgu wręczył cesarzowi listy uwierzytelniające.

Nuncjusz znalazł się tutaj od razu w najtrudniejszych warunkach, wywołanych kościelno-politycznymi zatargami w Węgrzech i tak zwanym chrześcijańsko-socjalnym ruchem w Wiedniu. Ograniczyć się wobec tych palących kwestyj ściśle do stosunków urzędowych było rzeczą tem trudniejszą, że oddziaływały one także bardzo wyraźnie na same koła rządowe, jakoż ruch chrześcijańsko-socjalny potajemnie wspierał ówczesny gabinet austriacki Taaffego, aby osłabił opozycję parlamentarną, gdy znowu hr. Kalnoky posługiwał się zatargiem kościelno-politycznym w Węgrzech, aby ubezwładnić delegację węgierską. Niewątpliwie nuncjusz Agliardi życzliwie spoglądał na ruch chrześcijańsko-socjalny, bardzo się zbliżył do ks. Liechtensteina i względem d-ra Luegera holduje poglądom, które mogłyby się wydać optymistycznymi.

Stosunek nuncjusza Agliardiego do kościelno-politycznych zatargów w Węgrzech wywołał głośny skandal 1 maja r. z., który pociągnął za sobą upadek hr. Kalnoky'ego. Jak wiadomo, w tym dniu w sejmie węgierskim baron Banffy ostro zganił przejażdżkę nuncjusza po Węgrzech i wygłoszone z tej okazji mowy, tudzież zapewnił, że rząd spólny z tego powodu uczynił już przedstawienie w Rzymie. W dalszym ciągu tej dyskusji ukazał się list Kalnoky'ego do Banffego, w którym pierwszy wprost oskarżał nuncjusza o brak taktu i t. d.

Nuncjusz Agliardi w owych dniach oświadczył znajomym: «W Węgrzech doznałem przyjęcia, nacechowanego wielkim zapalem. Tłumy ogromne, chorągwie papieżkie, owacje i festyny bez końca, tak, że odetchnąłem dopiero, wsiadłszy do wagonu pociągu wiedeńskiego. Demonstracje te zgotowano reprezentantowi Papieża, ale nie taje, że moje pochodze-

nie włoskie zwiększyło je, bo wiesz pan dobrze, jak węgry kochają wicichów. Pomimo tego przyjęcia — powiem otwarcie — przesadnego w zapale, starałem się zachować postawę poprawną i nie naruszyć w niczem obowiązków mego urzędu. Oczywiście nikt nie mógł żądać, abym czynił propagandę na korzyść ślubów cywilnych i ustaw antykościelnych, ale, zalecając zgodę religijną i spokój, unikałem wszelkiego zaczepiania rządu węgierskiego».

Bądź co bądź, dwór wiedeński, aczkolwiek z pewnością nie sprzyjał kościelno-politycznej taktyce gabinetu węgierskiego i niechętnie ulegał wymaganiom konstytucyjnym, jednak mocno się zraził owym epizodem i pozycja nuncjusza od owego czasu stała się dość przykrą, zwłaszcza, gdy ostatecznie ustawy kościelno-polityczne uzyskały sankcję cesarską. To też od maja r. z. ciągle szerzyły się pogłoski o blizkiem odwołaniu nuncjusza Agliardiego z Wiednia, a nawet przedłużony urlop austriacko-węgierskiego ambasadora u stolicy apostolskiej, hr. Revertery, był uważany jako presja, wywierana w tym kierunku. Jednak hr. Gólurowski zdołał powołać tak dalece załagodzić sprawę, że obszedło się bez nagłego odwołania hr. Agliardiego i wogóle bez wszelkiego naprężenia w stosunkach dyplomatycznych pomiędzy Wiedniem a Rzymem.

Nową trudność stanowiła kwestja uroczystości jubileuszowych w Węgrzech. Po owej mowie barona Banffego, nuncjusz Agliardi nie mógł w gronie innych dyplomatów wyjechać do Budapesztu. Trudność tę omiunęto w ten sposób, że Papież na swego specjalnego reprezentanta z tej okazji wyznaczył księcia prymasa Vaszarego, który też cesarzowi w imieniu Ojca św. zakomunikował odpowiednie powinszowanie. Nuncjusz Agliardi tymczasem przebywał w Rzymie, aby otrzymać instrukcje na wyjazd do Moskwy.

Ks. Agliardi z Rzymu powraca do Wiednia, a po nim dostojnicy, którzy mu towarzyszyć będą w podróży do Rosji, ksiądz de Belmonte, pralat domowy, mgr. ksiądz de Croy, ze znanej starożytnej rodziny belgijskiej, blisko spokrewnionej z austriackim dworem cesarskim (arcyksiężna Izabella, żona Fryderyka, jest księżniczką de Croy), tajny szambelan msgr. Tarnassi, który za czasów Galimbertiego sprawował w Wiedniu funkcje *uditora* nuncjatury i w którym dopatrują się następcy Agliardiego na godność nuncjusza w Wiedniu, i tni. Dnia 25 maja całe poselstwo stolicy apostolskiej wyjeżdża do Moskwy, gdzie już po Koronacji złożo powinszowania Najjaśniejszym Państwu. Wkrótce po powrocie ks. Agliardi ma otrzymać purpurę i powrócić do Rzymu.

E. L.

czając się do badania wielkich przedsiębiorstw. Szkoła liberalna o poglądach materialistycznych, kładła główny nacisk na produkcję, ztąd też przy podziale gospodarstw trzymała się równocześnie dwóch zasad: klasyfikowała je, według jakości pło-dów, na rolnicze, przemysłowe i handlowe, dzieląc je następnie według rodzajów pracy ludzkiej, w nich użytej, na produkcję wielką, średnią i małą. W wielkiej stroną techniczną zajmowali się wyłącznie płatni robotnicy, w średniej praca najemna występowała obok własnej, w małej wreszcie wzystkie czynności spełniał sam gospodarz wraz ze swą rodziną. Późniejsza nauka przyjęła prawie bez zmiany ten podział, chociaż nie zgadzał się już z jej zasadniczymi poglądami na cel gospodarstwa, dotychczas do pierwotnego błędu jeszcze niekonsekwencję i sprzeczność wewnętrzną.

Ponieważ więc podział ten nie wytrzymał krytyki, dlatego też musimy poszukać innego określenia wielkich gospodarstw. Należy je oprzeć, o ile możności, na różnicy w istotnych cechach gospodarstwa wogóle, t. j. na różnicy co do podmiotu lub co do przedmiotów ekonomicznych. Dopiero, gdyby jej nie było wcale, można by zejść niżej, przyjąć inne podstawy podziału; jak długo jednak nie mamy odpowiedzi na pierwsze pytanie, wszelka dalsza klasyfikacja może mieć jedynie podrzędne znaczenie.

Zaspokojenie potrzeb jest jedynym celem wszelkiej gospodarczej pracy, która musi się zawsze do nich zastosowywać. Ztąd też, jeżeli zdołamy stwierdzić, że w różnych warunkach różne występują potrzeby, dostrzeżemy zarazem i różnice w gospodarstwach, należących do odnośnych podmiotów, albowiem innym musi jaź być cel i środki ich pracy, innym ich skład lub system. Takie różnice dostrzegamy rzeczywiście w potrzebach socjalnych, których nie wywołuje sama natura ludzka, lecz warunki życia i zapatrywania, panujące w różnych warstwach społeczeństwa. Są to potrzeby klasowe i stanowe. Powstają one bądź jako wyraz przynależności do pewnej klasy, bądź wówczas, gdy się pragnie z nią połączyć, bądź jako wynik znaczących dochodów, które się pragnie zużyć, tworząc nowe wymagania, albo też żądając dla dawniejszych wykwalifikowanego pokrycia. Wskutek ich wpływu bogaci i ubodzy, należący do tej samej warstwy, mają te same dążenia, równy cel gospodarczy.

Organizacja ekonomiczna, oparta na równości wszystkich obywateli, winna doprowadzić do tego, aby każda jednostka miała zaspokojone swe potrzeby do tego samego stopnia, aby wszędzie panowało względne zadowolenie. Wobec różnych potrzeb socjalnych, są tu niezbędne rozmaite dochody, w miarę tego, czy domagamy się licznějších i droższych, czy skromniejszych środków. Na tem też polega główna różnica między gospodarzami; normą dla ich podziału będzie potrzeba rozmaitego co do swej wysokości dochodu. W gospodarstwach małych potrzeby socjalne nie przychodzą prawie zupełnie; w średnich poświęca się na nie bardzo mało środków, w wielkich wreszcie pochłaniają główną część wydatków. Podział ten nie jest dowolny, gdyż opiera się na poglądach, panujących w danej warstwie społecznej, i na różnicy, którą statystyka określiła niejednokrotnie bardzo ściśle.

Dalzy podział wielkich gospodarstw da się przeprowadzić według źródła, z którego im płyną dochody. W zaktach produkcyjnych możemy odróżnić gospodarzy, operujących się na majątku i żyjących wyłącznie ze swej pracy i podzielić znowu pierwszych na bezwzględnych właścicieli nawet samej substancji rzeczy i na uprawnionych jedynie do pobierania dochodów, drugich na osoby, mające zapewnione dochody bez względu na chwilową niedolność do pracy i na podmioty, zależne bezstannie od swych sil, jakoteż na gospodarzy niezależnych i zwolnionych, przy poborze dochodów z cudzej pra-

## Z AKADEMJI KRAKOWSKIEJ.

Na jednym z ostatnich posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego dr. Władzimirz Czerkawski podał treść swojej pracy, p. t. «O znaczeniu większych gospodarstw w ekonomii społecznej».

Nauka — mówił dr. Czerkawski — nie zajmowała się dotąd pojęciem i znaczeniem wielkich gospodarstw jako takich, ograni-

) Por. «Ludwik Nablak», przez Wł. Zawadzkiego, str. 815, 816; «Adam Mickiewicz», przez Piotra Chmielowskiego, II, 354, 357; «Żywot Adama Mickiewicza», przez Wł. Mickiewicza, III, 104, 107; «Mesjantści i Słowianofilia», przez M. Zdzichowski, str. 121, 122; ks. Paweł Smolikowski, «Hist. Zgrom. Zm. P. IV», 8, 9, 10; «Towiańszczyzna», przez St. Witwickiego, str. 9.

zgadzały się tak, jak się zgadzały, z przekonaniem i najgorętszymi pragnieniami poety. Odrodzenie ludzkości, wyzwolenie ludów, ojczyzna odzyskana, i przez co? Przez nowy wybuch ducha chrześcijańskiego, przez rozpalenie stygnącej wiary! Ależ nie wznioślejszego wymyśleć nie było podobna, to była idea, na którą zgodzić się muszą wszyscy, bo trudno o piękniejszą, o bardziej Chrystusową ideę! Cóż dopiero, jeśli się było polakiem, emigrantem? Takiemu człowiekowi powiedzieć, że, jeśli uwierzy, to niebawem skończy się jego wygnanie, skończy się niewola egipska, że będzie mógł powrócić do kraju, do swoich, i że tam znajdzie wesele i szczęście: ależ to były *piędesideria* wszystkich, całego wychodźstwa; pod tym względem nie było różnicy zdań, na to godzili się wszyscy, i demokraci, i arystokraci, i *Towarzystwo demokratyczne*, i stronnictwo Hotelu Lambert.

I to była zarazem największa siła przyciągająca nauki Towiańskiego, siła, która sprawiła, że Mickiewicz tak od razu uwierzył w boskie posłannictwo mistrza, i że równocześnie z Mickiewiczem uwierzyli w Towiańskiego Izidor Sobański, który był świadkiem uzdrowienia pani Celine, i poeta Antoni Górecki, który, zdaje się, także się w tej chwili znajdował w mieszkaniu Mickiewicza.

Taką rolę odegrały w życiu Mickiewicza dni 30 i 31 lipca 1841 r. W tydzień później, dnia 7 sierpnia, wystosował Towiański na ręce Mickiewicza, Sobańskiego i Góreckiego pismo odręczne, w którym oznajmiał, że «Słowianin, w ucisku do Pana garnący się, wysłużył skarb Łaski», że «Pan kładzie kres niedoli ludów słowiańskich», i że emigracja polska powołana jest «utworzyć świętą Rotę pod przewodnictwem Jezusa Chrystusa», rotę, którą się blizkiej «Sprawie ludów» poświęciła.

W domu Mickiewicza zagościła niebywała radość; dnia 15 sierpnia napisał do Bohdana Zaleskiego, donosząc mu, że u niego w domu «kwiaty i wiosna», przyczem skreślił i znany wiersz «*Słowicku mój! a he, a he!*», ostatni wiersz, jaki napisał w życiu. Wiersz ten, jeden z najmelodijniejszych w naszym języku, ogłosił «Dziennik Narodowy» w numerze z d. 11 września.

Jeszcze tego samego miesiąca, bo w dniu 27 września, odbyła się w parryskiej katedrze «Notre Dame» uroczysta inauguracja nowotworzącej się sekty, inauguracja «w intencji przyjęcia i podziękowania za Łaski, słane przez Pana». Tak opiewało drukowane zaproszenie, które Mickiewicz na dwa dni przed tem rozsiadł całej emigracji. Odbyło się to w następujący sposób. O godzinie

wpół do 9 rano zebrała się w katedrze «Notre Dame» dość znaczna garstka emigrantów, jak zapewniają, 200 osób przeszło, z których jedni, już nawróceni przez mistrza, a zwłaszcza przez Mickiewicza, przyszli tu, jako zwolennicy i wyznawcy nauki Towiańskiego, inni zaś, a tych była większość znaczna, przyszli dla prostej ciekawości, dla przypatrzenia się nowemu «prorokowi», dla usłyszenia słów jego, ażeby, rozpatrzwszy się w całej sprawie, która z dniem każdym, od chwili nawrócenia się Mickiewicza, coraz większe obudzała zajęcie, powziąć jakieś stanowcze zdanie w tym względzie; fakt bowiem, iż Mickiewicz uwierzył w Towiańskiego, wszystkim dał niemało do myślenia, ile, że Mickiewicza uważano za głowę tęą, a umysł trzeźwy i praktyczny, którego byle kto nie zdoła obalamować—byle czem. To było powodem, że tyle osób przyszło na to nabożeństwo, że pomiędzy przybyłymi widziano przedstawicieli wszystkich stronnictw.

Czy i Słowacki znajdował się w tej liczbie? Przypuścić trudno, ażeby mogło być przeciwnie<sup>1)</sup>.

Cóżkolwiekby, kiedy zaproszeni weszli do kościoła (tego samego, w którym przez czas postu rozgrzmiewała porywająca wymowa O. Lacordaire), ujrzeli w środku świątyni umyślnie urządzony ołtarz, przed który po niejakić chwili wyszedł, w asystencji dwóch księży, kanonik katedralny, ażeby odprawić mszę świętą. Przed mszą śpiewano na chórze *Veni Creator*. W czasie mszy, która była cicha, jakkolwiek ciągle grano na organach, Mickiewicz i Towiański, którzy, jak mówiła pogłoska, spowiadał się przedtem, przyjęli komunję świętą, co aktowi całemu, oczywiście, nadało podnioslejszy nastrój i cechę religijnego namaszczenia. Po skończonem nabożeństwie, kiedy zgromadzeni mieli wychodzić, Towiański w swym napoleońskim surducie brązowym, w palonych butach stanął na stopniach ołtarza, a kiedy to zwróciło powszechną uwagę, on przemówił do zgromadzonych. Wszystkich zadziwił ten niezwykły krok Towiańskiego, bo wiedzieli przecież, że w kościele nie wolno przemawiać nikomu (niektórzy nawet, jak Witwicki i Jan Koźmian, w tej chwili opuścili kościół, przekonani, że im słuchać ta-

kiego przemówienia nie wolno), on zaś głosem uroczyście, z porywającą swadą zaczął wyłuszczać cele swojej misji, a przejęty ważnością chwili, która miała rozstrzygnąć o jego przyszłym wpływie na emigrację, mówił z natchnieniem, udzielającym się słuchaczom<sup>1)</sup>. Zaczął od tego, że opuścił ziemię rodzinną, «ażeby wam, ziomkowie, podać — z woli Bożej — słowo pociechy i radości, które mi oznajmić wam polecono. Przychodzę zwiastować wam (mówił), wam pierwszym, że czasy się już spełniły i uderzyła godzina zmiłowania Bożego. Przychodzę uwiadomić was, że wszystkie cierpienia nasze ustaną wkrótce, że przeminą wszystkie cierpienia ludzkości: Ewangelja w całej rozciągłości obejmie swe panowanie. Przychodzę wezwać was do uczestnictwa w tem wielkim dziele, was, *jego pierwszych urzędników*. Tak jest: wszystko to wkrótce ujrzymy na własne oczy. Błoga ta epoka, naszemu przeznaczona pokoleniu...<sup>2)</sup>». Jeszcze mówił przez czas jakiś, a w końcu dolał: «A jakeście mnie tu widzieli przyjmującego ten Najświętszy Sakrament, tu, w tej świątyni Pańskiej, przed Najwyższym Bogiem, tak przysięgam wam, że to wszystko, com mówił przed wami, jest świętą prawdą». Po tych słowach, wyrzeczonych głosem pod niesionym i drgającym nieklamaniem wzruszeniem, mówca, zalany łzami, upadł na kolana, ucałował ziemię, a kiedy powstał i wznosił oczy, oblicze jego, natchnione i blade, jaśniało radością dziękczynienia<sup>3)</sup>. Wrażenie tej sceny — trochę obliczone na zewnętrzny efekt — a zwłaszcza tej przepowiedni, wygłoszonej z całą proroczą i ekstatyczną pewnością, z siłą przekonania, nie pozwalającą wątpić o swej rzetelności, było nadzwyczajne. Wielu płakało ze wzruszenia. «Przebolełe dusze słuchaczy, skłonne do wrażeń, pochopne do nadziei, lgnęły ku nim z całą wiarą i uludą, której się każdy łatwo ima w nieszczęściu, jak deski zbawienia». Znaleźli się tacy, co

<sup>1)</sup> Jan Koźmian (u k. Smolkowskiego) powiada, że epa mszy Towiański wezwał pokłków, których było 200, w *róg kościoła* i miał do nich przemowę. Michał Budzyński znów w swych «Wspomnieniach» mówi, że, «gdv się suma skończyła i lud wychodził, u drzwi uchodzących stało Towiański i t. d. i t. d.». Witwicki pisze («Towiańszczyzna», str. 9): «epa mszy Towiański, zatrzymawszy się: przy drzwiach w jednej z bliższych framug... «Razem dzwona, pisał Szent. Januskiewicz, że, gdy tu w świątyni nie wolno jest człowiekowi świeckiemu zabierać głosu, nikt tego Towiańskiemu nie broił i kiedy swawolaj kościelny donosił proboszczowi, że Towiański głos zabiera, ten odpowiadał: «Nlech mówił! Człowiek, co w tej chwili prajymował ciału i krew Pańską, nie zlego powiedziałeś mu może».

<sup>2)</sup> Zob. cyt. studjum o Nabelaku, str. 815, 816.

<sup>3)</sup> Ks. Paweł Smolkowski, «Hist. Zgrom. Zn. P., IV, 10.

<sup>1)</sup> Już we wrześniu 1841 r. w odpowiedzi na list Słowackiego pisał mu Krasinski: «O żadnych mistycznych warjatach nie słyszałem». List Krasinskiego, uczyniający się od słów: «W cuda wierzę sawasie wszędzie». List, będący odpowiedzią na list Słowackiego, który mu donosił o cudach Towiańskiego, o cudownem uzdrowieniu Celiney Mickiewiczowej, nosi datę d. 27 października 1841. Świadczy to, że Słowacki należał do tych, co się od razu sprawą Towiańskiego zainteresowali.

cy należy odmiennie traktować jednostki, posiadające do tego prawo podmiotowe, od postępujących się kredytem. Podział ten o tyle ma znaczenie, że od niego zależy siła nacisku, wywieranego przez wielkie gospodarstwa na stosunki ekonomiczne.

Wielkie gospodarstwa, występujące zawsze jako jednostki spożywcze, a często także jako ciała produkcyjne, wpływają w jednym i drugim kierunku na położenie ekonomiczne społeczeństwa. Konsumpcja ich potęguje znaczenie produkcji artykułów zbytku, kosztem produkcji wytworów niezbędnych. Wielki gospodarz domaga się, nawet dla potrzeb ogólnych, lepszych i droższych towarów, producenci zastosowują się zaś do jego żądań, gdyż placą on pewniej i lepiej. Wskutek tego wytwarzają coraz więcej przedmiotów drogiej, co wywołuje ogólny wzrost cen, gdyż dla pracy, około

dobr ważniejszych, pozostaje coraz mniej rąk i kapitałów. Zarazem produkcja traci swą dawniejszą stałość, albowiem potrzeby społeczne zależą od chwilowych zapatrywań; wyszukanie dzisiejszej koniunktury staje się hasłem ekonomicznej działalności. Część towarów, nie sprzedana natychmiast, traci zupełnie swą wartość, co z jednej strony wywołuje chęć wielkich zysków na wytworach pozbytych, z drugiej zaś częste przesilenia przemysłowe. Rozszerzenie zakładów produkcyjnych opłaca się rzadziej, niż dawniej, gdy można było liczyć na stały wzrost potrzeb w miarę zwiększania się ludności, dlatego też w miejsce kapitalizacji rzeczowej wchodzi kapitalizacja pieniężna i gra giełdowa. W końcu wymagania klas najmniejszych przechodzą z wielką łatwością do warstw uboższych, tem bardziej, że wskutek droższymi towarów gorszych, zmniejsza się korzyść z ich nabywania zamiast wyrobów zbytkowniejszych. Produkcja, zastosowując się do tych żądań, kładzie mniej wagi na ilość, niż na zewnętrzną formę wytworów; kosztem ich dobroci zapakują nowe prądy, niwelujące różnice społeczne, wynajdując różne surrogaty. Na tem jednak ludność uboższa traci podwójnie; zwiększają się jej wydatki, zmniejsza trwałość i użyteczność uzyskiwanych środków.

Niemniej doniosłe są skutki wielkich przedsiębiorstw wytwórczych. Pod ich wpływem produkcja zaczyna się opierać na handlu zagranicznym, a niegając przez to wpływowi obcej konsumpcji i zagranicznego, często wrogiego jej ustawodawstwa, naraża się na liczne przesilenia i straty, tem bardziej, że ukazanie się nowych, tańszych surrogatów może jej odebrać cały zbył dotychczasowy. Powstaje potrzeba cel, pogarszających położenie konsumentów i małego przemysłu, który z nich nie korzysta; zwiększa się znaczenie warstw wyłączone handlowych, pośredniczących między wytwórcą a odbiorcą, które opłacane swowie za swe usługi, odbierają pracownikom produkcji raczkowej i podnoszą kosztą tak wytwarzania, jak i konsumpcji.

Wewnątrz przedsiębiorstwa wielkie gospodarstwa decydują o utrzymaniu szeregu warunków robotniczych i o wpływie technicznego podziału pracy na stosunki społeczne. Obniżenie wynagrodzenia robotników nie leży bynajmniej w ich interesie, gdyż przy dzisiejszej konkurencji i wolno-

siedności, korzystna koniunktura, polegająca na niskich kosztach, znika bardzo szybko, odbierając wszelką żywotność opartym na niej zakładom. Techniczny podział pracy odbiera robotnikowi samoistność jedynie w wielkim gospodarstwie, gdyż tam tylko można rozdzielić pracę na poszczególne akty, niemające same przez się żadnej wartości, a więc narzucić człowiekowi wieczną zależność od maszyn, lub od jego towarzyszy. Wreszcie wielkie przedsiębiorstwa podnoszą technikę gospodarczą i upowszechniają w wym

społecznie równie szkodliwe, potęgując znaczenie koniunktury, to jest niepewności i kapitału pieniężnego, względnie kredytu. Przeciwwagą mogą stanowić jedynie racjonalnie urządzone gospodarstwa mniejsze, które, usuwając braki wielkich, a raczej zmniejszając ich wpływ ekonomiczny, pozwoliłyby na korzystanie z ich licznych zalet. Dlatego też wskazywanie najnowszej nauki na zbawliwy wpływ średnich gospodarstw, jest zupełnie uzasadnionem.



DR. MED. BRODOWSKI,

działacz uniwersytecki, prezes wydziału higienicznej w Warszawie. (Z fotografii Kostki i Mulera).



DR. POLAK,

redaktor „Zdrowia”, członek i sekretarz komitetu wydziału higienicznej w Warszawie.

przekładem największe zdobycze na tem polu, lecz właśnie dlatego nadają kapitałowi przewagę ponad pracę, przez co różnice majątkowe występują z wielką potęgą, szczególnie wskutek nabywania kapitału w drodze kredytu. Tak więc olbrzymi wzrost znaczenia kapitału pieniężnego i kredytu zawdzięczamy przedewszystkiem wielkiej produkcji.

Zjawiska te dostrzegamy przy wszystkich wielkich gospodarstwach, jednakże niektóre ich formy działają tu z większą lub mniejszą



LI-CHUNG-CZANG,

posel chiński w urzędzie konsularnym w Moskwie

szą siłą. Nie wdając się w dokładniejsze rozpatrywanie ich wpływu, podnosimy tylko, że wszystkie wielkie gospodarstwa, z wyjątkiem tych, na których czele stoi sam właściciel, muszą zwiększać znaczenie nie produkcji lub majątku rzeczowego, lecz kapitału pieniężnego i kredytu.

Takie są najważniejsze skutki wielkich gospodarstw. O ile one wpływają korzystnie na zwiększenie się produkcji, postęp techniki i na wynagrodzenie pracy, o tyle wprowadzają dwa czynniki, ekonomicznie i

Zadania państwa na polu gospodarstwa społecznego stały się w ostatnich czasach przedmiotem licznych rozpraw i dotąd wywołują najsporniejsze sądy. Nowe poglądy na tę kwestję wypowiedział dr. Wł. Czerkaski w «Ateneum». Dla wyraźniejszej charakterystyki poglądów ekonomistów naszego, sprawozdania z dwu prac jego drukujemy obok siebie. (Przyp. redakcyj).

Przedewszystkiem autor zaprzecza, jakoby wszechwładza ludzka, o której tyle mówi socjalizm, mogła normować życie ekonomiczne. Ostateczną konsekwencją takiej wszechwładzy jest anarchizm, walczący sztylaniem i dynamitem. Działalnością gospodarczą ludzi kieruje wyłącznie interes osobisty, egoizm, lecz nigdy altruizm, posuwający się aż do przewrotów społecznych w imię urojonego dobra ludzkości. Każdej pracy społecznej podejmuje się w zamiarze uzyskania korzyści osobistych i zwiększenia swego dobrobytu. W gospodarstwie społecznym egoizm jest równoznaczny nie z pojęciem samolubstwa i sobkowstwa, lecz raczej z pojęciem rozumu. Nawet filantrop-marzyciel działa dla swego zadowolenia, bo mu



HANOTAUX,

francuzki minister spraw zagranicznych.

sprawia przyjemność, gdy widzi dobrobyt swego otoczenia.

## ROLA PAŃSTWA

W GOSPODARSTWIE SPOŁECZNYM.

Człowiek pracuje w dwojakim celu: dla utrzymania i dla polepszenia swego bytu. Przez utrzymanie bytu należy rozumieć pokrywanie swych potrzeb do tej samej, co dawniej, granicy, oraz zachowanie dotychczasowego stanowiska spo-

pada się na rozmaite gałęzie, wiążące się bezpośrednio z podziałem terytorjum. Podzielone na różne okręgi, z których każdy ma oddzielne warunki gospodarcze, terytorjum państwa stanowi całość, w której wszystkie części funkcjonują

państwa; co się zaś tyczy warstw niższych, to w imię własnego interesu państwo powinno ustalić ich życie ekonomiczne, dostarczając im niezbędniejszych środków utrzymania. Jak zaś określić owo *minimum*? Autor widzi je w utrzymaniu jednostki i jej rodziny, wychowaniu dzieci, pokryciu potrzeb starości. Zaspokojenie tych koniecznych wymagań jednostki uważa za niezbędne ze strony państwa; prócz tego, państwo powinno utrzymywać robotnika, który niewolnolnie pozostał chwilowo bez pracy. Oczywiście państwo nie powinno samo zapewniać tego *minimum* każdej jednostce w rzeczywistości, lecz powinno tylko umożliwić każdemu osiągnięcie tego celu. Kto chce osiągnąć w niedoli, państwo nie ma potrzeby starać się o jego utrzymanie; *minimum* egzystencji należy zapewnić jedynie użytecznym jednostkom. Drogi, jakimi państwo owo *minimum* zapewnić może, są następujące: 1) dostateczne utrzymanie gospodarza i jego rodziny w alle wieku, co da się osiągnąć przez wprowadzenie przymusowych ubezpieczeń i usunięcie kobiet od pracy; wówczas żaden robotnik nie zgodziłby się na taką płacę, która nie pozwoliłaby mu wyżyć z rodziną po opłaceniu premii asekuracyjnej; 2) środki na wychowanie dzieci dadzą się osiągnąć przez zakaz pracy nieletnich; 3) ubezpieczenia wszelkiego rodzaju (starości, choroby, przypadku



PAŁAC SZACHA PERSKIEGO W TEHERANIE

lecznego t. k. żeby nie dać się wyprzedzić innym.

Spółceństwo kieruje się egoizmem zupełnie tak samo, jak człowiek. Naród nie jest żadnym tworem odrębnym, oddzielnym murem chińskim od człowieka, lecz jest żywym zbiorem jednostek, działających egoistycznie; dlatego też i państwo nie może być altruistycznym i działać jedynie w celach filantropijnych, lecz musi kierować się własnym interesem. Ponieważ jednak społeczeństwo jest istotą zbiorową, więc i egoizm jego ma charakterystyczne cechy zewnętrzne, zostając jednak w gruncie tym samym egoizmem, co i egoizm poszczególnej jednostki. Egoizm prywatny jest co do celów stały, a co do czasu ograniczony, podczas gdy egoizm społeczny nie zna granic czasu i zmienia chwilowo cele, dążąc do dobrobytu całego ogółu.

Podobnie jak człowiek, społeczeństwo ma potrzebę utrzymania swego bytu i polepszenia tegoż, czyli postępu. Oczekując państwo powinno przede wszystkim dbać o zachowanie dotychczasowych środków bytu, a więc terytorjum i ludności, a następnie o to, aby nie dać się przesłonięć obcym narodom, lecz nad nimi górować środkami życia. Gospodarstwo społeczne rozwija się na danym terytorjum w zależności od przyczyn naturalnych i historycznych; terytorjum przeto wpływa olbrzymio na całe to gospodarstwo. Wskutek długiego przystosowywania się powstają na danym terytorjum miasta handlowe i fabryczne, wsie rolnicze, różniąc się przemyślną i produkcją roz-

prawidłowo, w ścisłej zależności jedna od drugiej. W jednym miejscu rozwija się przemysł, mający odbiorców gdzieś w drugim miejscu, i odwrotnie, tak, iż z utratą jednej tylko części dobrobyt innych zostałby zagrożony. Wyobraźmy sobie Prusy bez Ślązka i prowincji nadreńskich, albo Holandji, odciętej od morza! Przemysł Prus dla braku węgla musiałby upaść, handel Holandji dla braku wybrzeży znikłby zupełnie. Jasną więc jest rzeczą, jak dalece powinno dbać państwo o swoje terytorjum i o równomierny rozwój wszystkich jego części, stanowiących jednolitą całość gospodarczą.

Drugim zadaniem państwa jest troska o zachowanie ludności. Autor sądzi, że państwo powinno zapewniać wszystkim mieszkańcom *minimum egzystencji*, czyli odpowiednie środki do życia. Ponieważ tak zw. warstwy średnie posiadają już same owo *minimum* środków, przeto stanowią one najbardziej silną podstawę

i bezrobocia) w drodze przymusowego opłacania składek asekuracyjnych. Część kosztów ubezpieczenia powinien pokrywać ogół, a druga część rozdziela się między pracodawców a ubezpieczonych. Jak widać z powyższego, autor kładzie ogromny nacisk na egoizm robotnika, przypuszczając, że egoizm ten zmusi go do zdobycia takiej płacy, jaka potrzebna jest do utrzymania bytu.

Państwo zaś nie może bawić się w etykę, lecz, działając we własnym interesie, zmuszać będzie robotnika do zapewnienia sobie bytu w drodze przymusowych ubezpieczeń. Wychodząc z tej zasady, autor odrzuca tak zwane «prawo do pracy», uznając je za bezpodstawne w teo-

rii, a w praktyce niewykonalne. Niedokładność dzisiejszego ustroju społecznego jest zbyt oczywista. Aby ktośkolwiek mógł jej zaprzeczać. Również w obliczu prawa nie dołaba sprawadzie równości w życiu ekonomicznym. Wyż-



Nowy szach perski  
MUSA FER-ED-DIN.  
(Patrz, Zdjęcie i str. 7)



na dąży do pielęgnowania wszystkich członków ciała; ekonomia winna również dążyć do jednakowego rozwoju wszystkich sił gospodarczych. W społeczeństwie dostrzegamy dwie wielkie kategorie ludzi, nawzajem sobie potrzebne, lecz zarazem i wrogie, mianowicie producentów i konsumentów; jedni usiłują sprzedać jak najdrożej, drudzy — nabyć jak najtańiej. Walka tych przeciwników odbywa się na polu wymiany; na temże polu osiąga ją oni zgodę, gdy sobie obopólne korzyści zdołają zapewnić. Wymiana jest więc jednocześnie źródłem dobrobytu i terenem wyzysku. Właśnie ów wyzysk jest przyczyną nieszczęść ekonomicznych. Silniejszy zawsze wyzyskuje słabszego. Autor odróżnia cztery główne typy wyzysku: 1) przewaga własności nad pracą; 2) przewaga wielkich gospodarstw nad małemi; 3) przewaga małego handlu nad małą konsumcją i 4) przewaga kapitału pieniężnego nad rzeczowym. O ile wnieść można z rozprawy d-ra Czerkawskiego, przypisuje on państwu rolę niezbyt rozległą, sprawującą jego funkcje w dziedzinie życia ekonomicznego do przymusowego ubezpieczenia robotników i zakazu pracy nieletnich. Jednostka musi sama się bronić przeciw wyzyskowi wszelkiego rodzaju, a kierować nią powinno poczucie rozumnego egoizmu, właściwego wszystkim twórcom organicznym. Tym sposobem skłania się on do teorii, wygłaszanych przez klasyków angielskich, a występuje przeciw teoriiom wszechmocy ludzkiej, które znalazły swój wyraz w socjalizmie, domagającym się bezgranicznej interwencji państwa. Poglądy, przyjęte przez autora, panują zresztą w Europie dzisiejszej prawie powszechnie, w formie nieco zmienionej, i stanowią przeciwwagę socjalizmu zarówno państwowego, jak i ludowego.

H.

### Album kobiecych typów Sienkiewicza.

Kraków, 11 maja.

Stachewicz wykończył galerję kobiecych postaci Sienkiewicza; oto najwładniejsza nowina artystyczna z Krakowa, która zapewne zelektryzuje wszystkich wielbicieli piękna. Bogata fantazja, okiełznana poprawnością rysunku, oraz poetyczność, to są główne cechy jego ołówka. Stachewicz jest przede wszystkim swoim malarzem. On pierwszy odkrył tę niewyczerpaną kopalnię ludowych legend i hojną dłoń czerpie z niej wielokrotnie swoje tematy. Odczuwa też subtelnie wszystkie cechy swojskości, a te przymoty zjednały mu nietylko zasłużoną sławę, ale i tę popularność, która sprawia, że wszyscy jakną coraz nowych jego utworów. Tym razem sięgnął do piśm niepospolitego pisarza, do którego wielbicieli całą duszą należy. Miał jest tematów, któreby go tak zapalały w rozmowie, jak kreacje Sienkiewicza; niema nigdy dość słów na wyrażenie o nich swoich pochwał. Przeczytał jego dzieła wielokrotnie, bierze je do ręki w różnych stanach duszy, znajdując w nich odpowiednią podniętę i mowę, że niema w naszej literaturze powieści, któreby równie się nadawały do ilustracji.

Szkice węglem Sienkiewicza zjednały mu odrazu wielki rozgłos, a po 25 latach jego pracy otrzymujemy w tym roku, wykonane węglem szkice jego kobiecych postaci. Ma ich być dziesięć. A więc: Hania, Kurcewiczowa i Helena, Oleńka i Basia, Anielka, pani Emilia, Litka i Marynia, wreszcie Lygia. Dziewięć jest już wykończonych, brak tylko Heleny.

Patrząc na te kobiece główki, wykonane w naturalnej wielkości, ma się uczucie, że pisarz znalazł godnego ilustratora i podziwia się tej fantazji artysty, która stworzyła tyle różnorodnych, a przecież tak swojskich postaci. Artysta wykonał je przeważnie węglem, posługując się niekiedy jednak ołówkiem i różną techniką, jaką uważał za najodpowiedniejszą do wyrazistego oddania zamierzonej postaci.

Niema wątpliwości, że te główki będą zachwycać wszystkich; że jednym te, innym drugie będą się podobać, to naturalne. Wszyscy się pewno zgodzą, że Kurcewiczowa, ta gradowa chmura, nie mogła być inna; przed taką groźną, jaką tu widzimy, zdradzałby nie jeden wąs. Ze swą energiczną, najsubtelniej wykończoną twarzą, pod futrzanym kolpakiem, tworzy ona rażący kontrast z panią Emilią, której słodka, duchowa twarz, zwrócona profilem do widza, kryje się w półcieniu kornetu.

Litka jest wyborna. Zdaje się, że artysta trafnie odczuł typ Sienkiewicza, nie dając obrazu wynędzniałego dziecka. Owszem, ma ono pełną twarz, a przecież w wykonaniu ust widac chorobę, której ulega, a w oczach przedwczesną dojrzałość.

Hania, to może najbardziej swojski typ ładnego, młodego dziewczęcia. Współzawodniczy z nią chyba Basia, z wyśczerzonymi ząbkami, patrząca na widza z pod powichrzonej grzywki włosów, które, przez gwałtowne ruchy «kozaczka», wydobyły się z pod siatki.

Anielka jest może najbardziej artystyczną kreacją, całkiem różną od wszystkich innych *swojskich* typów. Nietylko pan Płoszowski, ale każdy nowoczesny dekadent będzie musiał przyznać, że ta twarz zadawalnia wszystkie jego estetyczne uczucia. Stanowi ona znow wybitny kontrast z Marynią, którą widzimy w profilu, pełną tej kobiecości, dobroci i wyrozumiałości, przez które państwo Polaniecy mogli być tak szczęśliwi.

Oleńka, także profilem zwrócona do widza, jest surowa i majestatyczna. Czuję się, że gdyby stała żywa, to mężczyźni, którzy nie zmienili swej natury od czasu obozu w Kiejdanach u Radziwiłłów, nie śmieliby się do niej zalecać, lecz stałoby przed nią pełni czci i uszanowania.

Ale kto znajdzie się przed tą galerją kobiecych postaci, tego wzrok odrazu zatrzyma się... na Lygii. Stachewicz nie narysował jeszcze nigdy tak pięknej główki. Szyjka ledwo jest zaznaczona, a przecież, będąc męzozmyslną, odrazu się czuje, że gdyby ją Winicius dojrzał, to nawet nie widząc twarzą, mógłby rozgórzed namiętnością. W całej zaś twarzy tej cudnej główki, a zwłaszcza w spojreniu tego profilu, maluje się głęboka i podniosła wiara chrześcijańska.

Typ Lygii odbiega od wszystkich główek, jest odrębny—europejski. Dopiero

przez kontrast jej ze wszystkimi innymi, czuje się, że tamte są swojskie. Tę mógłby narysować równie dobrze francuz lub anglik, tamte nie mogłyby wyjść z pod ołówka cudzoziemca.

Po za Lygią, która jest cudzoziemką, po za dwiema dojrzałymi kobietami i dzieckiem, pozostaje więc sześć główek dziewcząt. Co za szkoda, że artysta na tem chce zamknąć tę serję. Gdyby ze względu na koszt wydawnictwa na tem się nieograniczył, gdyby zrobił choć kilka typów ujemnych charakterów, takiej naprz. pani Dawisowej, Osnowskiej, Maszkowej, typów pełnych rafinerji, dopieroby wystąpiła przez porównanie prosta natura tych, które widzimy. Wówczas na pierwszy rzut oka odróżnilibyśmy rozumieci, że artysta podkreślał w jednej górującą dobroć, w innych szlachetność, energję, fantazję lub wyrozumiałość, ale przecież mimo tej różnorodności, we wszystkich oddał swojski typ polskiego dziewczęcia. To bowiem zadanie postawił sobie, zabierając się do tej pracy. Zupenie mu się też ono udało. W typach tej galerji tętni niewątpliwie krew tej przyszłej polskiej niewiasty, przed której moralną siłą drżał nawet żelazny książę.

Jeszcze ostatnia refleksja. Nie rozumiemy, dlaczego Stachewicz nie maluje kobiecych portretów. Znamy nie jeden. Każdy oddaje wiernie nietylko kształty i karnację modelu, ale, co najważniejsza, duszę. Gdyby zechciał, mógłby na tem polu zyskać sobie niemałą sławę.

Szkice węglem są przeznaczone do reprodukcji. O to prawo stara się już kilka firm wydawniczych krajowych i zagranicznych. Spodziewamy się, że reprodukcja będzie godna oryginałów, a jesteśmy pewni, że będzie rozrywana.

Ergo.

### PSYCHE.

Psyche tajemna, smętna, zamysłona,  
Wyciąga ku mnie dziewczycie ramiona  
I, twarz nademną pochyliwszy białą,  
Duchowi memu każe rzucić ciało  
I z własnych żądz mych i pragnień po  
grzebu,  
Z mogły szarów mych i namiętności,  
Ku mistycznemu podnosi mię niebu,  
Jakbym już duchem odstawał od kości.

Młodości mojej purpury i luuy  
W dym się zmieniają i w ciemne całuny...  
Niejedno myśli wybijają kwiecie  
Wiatr po rozlogach i topielach miecie...  
Niejedna choć ma, ah! niejedna przysła,  
Jak bańka szklanna, gdy na gład upa-  
dnie,  
Niejedna gwiazda, nademną rozbiła,  
W głuchych odmetach leży zgasała na  
dnie...

Ileż wiar moich i obłądów ile  
We wspomnień żywej spoczywa mogile...  
Wielkie kościoty, kędym kłękiał wprzódy,  
Kłamstw okazały się pełne i złudy...  
Pustynia ruin wokolo się piętrzy,  
Strzaskanych kolumn leżą całe swały —  
Posągi bogów o twarzy najświętszej,  
Stracone z podataw, w proch poupadaly.

Jedna mi tylko pozostała wierna:  
Ironja smutna i bezmiłosierna,

Jasnowidząca i nigdy niemylna,  
A tem okropna, że do dna bezsilna...  
Latarnia, która świeci nadaremnie  
I tylko po to, bym czoło zraniwszy,  
Pomnąc, że widział i nie błędził w ciem-  
nie,  
Czuł wstyd tem większy i ból tem do-  
tkliwszy.

Jak czynią ludzie, wielką trwogą zdjęci,  
Zło myśli chciałem pogrześć w niepa-  
mieci,  
Lecz ono było, jako wąż pod liśćmi—  
I nie wiedziałem w końcu, dokąd iść mi?  
W jakiej się ukryć niedostępnej twier-  
dzy  
Przed własnej myśli pościgiem zażartym?  
(Gdzie obmyć ducha ze śniedzi i ze rdzy,  
By Blask oświetlał i był Blasku war-  
tym?)

W bezdni upadku, w porywów bezkresie,  
Byłem, jak okręt, który burza niesie:  
Jedna pod chmury wyrzuca go fala,  
Druga w przepastną toń odmetów zwala...  
Ozegom nie odczuł?... każdy atom du-  
szy  
Przez piekło swoje szedł, boleścią siny—  
I czulem w końcu, że się duch już kruszy  
I że nie mam dla życia — prócz  
śliny...

Aż niewzywana i niespodziewanie,  
Biała i czysta Psyche przy mnie stanie  
I takie światy mi nowe ujawni,  
Jakich śnić nawet nie zdołalbym daw-  
niej;

Światy, gdzie wchodzić tylko ci są zdolni,  
Co poświęcili swoje zmysły Myśli,  
Których Duch z ciała się więzów uwolni,  
Choć jeszcze odeń są śmiercią zawisli.

Jeśli przez moich namiętności zgłiszczesz,  
Zbrudzoną duszę przelśnię i oczyszczesz;  
Jeśli człowieka w duchu moim zgłotę  
I ducha zmienię w wszechwładną istotę:  
Królestwa awego mistyczne wręczadzę  
Naoścież wówczas otworzy mi Psyche,  
I wejść w jasność, jak dziś w mroku  
błądę,  
I ze skal grzmiących wejść w łąki ciche.

W owej tajemnej, głębokiej wyżynie  
Duch mój się w duchu wszechświata roz-  
plynie,  
A razem w siebie jego bezmiar wchło-  
nie,

Jak jedną tworzą toń dwie złane tonie.  
W ów świat podniosłszy się raz i wsta-  
piwszy,  
Wzgardę czuć będę, kędy dziś się trwo-  
żę,

I mrąc dla siebie, sobie będę żywszy,  
I gasząc płomień, będę patrzył w zorzę.

I mieć tam będę tryumf wyzwolenia  
Ducha z pęt żądz, co go opierścienia;  
Tryumf najwyższy, kiedy mi poddanem  
Będzie, co wprzód było moim panem;  
Gdy ludzkie szaty, jak sokół w kapturze,  
Nie będą śmiały zrywać się do lotu,  
I wszystkie zmysłów i umysłu burze,  
Jak dym rozwiany, znikną bez powrotu.

I bliskim będę wyczuł i zrozumiał,  
Jakim się biegiem toczy życia strumień;  
W jakie niebiosa z bagien i topielisk,  
Dźwiga się bytu olbrzymi obelisk?  
I wiem, że wówczas będę mógł w wszech-  
świecie  
Znaleźć harmonję pełną i porządek,  
I ze spokojem patrzeć, jak się plecie  
Nić na wrzecionie czas niarzających Przą-  
dek.

Bo po nad wszystkie i nowe i stare,  
Znajdę tam głębszą: Rezygnacji wiare;  
Wiare poddania się najwyższej Woli,  
Co się nad wszystkie inne aureoli,  
Zkąd wszystkie inne biorą swój począ-  
tek  
I moc pozorną, naprawdę bezwładną;  
Gdzie wrócić muszą, podobne do łątek,  
Co z wody wyszły i w wodę upadną.

Jeszcze czas nie jest, lecz mi Psyche  
biała  
Na oczach duszy wiecznie będzie stała  
I owa w dali, jak fata morgana,  
Kraina Ducha przez nią pokazana,  
Już zapomnienia mgłą się nie powlecze  
I zapalone mam gwiazdy przewodnie:  
Zwyciężyć w duchu, co w nim jest czło-  
wiecze  
I pórzyć śmierci w twarz wprost i po-  
godnie.

I dziś już nawet, gdy, wbrew woli, jesz-  
cze  
Porywcych pragnień wstrząsają mną  
dreszcze,

Gdy serce moje, szalone i krwawe,  
Ręce z sztyletem krwawym, woła: ave!  
Gdy duch mój, wstając do walki przez  
pychę,

W tę pychę ranny wścieka się i kona:  
Z obłoków twarz mi ukazuje Psyche,  
Czysta, i jasna, i błogosławiona.

Kazimierz Tetmajer.

### Józef Przyborowski.

**W** dniu 13 b. m. nauka nasza ponio-  
ła cios wielce dotkliwy, przez śmierć  
ś. p. Józefa Przyborowskiego, b. profes-  
ora i bibliotekarza b. szkoły głównej,  
ostatnio bibliotekarza najznakomitej  
w kraju naszym prywatnej księżnicy or-  
dynacji Zamojskich. Akademia umiejętności  
w Krakowie na wiadomość o śmierci  
zasłużonego męża i członka swego, wy-  
wiesiła żałobną flagę.

Zmarły profesor nie należał do liczby  
osobistości znanych masom, po za ścisłą  
nauką stojącym; natomiast każdy, kto w spo-  
sób poważny zajmował się badaniami nad  
archeologią, numizmatyką, bibliografją,  
lub morfologją, etymologją, fonologją,  
oraz historją ojczyznoego języka; kto chciał  
zasługuć wskazówek do badań źródło-  
wych, lub opracować metodę naukową,  
chroniącą od błędów w zakresie powyż-  
szych specjalności; ten nie mógł nie wie-  
dzied o Józefie Przyborowskim i nie znać  
jego prac gruntownych i krytycznych;  
ten zarazem nie mógł nie żywić w swem  
sercu wdzięczności dla zgasłego profesora  
za jego uczynność, chęć przyjsicia  
z pomocą każdemu i dzielenia się skarba-  
mi wiedzy, oraz bogatego doświadczenia.

Józef Przyborowski urodził się d. 7  
marca 1823 r. w Gałęzowie, pod Wrze-  
śnią, w W. Ks. poznańskim. Ukończy-  
wszy gimnazjum w Trzemesznie, udał się  
w r. 1843 na uniwersytet do Wrocławia  
i zapisał na wydział języków starożyt-  
nych. Ambrosch, Haase i Schneider byli  
mu naówczas przewodnikami. Równocze-  
śnie oddawał się studjom nad gramatyką  
porównawczą języków słowiańskich pod  
kierunkiem profesora Czepakowskiego, a  
nadto słuchał wykładów historii u słyn-  
nego w swoim czasie Koepfela, a filozo-

fji u Branissa i Elvenicha. Badanie i od-  
czytywanie prastarych pomników języ-  
ków słowiańskich, którym się oddawał  
z niezmiernym zapalem pod przewodni-  
ctwem prof. Czepakowskiego w domu te-  
go uczonego, i studja w seminarjum filo-  
logicznem, uzupełniały szereg przedmio-  
tów, stanowiących szerokie podstawy dla  
tytu cennych i samoistnych badań, jakie-  
mi w przyszłości miał zasłynąć Przybo-  
rowski. Ciągła, bez wytchnienia, w tytu  
kierunkach praca i współczesne zajęcie  
się przekładami Platona tak podesławały  
zdrowie młodego uczonego, że dwóch lat  
pobytu na wsi było trzeba, aby siły od-  
zyskał i mógł, celem zdania egzaminu  
państwowego, do Wrocławia powrócić.  
Uzyskawszy w roku 1852 tamże stopień  
*pro facultate docendi*, mianowany został  
wkrótce nauczycielem gimnazjum w Trze-  
mesznie, a następnie w r. 1854 w gim-  
nazjum św. Marii Magdaleny w Pozna-  
niu, gdzie wykładał języki: polski, la-  
ciński i grecki, oraz historję literatury  
polskiej. Już w owym czasie młody pe-  
dagog dał się tak korzystnie sferom nau-  
kowym poznać, że niezadługo po osiedle-  
niu się jego w Poznaniu powierzono mu  
zarząd archiwum grodzkiego, w którym  
nie tylko miał sposobność gruntownego  
obeznania się z mnóstwem źródeł dziejo-  
wych, lecz i umiejętnego ich wyśkanania  
i ogłoszenia między r. 1857 a 1863 szere-  
gu niezmiernie ważnych prac. Prace te  
od razu postawiły Przyborowskiego na sta-  
nowisku pierwszorzędnego badacza i znaw-  
cy staropolszczyzny, oraz bibliografji pol-  
skiej. Ścisłe biorąc, Przyborowski był  
pierwszym, który właściwie znaczenie  
tych materiałów ocenił i sposób ich spo-  
żytkowania podał.

Przymioty, jakimi się praca Przybo-  
rowskiego odznaczała, i poważne nauko-  
we stanowisko, jakie już tak wczesnie  
zajął, nie mogły nie zwrócić na się uwa-  
gi komisji oświecenia w Królestwie pol-  
skim, która zajęta była w r. 1863 uor-  
ganizowaniem najwyższej w kraju uczel-  
ni, t. j. szkoły głównej. Komisja ustaliła  
się starała o ściągnięcie wyborowych sił  
naukowych, na jakie nasz kraj podówczas  
stało. Zaproszono wówczas Przyborowski-  
go, który w charakterze lektora języka  
polskiego swe świetne wykłady w szkole  
głównej w r. 1863 rozpoczął. Powierzony  
sobie mając współczesnie urząd bibliote-  
karza biblioteki szkoły głównej, gdyż  
do zajęcia i tej posady godniejszego nad  
niego nie było. Mianowany w roku 1865  
profesorem języka polskiego, musiał Przy-  
borowski w r. 1869, z chwilą przeobra-  
żenia szkoły głównej na uniwersytet, i  
związania katedry języka polskiego, z zaj-  
mowanego stanowiska ustąpić, pozostaw-  
szy już tylko na urzędzie bibliotekarza.  
Tu wkrótce musiał przyjąć posadę lektora  
języka niemieckiego przy nowoformowa-  
nym uniwersytecie. Opuściwszy w r. 1872  
uniwersytet, przyjął urząd bibliotekarza bi-  
blioteki ordynacji Zamojskich, i na nim aż  
do zgonu pozostawał. Jak na każdym sta-  
nowisku, tak i tu znalazł zmarły profes-  
or obazerne pole do pracy, zawsze plod-  
nej w doniosłe rezultaty. Dzięki jego  
mówczej pracy, biblioteka ordynacji Za-  
mojskich należy do najlepiej zorganizowa-  
nych, a więc dających możność naj-  
twiejszego korzystania ze skarbow. w niej  
zawartych.

Uczoni znają wszystkie prace niebez-  
cenne, gdyż każda z nich była warst-

na dąży do pielęgnowania wszystkich członków ciała; ekonomia winna również dążyć do jednakowego rozwoju wszystkich sił gospodarczych. W społeczeństwie dostrzegamy dwie wielkie kategorie ludzi, nawzajem sobie potrzebne, lecz zarazem i wrogie, mianowicie producentów i konsumentów; jedni usiłują sprzedać jak najdrożej, drudzy — nabyć jak najtaniej. Walka tych przeciwników odbywa się na polu wymiany; na temże polu osiąga ją oni zgodę, gdy sobie obopólne korzyści zdołają zapewnić. Wymiana jest więc jednocześnie źródłem dobrobytu i terenem wyzysku. Właśnie ów wyzysk jest przyczyną nieszczęść ekonomicznych. Silniejszy zawsze wyzyskuje słabszego. Autor odróżnia cztery główne typy wyzysku: 1) przewaga własności nad pracą; 2) przewaga wielkich gospodarstw nad małemi; 3) przewaga małego handlu nad małą konsumcją i 4) przewaga kapitału pieniężnego nad rzeczowym. O ile wnieść można z rozprawy d-ra Czerkawskiego, przypisuje on państwu rolę niezbyt rozległą, sprowadzając jego funkcje w dziedzinie życia ekonomicznego do przymusowego ubezpieczenia robotników i zakazu pracy nieletnich. Jednostka musi sama się bronić przeciw wyzyskowi wszelkiego rodzaju, a kierować nią powinno poczucie rozumnego egoizmu, właściwego wszystkim twórcom organicznym. Tym sposobem skłania się on do teorii, wygłaszanych przez klasyków angielskich, a występuje przeciw teoriiom wszechmocy ludzkiej, którą znalazły swój wyraz w socjalizmie, domagającym się bezgranicznej interwencji państwa. Poglądy, przyjęte przez autora, panują zresztą w Europie dzisiejszej prawie powszechnie, w formie nieco zmitowanej, i stanowią przeciwwagę socjalizmu zarówno państwowego, jak i ludowego.

H.

### Album kobiecych typów Sienkiewicza.

Kraków, 11 maja.

Stachiewicz wykończył galerję kobiecych postaci Sienkiewicza; oto najświeższa nowina artystyczna z Krakowa, która zapewne zelektryzuje wszystkich wielbicieli piękna. Bogata i zająca, okiełznana poprawnością rysunku, oraz poetyczność, to są główne cechy jego ołówka. Stachiewicz jest przedewszystkiem swojskim malarzem. On pierwszy odkrył tę niewyczerpaną kopalnię ludowych legend i hojną dłonią czerpie z niej wielokrotnie swoje tematy. Odczuwa też subtelnie wszystkie cechy swojskości, a te przymoty zjednały mu nie tylko zasłużoną sławę, ale i tę popularność, która sprawia, że wszyscy jakną coraz nowych jego utworów. Tym razem sięgnął do piśm niepospolitego pisarza, do którego wielbicieli całą duszą należy. Mało jest tematów, któreby go tak zapalały w rozmowie, jak kreacje Sienkiewicza; niema nigdy dość słów na wyróżnienie o nich swoich pochwał. Przeczytał jego dzieła wielokrotnie, bierze je do ręki w różnych stanach duszy, znajdując w nich odpowiednią podniecie i mówi, że niema w naszej literaturze powieści, któreby równie się nadały do ilustracji.

Szkice węglem Sienkiewicza zjednały mu odrazu wielki rozgłos, a po 25 latach jego pracy otrzymujemy w tym roku, wykonane węglem szkice jego kobiecych postaci. Ma ich być dziesięć. A więc: Hania, Kurcewiczowa i Helena, Oleńka i Basia, Aniela, pani Emilia, Litka i Marynia, wreszcie Lygia. Dziewięć jest już wykończonych, brak tylko Heleny.

Patrzac na te kobiece główki, wykonane w naturalnej wielkości, ma się uczucie, że pisarz znalazł godnego ilustratora i podziwia się tu fantazję artysty, która stworzyła tyle różnorodnych, a przecież tak swojskich postaci. Artysta wykonał je przeważnie węglem, posługując się niekiedy jednak ołówkiem i różną techniką, jaką uważał za najodpowiedniejszą do wyrazistego oddania zamierzonej postaci.

Niema wątpliwości, że te główki będą zachwycać wszystkich; że jednym te, innym drugie będą się podobać, to naturalne. Wszyscy się pewno zgodzą, że Kurcewiczowa, ta gradowa chmura, nie mogła być inna; przed taką groźną, jaką tu widzimy, zadrzały nie jeden wał. Ze swą energiczną, najsutelniej wykończoną twarzą, pod futrzanym kołpakiem, tworzy ona rażący kontrast z panią Emilią, której słodka, duchowa twarz, zwrócona problem do widza, kryje się w półcieniu kornetu.

Litka jest wyborna. Zdaje się, że artysta trafnie odczuł typ Sienkiewicza, nie dając obrazu wynędzniałego dziecka. Owszem, ma ono pełną twarz, a przecież w wykonaniu ust widać chorobę, której ulega, a w oczach przedwczesną dojrzałość.

Hania, to może najbardziej swojski typ ładnego, młodego dziewczęcia. Współzawodniczy z nią chyba Basia, z wyszczerzonymi ząbkami, patrząca na widza z pod powichrzanej grzywki włosów, które, przez gwałtowne ruchy «kozaczka», wydobyły się z pod siatki.

Anielka jest może najbardziej artystyczną kreacją, całkiem różną od wszystkich innych *swojskich* typów. Nietylko pan Płozowski, ale każdy nowoczesny dekadent będzie musiał przyznać, że ta twarz zadawalnia wszystkie jego estetyczne uczucia. Stanowi ona znów wybitny kontrast z Marynią, którą widzimy w profilu, pełną tej kobiecości, drobnoci i wyrozumiałości, przez które państwo Polaniecy mogli być tak szczęśliwi.

Oleńka, także profilem zwrócona do widza, jest surowa i majestatyczna. Czuję się, że gdyby stała żywa, to mężczyźni, którzy nie zmienili swej natury od czasu obozu w Kiejdanach u Radziwiłłów, nie śmieliby się do niej zalecać, lecz stałoby przed nią pełni czci i uszanowania.

Ale kto znalazł się przed tą galerją kobiecych postaci, tego warok odrazu zatrzyma się... na Lygii. Stachiewicz nie narysował jeszcze nigdy tak pięknej główki. Szyjka ledwo jest zaznaczona, a przecież, będąc mężczyzną, odrazu się czuje, że gdyby ją Winicjus dojrzał, to nawet nie widząc twarzy, mógłby rozgorzedeć namiętnością. W całej zaś twarzy tej cudnej główki, a zwłaszcza w spojrzeniu tego profilu, maluje się głęboka i podniosła wiara chrześcijańska.

Typ Lygii odbiega od wszystkich główek, jest odrębny—europejski. Dopiero

przez kontrast jej ze wszystkimi innymi, czuje się, że tamte są swojskie. Tę mógłby narysować równie dobrze francuz lub angiłk, tamte nie mogłyby wyjść z pod ołówka cudzoziemca.

Po za Lygią, która jest cudzoziemką, po za dwiema dojrzałymi kobietami i dzieckiem, pozostaje więc sześć główek dziewcząt. Co za szkoda, że artysta na tem chce zamknąć tę serję. Gdyby ze względów na kosztą wydawnictwa na tem się nieograniczył, gdyby zrobił choć kilka typów ujemnych, charakterów, takiej naprz. pani Dawisowej, Osnowskiej, Maszkowej, typów pełnych rafinerji, dopieroby wystąpiła przez porównanie prosta natura tych, które widzimy. Wówczas na pierwszy rzut oka odrazubysmy rozumieli, że artysta podkreślał w jednej górażącą dobroć, w innych szlachetność, energję, fantazję lub wyrozumiałość, ale przecież mimo tej różnorodności, we wszystkich oddał *swojski* typ polskiego dziewczęcia. To bowiem zadanie postawił sobie, zabierając się do tej pracy. Zupełnie mu się też ono udało. W typach tej galerji tętni niewątpliwie krew tej przyszłej polskiej niewiasty, przed której moralną siłą drżał nawet żelazny książe.

Jeszcze ostatnia refleksja. Nie rozumiemy, dlaczego Stachiewicz nie maluje kobiecych portretów. Znany nie jeden. Każdy oddaje wiernie nietylko kształty i karnację modelu, ale, co najważniejsza, duszę. Gdyby zechciał, mógłby na tem polu zyskać sobie niemałą sławę.

Szkice węglem są przeznaczone do reprodukcji. O to prawo stara się już kilka firm wydawniczych krajowych i zagranicznych. Spodziewamy się, że reprodukcja będzie godna oryginałów, a jesteśmy pewni, że będzie rozrywana.

Ergo.

## PSYCHE.

Psyche tajemna, smętna, zamysłona,  
Wyciąga ku mnie dziewicze ramiona  
I, twarz nademną pochyliwszy białą,  
Duchowi memu każe rzucać ciało  
I z własnych żądź mych i pragnień po  
grzebu.

Z mogiły szalów mych i namiętności,  
Ku miastycznemu podnosi mię niebu,  
Jakbym już duchem odstawiał od kości.

Młodości mojej purpury i lunoj  
W dym się zmieniają i w ciemne całuny...  
Niejedno myśli wybujałe kwiecie  
Wiatr po rozlogach i topielach miecie...  
Niejedna chęć ma, ah! niejedna prysła,  
Jak bańka szklanna, gdy na gład upadnie,  
Niejedna gwiazda, nademną rozbiła się,  
W głuchych odmětach leży zgaśnięta na dnie...

Ileż wiar motłch i obłędów ile  
We wspomnieniach żywej spoczywa mogiła...  
Wielkie kościoły, kędym kłękiał wprzódy,  
Kłamstw okazały się pełne i złudy...  
Pustynia ruin wokolo się piętrzy,  
Strzaakanych kolam leżą cale zwaly —  
Posaęgi bogów o twarzy najświętszej,  
Stracone z podstat, w proch poupadały.

Jedna mi tylko pozostała wierna:  
Ironja smutna i beznfilosofna,

każda wносиła do nauki rzeczy nowe lub inaczej oświetlone. Niewtajemniczonych w specjalne kierunki, jakie zmarły profesor uprawiał, a chcących choć z tytułu poznać dzieła jego, odsyłamy do numerów 4 i 5 «Wiadomości Bibliograficznych» z roku 1882, przez Paprockiego w Warszawie wydanych, gdzie zarazem są podane i inne szczegóły z powodu 25-lecia działalności prof. Przyborowskiego i jego przybycia do Warszawy, kompetentnem piórem pana A. B. Brzostowskiego skreślone.

Od r. 1874 do 1882 ś. p. profesor redagował «Wiadomości Archeologiczne», w których umieszczał opisy swych rocznych wycieczek i podawał wiadomości o ciekawszych okazach, znalezionych przez siebie przy rozkopywaniu cmentarzy pogańskich.

Lecz nie tylko u nas, lecz i zagranicą zmarły znany był, jako poważny uczony i z uczonymi innych krajów obszerne stosunki podtrzymywał. Szczególniej uczeni szwedzcy byli z prof. Przyborowskim w stosunkach. Ciągnęły ich szczególnie nader cenne zbiory zmarłego profesora, który, pracując na polu bibliografii, numizmatyki i archeologii, pozostawił po sobie liczne zbiory, zdaniem znawców, nadzwyczajną wartość posiadające. Unikaty i największe rzadkości znaleźć w nich można.

Obok gruntownej i bardzo wszechstronnej wiedzy, posiadał ś. p. profesor pamięć nadzwyczajną zarówno w zakresie bibliografii, jak i historii. Tem się też tłumaczyła jego niezmierna łatwość orientowania się w najzawiakniejszych kwestiach bibliograficznych, ścisłość i krytycyzm wobec oceniania faktów naukowych.

Jeżeli prace Przyborowskiego, jako zbyt specjalne i szczegółowe, dostępne były tylko specjalistom, zatem szczerpemu kółku wybranych; to natomiast, przez studia nad Kochanowskim, imię jego stało się bardzo popularnem. Nikt gruntowniej nad Przyborowskiego nie zbadał ducha poetów zygmunto-wskiej epoki, z księciem Ioh, Janem z Czarnolasu na czele, nikt nie nagromadził większego materiału do charakterystyki tejże epoki, oraz nie odzukał skrzętniej drogiej sercu naszymu okrucichwów odległej przeszłości. Czterdzieści lat pracy poświęcił ukochanemu poecie Przyborowski, gdyż jego pierwsze o Kochanowskim studjum wyszło w r. 1857, a ostatni tom wielkiego dzieła, jeszcze w tej chwili znajduje się pod prasą. W studjum nad Kochanowskim włożył nasz czcigodny profesor całe swe serce i duszę; epoka zygmunto-wska była mu najmilszą; dał nam też jej obraz piękny, skończony i żywy, który dla niego samego będzie trwałym pomnikiem działalności.

Jesteśmy w tej chwili po pogrzebie jednego z najuczestniejszych ludzi w Polsce, po pogrzebie czcigodnego profesora Przyborowskiego. Wszystko, co kocha naukę, co umie oddać hołd cności i zasługom niepożytych, wzięło udział w ostatniej posłudze temu żelaznej pracy mężowi. Uczeni sfer różnych, literaci, szczupia już dziś drużyna kolegów-profesorów zmarłego szkoły głównej, i inni wybitni obywatele kraju, ponieśli na swych barkach drogę oczekacji Przyborowskiego na miejsce wiekiutego spoczynku; a pro-

fesor seminarjum warszawskiego, ks. Szlagowski, w pełnych prostoty i podniosłości słowach, językiem pięknym skreślił stanowisko naukowe zmarłego, zagrzewając młodzież do wejścia w ślady, które-



JÓZEF PRZYBOROWSKI,

zmarły w Warszawie 13 maja r. b.

mi kroczył czcigodny profesor. Wśród wieńców, którymi cała trumna była okryta, wieniec od uczniów b. szkoły głównej był najwymowniejszy.

H. D.

### Adres do Nitschmana.

Adres, wystosowany do H. Nitschmana przez polskie Towarzystwo naukowe w Toruniu, o którym pisał korespondent nasz w N-rze 19, brzmi w tłumaczeniu, jak następuje:

«Czcigodny Jubilate! Polskie Towarzystwo naukowe w Toruniu nie może pominąć Twego Jubileuszu, ponieważ chodzi o uczczenie męża, który przeszło pół wieku, wierny swoim zasadom, pracował nad tem, aby dobra, którymi Bóg obdarzył dwa narody, stały się ich wspólną własnością. Praca była, co prawda, wdzięczną, ale także niezmiernie trudną, ponieważ, dostojny Jubilate, usiłowałeś ducha dwóch sąsiadów, lecz pod niejednym względem zwaśnionych narodów, równocześnie odzwierciedlić w ich dziełach. Bogata literatura Polaków zawdzięcza Panu natchnione, prawdziwie poetyczne i skończone pod względem formy przekłady wielu utworów poetyckich w pańskim języku ojczystym. Uprzystępniliś pan swemu narodowi skarby literatury polskiej i nie powiemy chyba za wiele, twierdząc, że głównie Panu, dostojny Jubilate, zawdzięczają Niemcy to, co wiedzą o literaturze polskiej. Niezapomniałem pozostać dla nas słowo z przedmowy Pańskiej historii literatury polskiej: «Twierdziłem, raczone w świat przez ducha, zamkniętego ciemnotą—Polska nie ma literatury — jest zarówno fałszem, jak okrzyk, w mgie ciemnej podniesiony, niebo jest bez słońca».

«My Polacy, mamy tedy zupełny powód złożyć Panu dzięki za to, żeś właśnie dla szlachetnych mężów Twego narodu otworzył wspaniały skarbiec naszego najidealniejszego życia duchowego.

«Jest to prawdziwa praca kulturalna, po-

zyteczna i stosowna dla dwóch narodów, zmierzających do prawdziwego pokoju na podstawie wzajemnego szacunku. Są to zawsze najszlachetniejsi reprezentanci narodów, co to usiłują podnieść to, co łągodzi i wyrównuje przeciwieństwa, natomiast przeskadzają temu, co by zdolne było przeciwieństwa te zaostrzyć. W kierunku tym, dostojny Jubilate, jesteś chorąży między najszlachetniejszymi Twego narodu. Od młodości wczesnej aż po dziś dzień nigdy nie wyrzekłeś się Twych hasel pokojowych. Często, jaką oddają mężowi tej wiary i tego idealnego kierunku jego słomkowie, jest więc niemylnym znakiem czasu. Jakkolwiek walczył chwilowego wzburzenia właśnie teraz biją wysoko w naszych dzielnicach, przeciw zdrowy zmysł obywatelski toruje sobie drogę, oczując człowieka, który, zamiast zająć darów Bożych sąsiadnemu narodowi, gotów był zawsze je cenić. Niezatarciem zgłoskami wyrzute zostało imię Pańskie na honorowej kolumnie naszej poezji i literatury, jako zachęta szlachetna dla przyszłych pokoleń obudów narodów do pielęgnowania pokojowych dążeń na drodze ugody i porozumienia.

«Dla pokoleń tych będzie Nitschman prokiem i gwiazdą przewodnią. Polacy atoli czcili go będą dziś i po wszystkie czasy, jako bohatera, który nie mało przyczynił się do wzbudzenia wzajemnego szacunku w obudów narodach. Stawa Jubilateowi, który dziś wśród najszlachetniejszych z szlachetnych swego narodu święci 70 rocznicę swych urodzin».

### Karykatury polityczne.



Zaproszenie prezydenta Transwaalu Krügera do Londynu. (Karykatura „Harper's Weekly”).

## U progu sztuki.

191

POWIEŚĆ

SEWERA.

Dziwna sama jedna w garderobie, ubrana do podróży, z oczami fosforycznie świecącymi, czekała gorączkowo. Dreszcze ją przechodziły, wstrząsające ciało. Serce galopowało i stawało raptownie.

— Ja go kocham, ja go kocham — powtarzała w duchu, patrząc przez szyby okna na ciemny firmament i

wyiskrzzone gwiazdy. Świadcze się przed Tobą wielki Boże, że go kocham!... Bez niego nie mogłabym dłużej żyć... I albo mnie zabierz z tego świata, albo mi pozwól kochać go! a za to przysięgam Ci Boże, że nigdy nie zdradzę powołania i nie zmarnuję talentu, jaki mi dałeś!... Modlitwą i ekstazą religijną usiłowała uciszyć wyrzuty sumienia, rozdrażnione nerwy, skrócić dręczący czas oczekiwania.

Oklaski po piątym akcie zbudziły ją.

— Matko przebac, jutro rano przyjedziesz. będziemy razem. Los mój zapisany był w księdze przeznaczeń — i staje się, co się stać musiało.

Wpadł Hamlet, roztworzył ramiona, objął dziewczę i tulił...

— Zdaje mi się — szeptała — że Hamlet i Ofelja po śmierci na tamtym świecie znowu się łączą z sobą...

— Nie mów o śmierci, gdy wiosna życia bierze nas w posiadanie, gdy miłość rozrywa mi serce, rozkosz nadziei upaja, gdy cię czuje obok siebie, mam cię... jesteś moja!...

— Paniusiu — odezwał się przez drzwi Janek — za chwilę będę gotów... idziemy... mama drży z niecierpliwości.

Dobrze, czekam — odpowiedziała. Hipolit spojrział na zegarek.

— Czas na kolej — szepnął — chodźmy, rzeczy odesłałem.

— I moje!?

— Kupilem na nie osobny kufer. Bądź zdrowa poczciwa budo, świadku naszych tryumfów i sławy, bądź zdrowa! Już cię pewno więcej nie zobaczymy.

— Dobrze mi tu było — szepnęła Dziunia — budziłam zapach w młodziu... — urwała, Hipolit tulił ją do siebie...

Boję się, bardzo się boję, puść mnie pan, wrócę do mamy!

— Dziecko, Dziuniu! toby było potworne, nieludzkie, nawet nieszlachetne! Miałażbyś mnie zwodzić, oszukiwać?

— Boję się — szepnęła — chociaż mnie jakaś nieprzeparata siła pcha ku tobie... Boję się jutra... przyszłości wpatrującej się we mnie tajemniczo, jak zagadka życia... Boję się ciebie!...

— Mnie? za to, że oddałbym życie za ciebie!...

Objął ją w pół, ustami szukał jej ust. Pocałunek zelektryzował dziewczę, rozkoszne dreszcze przebiegały po jej ciele, gorący oddech kochanka obejmował ją... Uściski zwyciężyły...

— Chodźmy, chodźmy aniele — szeptał gorąco — jedna minuta stracona, musielibyśmy zostać. Chodźmy... bóstwo moje...

Na palcach przesunęli się obok meźkiej garderoby, żeby nie zbudzić czujności Janka.

Na dworze mroziak, niebo ciemno błękitne, miękie, aksamitne, przetykane gwiazdami, obejmowało ich. Zdaleka świeciły czerwone i zielone światelka, cisza w naturze, nikogo na drodze. Szli przytuleni do siebie, w takt równego chodu śnieg skrzypiał pod ich nogami.

— Jesteś moja na wieki, na wieki...

Zakochanemu co chwila wyrwały się wykrzykniki uniesienia. Dziunia milczała, zamknięta w sobie, zamysłona.

Spotkali sanki wracające do miasta. Hipolit kazał zawrócić.

— Śladajcie państwo «chydro»... ociupinę ino czasu do odjazdu... już po pierwszym dzwonienu.

— Kuszaj co koń wyskoczy — zawołał Hipolit.

Lecieli galopem, wraz z pociągiem stanęli przed stacją. Ludzie chwycili kuferki, Hipolit wziął dwa bilety pierwszej klasy do Tarnowa, wskoczyli do wagonu, dostali osobny przedział, byli sami. Maszyna zaczęła jęczeć, sapać, ciężko pracowała... ruszyli.

Dziunia zalekniona smutno patrzyła przez szklaną szybę wagonu. Domy, światła, ludzie, drzewa usuwały się z drogi. Lecieli w nieznaną światy, obok nich ciemne niebo i wielkie płaszczyzny śniegu. Dźwięczyła zsunęła się, lzy cicho płynęły z jej oczu, Hipolit ukląkł, tuląc głowę do jej kolan.

— Ty jesteś dla mnie jutrzeńką mego szczęścia, szlachetnością myśli, dobrocią serca!...

Janek zastukał do drzwi garderoby.

— Paniusiu, jestem gotów!...

Nikt nie odpowiedział. Otworzył drzwi, ciemno... zapalił zapalniczkę... puścił... Obejrzał się, postać, pomyślał:

— Stało się, co się stać miało!

Wyszedł na ulicę, zdaleka usłyszał dzwonki i odgłosy kopyt pędzących koni.

— Uciekali! przysięgnę, że to oni! Westchnął głęboko, tęsknota poruszyła jego sercem, młodość rwała się w świat, radby za nimi pogonić. Rzucił się drogą ku kolei, lecz się wkrótce zatrzymał.

— Głupcze, oni cię na świadka nie potrzebują.

Zawrócił do miasta, szedł wolno pod górę, z wiarą, że się z nimi niedługo połączy. Fakt ten uważał za zapisany w niebie.

Drgnął z radości.

— Wieczorki! pyszna rzecz... zagram «Ickazapieczetowanego»... «Zyda w becze». Jednoaktówki we czwórki, we dwójki! Ogram się, wygram się, ba-ha! robi się raj na ziemi! Lecz tymczasem z mamą będzie ball Pójdę, jak gdyby nic.

Przyspieszył kroku, dopadł do domku, spojrział przez okno, mama ubierała się gorączkowo — otworzył drzwi.

— Nie ma jej?... — zapytał, robiąc zdziwionego.

— Gdzieś ją podział? — schwyciła go za ramiona i przyparła do ściany.

— Pan!...

— Gdzie?... — dusiła go za gardło. Porwał ją za rękę, wydobyl wszystkie siły, uwolnił szyję z jej szponów i odepchnął.

Zatoczyła się i padła na krzesło.

— Gdzie moje dziecko? — zalała się łzami, lecz je w tej chwili otarła... zerwała się...

— Tyś lajdaku był w znowie, tyś im faktorował, tyś im pomagał...

— Pojmuję boleść matki i przebaczam ci!...

— Ty durniu będziesz jeszcze do mnie kwestjami mówić?... Powiedz, gdzieś mi dziecko podział... Słyszysz?... — wrzasnęła, idąc do niego. Janek zasłonił się krzesłem.

— Przysięgam na Pana Boga, że nie wiem, gdzie jest. Zniknęła z garderoby... myślałem, że sama poszła do domu.

— Nie widziałeś Hipolita?...

— Przebrał się pierwej, anizeli ja i wyszedł.

— Uciekli! — zawołała mama i zatała ręce. Jeżeli Hipolita niema u jego małpy — uciekli!... Przekonam się.

Zarzuciła chustkę na głowę, wybiegła, za nią Janek.

W oknach, gdzie mieszkała dyrektorowa, świeciło się. Po cichu zbliżyli się, przylepiając twarze do szyb.

Dyrektorowa chodziła po pokoju, jak w klatce pantera — nasłuchując co chwila. Przy piecu stał samowar z nastawionym czajnikiem, na stole wieczera i butelka piwa. Stała raptownie, spojrziała na wiszący na ścianie zegar — zamysłona włożyła na głowę czapeczkę, na ramiona futro...

Mama i Janek odsunęli się od okna i klusem wpadli na rynek.

— Uciekli — powtarzała mama. Głos jej drżał boleścią i przejmował nerwy Janka zalem.

— Dyrektorowa — szepnął Janek — niezawodnie zajrzy przez okno do pokoju mamy. Pójdę naprzód i zgaszę światło.

— Chodźmy razem, podaj mi rękę, nie mam sił, nogi mi drżą.

Gdy wrócili, mama zatoczyła się, padła na kanapę i rzewnie, cicho płakała. Janek zgasił lampę, wyszedł, patrząc przez szparę uchylonych drzwi od sieni na ulicę.

Nie omylił się. Dyrektorowa nerwowo, energicznie wpadła w wąską uliczkę, zbliżyła się do okna i patrzyła, usiłując przebić wzrokiem ciemności.

— Światło przygasili — mówiła wściekła półgłosem — pilno im, pilno jej!... Pójdę spoliczkuję ją, a tego lotra za łeb wyciągnę na ulicę.

— Będzie bal, jak się dostaniesz pod twardą rękę mamy — pomyślał Janek.

Dyrektorowa nie ruszyła się jednak z miejsca.

— Wydobyłam go z nędzy, karmiłam, dawałam najlepsze role, krzywdziłam starych aktorów, aby tylko jemu dogodzić. On tylko grał, nabierał wprawy i siły... dałam mu miłość i swoją cześć!

— I dyrektorowa zaczyna kwestjami — pomyślał Janek.

— A ten łotr, szubrawiec, poszedł... i do kogo? Do tej głupiej, chudej, deklamującej dziewczyny? Wybije szybko i zawołam... podty!

— Będzie bal — pomyślał Janek — bo z mamą w tej chwili nie można żartować.

Odetchnęła i uspokoiła się.

— Myśleliby, że ja dbam o tego durnia, że się wściekam z rozpacz. Napluje mu w twarz i nie powiem ani słowa. To dopiero będzie zemsta!... Ale ta stara cóż za podła, włosy stają na głowie.

Odeszła wolno zamysłona. Janek patrzył za nią, póki nie znikła na zakręcie ulicy.

— Co się tu jutro będzie dziać — szepnął, wrócił do pokoju, zapalił lampkę, nalał herbaty dla siebie i mamy, ukrajał chleba, obłożył go szynką, przygotowaną na wieszak, i położył przy szklance mamy.

Mama wypita herbatę duszkiem, chleb odsunęła Jankowi.

— Nie mam córki! — i znowu zalała się łzami.

— Jest w Tarnowie, przysięgnę na to! Jutro raniutko dowiem się na kole! Napisze, albo zatelegrafuje. Przecież ona nad matkę nikogo więcej nie kocha na świecie.

— Uciekła...

— To znowu co innego.

Janek zamilkł, bojąc się wybuchu mamy. Złamana nie miała siły walczyc, dwa strumienie łez wolno ściekały po jej twarzy. Janek, wzięty żalem mamy, pochylał głowę, oczy zmrużył, milczał wzruszony. Nie śmiał na nią spojrzeć, usta zacisnął, drżały mu wzduszenie i czekał.

Po długiej chwili mama westchnęła głęboko, otarła oczy, Janek podniósł głowę.

— Wiesz, dlaczego mnie tak strasznie serce boli?

Janek słuchał uważnie.

— Ze to dureń! — powiedziała, zalewając się nowym potokiem łez.

Chłopak się zerwał.

— Co też mama wygaduje... dobry kolega, uczynny, nie zazdrośny.

— Nie miał być z czego uczynnym, bo nic nie miał. A o kogoż mógł być zazdrośnym... o Szczerbatę? Czulałam go przez skórę. Niby kochał się w Dziuni, a blisko całą zimę romansował z tą babą. Potra-

fiłbyś to? odpowiadaj! — uderzyła z całych sił ręką w stół.

Janek drgnął, lecz milczał.

— I dla tego mi żal dziecka. Za-przepaści ja... Dlaczego ja w życiu zamiast uczciwego człowieka, spotkałam szubrawca? Dlaczego nad moją córką Bóg nie chciał się ulitować?... Jestem głupia, podła, zła matka, należało iść do służby, a dziewczyny nie pchać na aktorkę. Dobrze mi tak!...

Trzęsła się, jak liść osieczyny, zakłakała spazmatycznie i płakała głośno, rzewnie, serdecznie.

Janek wyszedł na palcach. Żal mu było matki i on w duchu nie wierzył, aby Hipolit został na zawsze aktorem i do śmierci trzymał się Dziuni.

— Wygra się i drapnie, albo kark skreśli na występach w Krakowie lub Lwowie. Podobno brak mu tylko jednego egzaminu na doktora praw. Machnie dziewczynę... Dziunia zostanie sama, a wtedy ja się z nią ożenię? Głupcze, i na co ci to? Za stara dla mnie, a potem biłaby mnie swym talentem, mógłbym się wściec. Żal mi starej, a umieram z ciekawości, co jutro będzie. Towarzystwo się rozleci, jeżeli je Szczerbaty fortelem nie podratuje.

Położył się, otulił, jak mógł, i szepcał:

— Życie aktorskie, to jedna wielka komika — zasnął.

Nazajutrz wstał wcześniej, niż zwykle, ubrał się w najwykwintniejsze szaty, wdział czysty kołnierzyk i wprost popędził na dworzec kolei. Tam od służby dowiedział się, że komedjant kupił dwa bilety pierwszej klasy do Tarnowa dla siebie i komedjantki, że pojechali razem. Płacił dziesiątką, pugilares miał wypakowany...

— Jeździł do Krakowa po pieniądze — rozważał Janek, wracając do miasta. Lecz zkąd u licha je wziął?... Zkąd wziął, to wziął, Dziunia ma bal, stoi w Krakowskim hotelu i używa... Tyle jej całego szczęścia...

Zajrzał do mieszkania mamy, była ubrana. Błada, z podsiniałemi oczyma, ze spieczonemi ustami, zamysłona, piła herbatę.

— Wczoraj pierwszą klasą pojechali do Tarnowa.

— Wszystko skończone — szepnęła mama i nowe potoki łez wydołyły się z jej oczu.

— Hipolit miał wypakowany pugilares.

— Miał? zkąd wziął? łatwo może przyjdź do nieszczęścia i jeszcze mi dziecko skompromituje... Chodź!...

Ubrała się gorączkowo i wprost biegła do strzelnicy. Za nią w pewnym oddaleniu bojaźliwie postępował Janek.

Na scenie był ruch, dyrektorowa z założonemi w tył rękoma chodziła

od kulis do kulis. Szczerbaty, otoczony męzkim personelem, rozprawił, Lodzio stał na boku z melancholicznie nastroszoną miną, kobiety siedziały na rozstawionych po scenie stołkach.

Otworzyły się gwałtownie drzwi, mama błada, brwi miała ściągnięte, żółtawe blaski w oczach, wargi drzące — szła wprost na dyrektorową, mężczyźni je przedzielili — kobiety powstały.

— Gdzie jest moje dziecko?... zawołała.

— Gdzie amant?... ukradłyście go, nas oszukały, a teraz przychodzisz mydląc nam oczy...

— Gdzie moje dziecko? — krzyknęła mama spazmatycznie. Sprawadzasz sobie kochanków z końca świata, te łajdaki kradną nam dzieci i uciekają z niemil!... To już trzeci twój kochanek... który...

— Milcz! — wrzasnęła dyrektorowa.

— Ty milcz, bij się w piersi i pokutuj. Noga moja więcej nie przestąpi progę tej budy! Módl się, zebym cię w swoje szpony nie pochwycała!...

Odetchnęła — spojrzała po sali.

— DCN —

## ZDALEKA i ZBLIZKA.

I PISN I KSIĄŻEK.

[Sekta babilonów w Persji. Musafer-ed-din. Powstawanie gór. Choroba górska. Samobójstwo ludzkiego katekaj.]

Szach perski Nasr-ed-din, jak wiadomo, padł ofiarą zamachu, dokonanego przez jednego z wyznawców sekty religijnej babilonów, bardzo surowo prześladowanej w Persji, a liczącej podobno około półtora miliona swoich członków, którzy z nadzwyczajną ostrożnością ukrywają się przed oklaskami władz duchownych i świeckich. Całonek Instytutu francuskiego p. J. Menant w «Revue Encyclopédique Larousse» wyjaśnia obszernie okoliczności, które wywołały sam zamach, a także podaje historję powstania sekty i główne zasady jej nauki. Nauka ta wskutek ciągłych prześladowań, tak jest niedostępną, zwłaszcza dla cudzoziemców, że tylko szczęśliwym wypadkiem udało się uosonemu angielskiemu, E. Browne, poznać jej dokładne i rezultaty badań swoich ogłosił między latami 1890 i 1893. Urodzony w r. 1890 Mirza Ali Mohammed, syn kupca w Sohranu, wykształcony w metafizyce i teologii, w mieście Bushir po ras pierwszy w r. 1844 ogłosił się prorokiem i reformatorem islamizmu. Przyjąwszy tytuł «Bab» (wyras ten oznacza «bramę, wrotę») na znak, że on tylko może wskazać drogę, prowadzącą do dokładnego i właściwego zrozumienia przepowiedni Koranu, zaczął abierać uosnów i wznosił podwaliny swojej nauki. Poglądy jego filozoficzne są bardzo abilitone do pantelamu, który naturalnie nie może się pogodzić z wiarą w Boga osobowego, czczonego przez muksulmanów. Nisagodność babilonu i islamu zachodzi także w kwestjach społecznych i obyczajowych: sekta naleca dzialele się majtkiem z bliźnimi tej samej wiary, odrzuca wielozonstwo, rozwody, nie pozwala utrzymywać haremu, pozostawia kobiety wolność ukazywania się publicznie z twarzą







STAN RACHUNKÓW

BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

PO DZIEN 18 (30) KWIECZNIA 1896 ROKU.

W centralnym zarządzie w Warszawie. W Biłkach w Petersburgu, Łodzi i Somołwach. OGÓLEM.

STAN CZYNNY.

Table with 4 columns: Description, Rubli srebrni i kopiejek, and three other columns. Rows include Gotowizna w kasie, Rachunki bieżące, 1) w Banku państwa, 2) w prywatnym, Skup weksli, Skup pap. publ., etc.

STAN BIERNY.

Table with 4 columns: Description, and three other columns. Rows include Kapitał zakładowy, Kapitał zapasowy, Fundusz rezerwy, Wkłady, 1) na rachunki bieżące, 2) bieżące, 3) terminowe, etc.

Upewniamy stan... aby umożliwić lub kupując przedmioty reklamowane w ogłoszeniu...

Odmierzona złotym medalionem na wystawie w Moskwie 1888 r. fabryka

SUPERFOSFATÓW,

RYGA - RÓDLGRABEN.

M. Höflinger i Sp.



POLECA: SUPERFOSFATY, zawierające od 13 - 40 procent rozpuszczalnego w wodzie kwasu fosforowego. ŻUZŁE TOMASA. KANIT. KWAS SIARCZANY. SALETRE CZILISKA.

IWONIOZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. położony w urodzaj podkarpackiej kotlinie wśród lasów świerkowych (110 m. nad poziomem morza).

SOLEC

DWA majątki ziemskie

najczystsza wody starożono-ślone w gub. kijowskiej, pow. stożnickim. Sezon od 20 maja do 20 września.

na Podolu Galicyjskim, przy Maji królewskiej Lwów-Odesa, w najczystszej glebie i korzystnych warunkach do uprawiania. Bieżące wiadomości o d-ze Bontalawa Jankina, adwokata królewskiego w Tarnopolu.

PATENTY na wynalazki

wydział i audytowuje inż. Kazimierz Ossowski, biuro techniczne inżynierskie, (1895) BIELSK. W. Podolsko-warszaw. 2.

Dr. DOMBSZOWSKI

odtwórca w Rzeszowie do lat 15 w wojnie: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim. Należa w Wille Dombszowski, odwołany z 2 miesięcy od chwili zejścia królewskiego i kadełk, obywatel austriacki i francuski, w której krajach posiadał szereg patentów, urządzone z honoracją, po umieraniu ojca.

POTRZEBNI reprezentanci i agenci w każdym mieście Rosji, Syberji, Azji, Litwy i Król. polsk. Płatni wysoko za małe najęcia w gabinetach domowych. Uważa, specjalnie niepotrzebne. Zgłaszać się: M-r N. B. & Reuligne sur Seine, 14, Avenue Victor Hugo (France). (1895-3-3)

W SZCZAWNICY

Maćko potocznie nazywanej górnego powiatu i wydmęgięta. Oboczne powłoki cynkowe i miedzy. Ceny umiarkowane. Windaletka udziela bliższych wyjaśnień. (1895-3-3)

LEK. P. CHEŁPOWSKI


ordynuje w tym roku, jak w latach poprzednich, w Kłobuzynie (w Nawajki). (1895-3-3)

# A. RIEDEL,

istnieje od 1880 r.,  
w Warszawie, Krak.-Przed. 15.  
Skład Trykotaży zaopatrzo-  
ny stale we wszelkie wyroby  
w zakres pończosznictwa wcho-  
dzące.  
Skład Bieliyny zaopatrzonej  
w koszule doskonałego kroju.  
Chustki do nosa, Ręczniki, Płót-  
na i t. p. (1109)  
Towary są tylko dobre.  
Przyjmują się obstalunki.

# BRACIA MALISZEWSKY,

FABRYKA MASZYŃ, KOTLARNA MIEDZIANA I ŻELAZNA, ORAZ ODEWNIWA METALI,  
w Warszawie, ul. Grzybowska, № 16.  
Specjalność fabryki: kompletne urządzenia gorzelni, rektyfikacji i browarów,  
maszyny i aparaty do fabryk cukru. Armatury. (1128-24)



Otrzymał wielki wybór damskich i  
męskich welocepedów najnowszych kon-  
strukcji 1896 r. fabryk:  
„Durkeq”, „Diana”, „Victoria”, „Excelsior”,  
„Beitls-Thomas”, „Nauman”, „Germania” i in.  
**HENRYK GETZ.**  
Skład: Grochowska ulica, № 44.  
Filja: Nowski pr., № 86.

# WILNO. HOTEL ST-GEORGES

(Ciepłociepła noclegownia)  
nowo utworzony, elegancko urządzonej,  
w najładniejszej części miasta, na 8-to-  
Jerskim proszku. Wanny, powozy,  
restauracja, wyborna kuchnia francuz-  
ka, skład win, duża sala koncert. dla we-  
sel i wieczorów. Ceny umiark. (3208-8-3)

Magazyn warszawskiej fabryki wy-  
robów piaterowanych i srebrnych  
**Józ. Fraget,**  
Petersburg, Nowski 22.  
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.  
(1206)

# Wszystkie NUTY MUZYCZNE

na fortepian, instrumenty rękietne i dęte, orkiestry, oraz do śpiewu, z tekstem pol-  
skim i obcymi językami, wydane gdzickolwiek, wysła się za  
**zaliczeniem pocztowem,**  
po otrzymaniu zadatku nie mniej rubla.  
Przesyłka pocztą bezpłatnie.  
Korespondencję w języku polskim, ruskim, niemieckim lub francuzkim należy  
adresować do (397)

**MAGAZYN MUZYCZNEGO  
J. HILKNERA w Moskwie,**  
Twerska ul., d. Wargina (wprost pałacu jen.-gubernatora).

# JANINY

Magazyn Dziecięcy,  
Marszałkowska, 151, w War-  
szawie, stale zaopatrzony w naj-  
modn. ubrania dziecięce. (1061a)

**Biro naucznielkie FELICJI GINEJKO**  
przy zakładzie Fr. Wolskiego i Tow. Charytatywnej, w Warszawie, No-  
wy Świat, № 21. (1239-4-3)

Upraszamy osan. czytelników, aby samawiając lub kupując przedmioty rekla-  
mowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z dzieła ogłoszeniowego, racylii po-  
wolywać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacja swoje zaczerpnęli. Takie  
powolywanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».



**WELOCYPEDY  
„PSYCHO”**  
fabr. Starley Bros. Coventry.  
Posiadają wszystkie najnowsze ulepsze-  
nia: mała waga, wązki tor, zakryte pu-  
neczki, duże bukiety z oliwkami. Trwa-  
łość i wykończenie. Wyłączny repre-  
zentant na całe Cesarstwo.  
**A. A. ALLAN,**  
Petersburg, Wasilowski Ostrow, 5 linja, № 4.  
We własnych warsztatach wykonują reperacje pod dozorem najitta-  
specjalisty z Anglii. (3541-4)

**W**ynajmuje się na letn. mieszk. 3 pok.  
z pełn. utrzym. Ogrod spacerowy i  
owoc. do użytku, w ogrodzie kapiel.  
Łódka do spaceru. Stacja kolejowa,  
poczt. i telegraf u 10 w. Konie do wyja-  
zd. O szczeg. listownie pod adresem:  
stacja Spółna, wieś Wodzisana, A. Ka-  
mińskiej. (3595-2-2)

**SPEC. CHOR. WENEROZYCH,** skór., w-  
nętrzn. picłow. (niemcoelektr.). Znamień-  
ska, 11, m. 1. Gab. lek. b. Znakomowa, od  
8-1 p. 10-8 w. (wtorek i piat. do 10 w.).  
(3599-4-2)

**Stud. uniw. dorpackiego**  
poszuk. kondycji na czas od 15 maja do 1  
września s. s. Jurjew (Dorpat) in Lileand,  
Jacobstrasse, 23. Bańkowsk. (2829-3-2)

— Jakże tam, doktorze, biedna ofiara  
napięci!  
— Jedna rana bezwarunkowo śmiertel-  
na. Jecz dwie pozostałe dadzą się wyle-  
czyć. (Głos Nar.)

**PÓ WYŚCIGACH** — Podobnie przegrał  
wczoraj na wyścigach?  
— Głupstwo! 5 rubli! Za to poszczęści-  
mi się w miłości.  
— A na to wytrawny pesymista.  
— Wypicie, czy ci się za 5 rubli tak  
bardzo poszczęścił! (Kur. Świąt.)

Uwielbione nagrodą Akademii paryskiej:  
**NAUCZANIE NA PISIMIE  
BUCHALTERJI PODWOJNEJ**  
w jęz. ruskim i niemieckim, zastępujące  
w zupełn. naucz. ustnie. Mnóstwo podziek.  
i świetn. ocen. Kończącym na kąd. wyd.  
się poradzi. z wystaw. przedmiot. pod  
mojam kierownictwem. **Harcezytel bu-  
chalterji, szesnek Akad. paryskiej** (3391-3)

**A. N. JANKOWSKI  
W RYZE.**  
Warunki, oraz listy próbne, wy-  
syłać się bezpłatn. Przesztrzeżn.  
przed nasiadownictwem. Całkowita  
gwarancja powodzenia. Umiarko-  
wane wynagrodzenie.



Fortepiany i pianina z moderatorem.

**NAJSTARSZA PAROWA  
Fabryka Fortepianów**  
**B-ci R. i A. Diederichs,**  
otworzona w PETERSBURGU w r. 1810.  
**SKŁAD GŁÓWNY I KANTOR:**  
Włodzimierska № 8, dom własny.  
**FABRYKA:**  
Wasilowski Ostrow, 13 linja, № 78, dom własny.  
Nagrodz. na wszechświat. wystaw. złotami i srebrn. medalami.  
Pianina 425, 475, 550 i 600 rs. Fortepiany salonowe 700 i 800 rs.  
Fortep. kabinet. 525, 575 i 600 rs. Fortepiany koncertowe 900 rs.  
Duży fortepian koncertowy rzeźbiony 1,100 — 1,800 rs.  
Wszystkie wymienione instrumenty najnowsze. Krayzów, syst. ame-  
ryk. z wytw. metal. złoc. brązow. ramami, mechan. pojedynczej i  
podwójnej repetycji, miedzianami agrafami i moderatorem — oddziel-  
ny przycisk. przyltym dźwięki instrumentu i zachowujący je, bar-  
dzo dogodny do ćwiczeń.

— Szczeg. cenniki wysył. się bezpłatnie.



Fortepiany i pianina z moderatorem.  
(3151-11-10)